GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 26. WARSZAWA, DNIA 25-go CZERWCA 1921 ROKU. ROK 3.

Z. KWIECIŃSKI.

NAUKA O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

(Ciąg dalszy).

Księga III zagadnień, które rozważa p. Ludomir Sawicki—obejmuje sprawy gospodarcze, które oczywiście stanowić muszą najważniejszą troskę kraju. Ziemie polskie niejednakowo rozwijały się pod względem ekonomicznym w okresie podziału Polski.

Poznańskie, w dobrej szkole niemieckiej, wyrobiło sobie zamożny stan mieszczański, rolnictwo zaś jest w wysokiej kulturze. Galicja rozwinęła dość postępowe gospodarstwo rolne, ale przemysł skutkiem polityki ekonomicznej Wiednia nie mógł się tam zrodzić. Królestwo natomiast, mając olbrzymi rynek zbytu w Rosji, stało się wielkim krajem przemysłowym.

Z biegiem czasu zapewne kultura różnych dzielnic wyrówna się i ujednostajni. Następnie Polska musi się gospodarczo usamodzielnić i stać się „samostarczalną", choć oczywiście bezwzględnie od importu wyzwolić się nie może. Aby to osiągnąć, trzeba przedewszystkiem poznać bogactwa przyrodzone kraju. Na pierwszem miejscu stoją tu skarby kopalniane: Polska posiada sól, naftę, gazy ziemne, wosk ziemny; dalej węgiel kamienny oraz inne jego gatunki—rudę żelazną, cynkową i ołowianą, miedź, trochę złota i srebra, bursztyn, fosforyty, kredę, kaolin; nadto piaskowce, wapienie, granity, marmur, glin. — Drugim materjałem geologicznym pracy jest gleba, która w Polsce bywa rozmaita — od piasku i szczerku do czarnoziemu—ale powiększej części bywa bardzo urodzajna. — Siły wodne, rzeki, wodospady — podsunęły myśl tak zwanej elektryfikacji kraju, która ma być przeniesioną w góry, gdzie można uzyskać siłę pół miljona koni.

Co do drzewa — to mamy w kraju 30 gatunków, nadających się do wszelakiego użytku. Klimat pozwala na hodowlę najważniejszych zbóż, jarzyn i okopowizny. Na tle tych bogactw rozwija się po pierwsze, górnictwo, dalej rolnictwo, leśnictwo, hodowla bydła, myśliwstwo i rybołówstwo, każdy z tych działów pracy gospodarczej omawia autor b. szczegółowo, ilustrując rzecz licznemi tablicami statystycznemi. Wszystkie te rodzaje gospodarstwa są na różnym stopniu rozwoju, ale wszystkie są w stanie takim, że mają przed sobą wielkie możliwości udoskonalenia. Dotychczas mieliśmy sprawę z produkcją surowców; teraz przechodzimy do przetwórczości i wytwórczości przemysłowej, ku czemu służyć mają wszystkie surowce. Wydobycie rudy żelaznej czy miedzianej—nie jest dostateczną rzeczą: trzeba z nich wydobyć czyste żelazo, czystą miedź, czysty ołów i t. d. Do tego służą huty. — Z tego materjału robią różne maszyny. Inny rodzaj wytwarzania materjału czystego — to rafinerje nafty. Dalej, mamy przemysł ceramiczny, cegielnictwo, cementownie, wapienniki, gipsiarnie, huty szklane, przemysł chemiczny (soda, krochmal, mydło, świece, superfosfaty, żużle thomasa); cukrownictwo, tkactwo i przędzalnictwo. Produkta hodowli (z jednej strony maślarstwo i serownictwo, z drugiej garbarstwo, a także wyroby rogowe, jak grzebienie, guziki i t. d.). Z drzewa — prócz budownictwa — powstaje przemysł meblarski, bednarski, narzędziowy; celuloza służy do papiernictwa, a z jęczmienia, kortofli i t. d. pędzi się wódkę; na chmielu opiera się piwowarstwo. Przemysł ma okolice bardzo rozwinięte i mniej rozwinięte. Przemysł domaga się zbytu: poza rynkiem wewnętrznym istnieje zewnętrzy, długo zapewne jeszcze głównym rynkiem zewnętrznym będzie Rosja, ale i półwysep Bałkański i daleki wschód był dla przemysłu Polskiego rynkiem, może nim stać się i Zachód.

II.

Drugą część tej pożytecznej książki stanowi praca p. H. Witkowskiej po pierwsze o kulturze duchowej, po wtóre, o państwie, Pan L. Sawicki opracował, że tak powiemy fizyczną i biologiczną (gospodarczą) stronę kwestji, p. H. Witkowska stronę nadbiologiczną, mówiąc językiem Tardę'a; nadorganiczną—mówiąc terminem Spencera.

Kultura duchowa Polski zaczyna się właściwie dopiero z chwilą wprowadzenia religji chrześcijańskiej i fundacją królestwa Piastów. Co było przedtem — pozostanie w największej części zagadką. Kulturę polską stworzył kościół katolicki, w którego kolebce (w Polsce) mięszaja się wpływy czeskie, romańskie i niemieckie. Oddziaływały później reformacja i reakcja katolicka (Jezuici), a XVIII w. wolnomyślność francuska i rewolucja. Po upadku kraju, ścierają się wpływy niemieckie i rosyjskie. Nie należy też zapominać o wpływach wschodu (Turków i Tatarów).

Nie wszystkie opinje autorki wydają się nam trafne. Na str. 141 powiada ona, że „umysłowość polska ma właściwe sobie, charakterystyczne cechy, skłonną jest do *mistycyzmu*". Jest to zupełnie dowolne twierdzenie: przeciwnie, umysł lechicki, sarmacki jest bardzo trzeźwy — klasyczno-pozytywny (Kochanowski, Modrzewski, Krasicki, Śniadeccy i t. d.); wszystko co było w Polsce mistycznem (Mickiewicz, Słowacki, Towiański) — pochodziło z Litwy i Białej Rusi. — W XIX w. rodzicem mistycyzmów i mesjanizmów polskich był niezmierny ból, spowodowany niedolą ojczyzny i zapewne teraz mgły te się rozwieją. Autorka porusza tu sprawę, jaki udział miała Polska w ogólnej kulturze ludzkości (Kopernik, komisja edukacyjna, Hoene-Wroński, Szopen, Matejko, Śniadecki Jędrzej i t. d.). W w. XIX tragedja narodowa sprawiła, że najlepsi uczeni polscy pracowali zagranicą (Domejko, Zienkowski, Nencki, Kleczkowski, Kosowicz, Kowalewski, Aretowski, Curie-Skłodowska i t. d.). Dorobek Polski w nauce nie jest tak wielki jak u innych szczęśliwszych narodów, ale nie jest bynajmniej mały.

Trzeba tylko ześrodkowania tych sił naukowych, rozproszonych po świecie i stworzenia dla nich należytego warsztatu pracy. W chwili obecnej są uniwersytety w Warszawie, w Krakowie, w Lublinie, we Lwowie, w Poznaniu i w Wilnie. Wielu uczonych jeszcze siedzi na emigracji, ale z biegiem czasu powrócą do kraju. Tymczasowo istnieją organizacje pomocnicze ku poparciu nauki, jak Akademja Umiejętności w Krakowie, kasa pomocy naukowej im. Mianowskiego, Towarzystwo Naukowe w Warszawie, towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, we Lwowie, w Wilnie, Toruniu, Płocku, Przemyślu, w Kijowie, w Mińsku Litewskim. Są też stowarzyszenia specjalne (lekarzy, prawników, instyt. biolog., tow. fizyczne, ekonomiczne, matematyczne, filologów, przyrodników) oraz związek towarzystw naukowych polskich.

Niemniej ważne, choć od uniwersytetów zależne, jest szkolnictwo średnie i elementarne. Nierówne było oświecenie w różnych dzielnicach kraju: w Poznańskiem właściwie niema analfabetów; w Galicji istnieje jeszcze dość znaczna liczba (41%), ale wyłącznie w pokoleniu starszem nad lat 30—40, to znaczy, że śród dzieci w Małopolsce analfabetów niema i za jakieś lat 25 ślad wszelkiego analfabetyzmu zniknie prawie ze szczętem. Natomiast b. Kongresówka jest klasyczną ziemią analfabetów: jest tu blisko 60%, a nawet w różnych częściach kraju więcej (w Radomskiem 70%, w Lubelskiem 69% i t. d.). Średnio licząc, kiedy w Niemczech na 100.000 ludzi — jest 4 analfabetów; w Polsce — jest ich z górą 50.000.

Jest to sprawa tak tragiczna, że wszystkie siły kraju powinny być skierowane ku zwalczeniu analfabetyzmu. Rząd idealnie ogłosił powszechny przymus oświatowy, ale w rzeczywistości szkół (w b. Królestwie) jest za mało. Przed wojną, w Poznańskiem na 1000 mieszkańców było dzieci szkolnych 194, w Galicji — 143, w Królestwie — 30. Obecnie w Królestwie stosunki się nieco poprawiły, ale w sposób niedostateczny. Kraj dzieli się na Okręgi Szkolne, zarządza niemi Wydział Szkolny, rozwój ich śledzi inspektorat.

Do ważnych przeszkód w rozwoju szkolnictwa należy brak nauczycieli. Z tego powodu powstał wydział kształcenia nauczycieli. Urządza on kursy dokształcające (wakacyjne, kursy jednoroczne, preparandy); nadto istnieje szereg seminarjów dla nauczycieli szkół niższych.

Szkół średnich (gimnazjów) jest w całym kraju z górą 700; szkół niższych w r. 1918 było w Poznańskiem i Galicji 10,356, nauczycieli — 14.293, uczniów 868.750. W Królestwie nie ma jeszcze dokładnych danych. Istnieją nadto szkoły niższe zawodowe: techniczne, rzemieślnicze, handlowe, rolnicze, ogrodnicze, leśne i inne.

Szkoła niezaspakaja potrzeb oświatowych; z tego powodu rozwija się oświata pozaszkolna, której wyrazem była dawniej Macierz Szkolna. Chodzi tu, zwłaszcza obecnie — o uświadomienie narodu i naukę obywatelstwa. Istnieje tez wydział oświaty pozaszkolnej, uniwersytet ludowy, kursa uzupełniające, towarz. czytelni ludowych, bibljoteki ruchome, kursy dla dorosłych, szkoły uzupełniające, uniwersytet żołnierski.

Bibljoteki i czytelnie. Pierwszą biblj. publiczną polską założyli hr. Załuscy w r. 1747. Liczyła ona 400.000 tomów i była wówczas największą biblj. w Europie. Po upadku kraju (1795) Rosjanie wywieźli tę biblj. do Petersburga, jak również (po 1831 r.) bibljotekę Tow. Przyj. Nauk, biblj. Puławską i t. d. W ten sposób kraj został z biblj. ogołocony. W r. 1817 założona została biblj. główna. Warszawska. Poza Warszawą — nasłynniejszą jest biblj. Jagiellońska (z w. XIV) w Krakowie; nadto są bibljot. we Lwowie (uniwersyt. i Osolineum), w Poznaniu, w Wilnie, w Płocku, w Lublinie i t. d. W Warszawie są nadto bibljot. Kerbedziów, Zamojskich, Krasińskich; w Krakowie Czackich, Czartoryskich; we Lwowie Baworowskich, w Wilanowie — Branickich i t. d. Są też bibljot. polskie w Paryżu, w Rapperswylu i t. d. Ważną rolę grają bibljot. ludowe, ruchome czytelnie ludowe, czytelnie Tow. Dobroczynności. Tow. Kultury Polskiej, Tow. Macierzy Szkolnej.

(D. n.).

D-r med. P. ZADĘBOWSKI.

Hygiena rasy i jej znaczenie społeczne.

Dziwnem na pierwszy rzut oka wydać się może, iż w chwili obecnej, kiedy nad ziemią unoszą się jeszcze opary świeżo przelanej krwi miljonów ludzi, kiedy ludzkość nie otrząsła się jeszcze z okropnego koszmaru, pod wpływem którego pozostawała w czasie kilkoletniej wojny światowej, kiedy jątrzą się jeszcze rany zadane w walce bratobójczej, kiedy tysiące pozostały bez dachu nad głową i środków do życia, kiedy niewiadomo co jutro przynieść nam może, poruszamy kwestję, odbiegającą od naszych codziennych trosk i obecnych warunków życia, a więc jednym słowem, kwestję nieaktualną.

Trudno zaprzeczać rzeczywistości, nie możliwem a nawet lekkomyślnem byłoby zamykanie oczu na nieszczęścia jakie wojna na ludzkość sprowadziła, rozpętawszy najdziksze i najniższe instynkty człowieka pierwotnego, odtwarzając przed krytycznym umysłem naszym obraz „człowieka-zwierzęcia", w całej swej ohydzie bezwstydu i pohańbienia majestatu „króla" stworzenia. Dlatego też uważamy chwilę obecną, za najstosowniejszą by podnieść głos przestrogi, nawołując do zastanowienia się nad następstwami obecnego stanu dla przyszłości naszego narodu i ludzkości, wskazując równocześnie drogę ratunku od grożącej nam katastrofy fizycznej i moralnej.

Walka narodów która wybuchła przed sześciu laty, trwa dalej, bezlitosna, podstępna, niegardząca żadnym środkiem; zmieniła ona tylko teren działania, z szańców przeniosła się do salonów; bezpośredniem następstwem walki narodów są obserwowane na całym świecie niemniej zażarte walki klas w samym narodzie, które doprowadzić mogą do zniszczenia wiekowych zdobyczy, kultury i cywilizacji, o ile w porę nie pomyśli się o zastosowaniu środków zapobiegawczych, zmierzających ku pogodzeniu nie tylko zwalczających się klas w narodzie, lecz również i poszczególnych narodów. Należy więc wysunąć takie ideały i hasła, które zmuszą wczorajszych przeciwników do podania sobie dłoni do zgodnej, owocnej pracy w interesie przyszłych pokoleń, w interesie ludzkości całej.

Takim hasłem, które nie może i nie powinno dla nikogo pozostać obojętnem jest — walka ze zwyrodnieniem rasy, zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym.

Niebezpieczeństwo, to, groziło ludzkości zawsze, gdyż przyczyny tkwiły w mniejszym, lub większym stopniu w każdym narodzie i wiele narodów przypłaciło to swem życiem, pozostało po nich tylko imię w historji i przestroga dla narodów obecnie żyjących.

Wypadki wojenne zwiększyły znacznie to niebezpieczeństwo, wytworzywszy warunki wśród których, istniejące w narodzie zawiązki chorób fizycznych i moralnych rozwinęły się, grożąc nam zagładą, w chwili, kiedy wybawieni z wiekowej niewoli prężymy członki do czynu, czerpiemy pełną piersią powietrze, przesycone wonią drzew i kwiatów wyrosłych na naszej ziemi, która odkupiliśmy potem i krwią naszych najlepszych synów i braci. Czyż w chwili odniesionego zwycięstwa nad wrogami zewnętrznymi mamy ulec, bez walki, wobec wroga, który tkwi w nas samych i którego łatwo zwyciężyć możemy, o ile tylko zechcemy go bliżej poznać i do walki z nim przystąpić.

Zaznajomienie się z zasadami „higieny rasy" ułatwi nam to zadanie, da nam możność poznania niebezpieczeństwa, które nam grozi, wskaże środki i sposoby walki, jako też drogę, którą iść winniśmy, by doprowadzić naród do upragnionego celu, — uszlachetnienia i podniesienia go pod względem fizycznym i moralnym, co jest właśnie celem hygieny rasy.

Twórca tej nowej nauki „eugeniki", albo „hygieny rasy". angielski uczony, Francis Galton (1822—1911), naukę swoją określił jako „religję przyszłości", twierdząc, iż jest ona powołaną do odegrania wielkiej roli w dziejach ludzkości, dzięki ideałom do których dąży. Opierając się na gruntownych, naukowych, podstawach dostarczonych przez nauki przyrodnicze, a dotyczących rozwoju świata zwierzęcego, wpływów zewnętrznych na kształtowanie się jednostki, wrodzonej zdolności przekazywania dziedzicznie potomstwu pewnych cech fizycznych dodatnich lub ujemnych, wskazał on drogę, którą ludzkość powinna pójść w przyszłości, unikając niebezpieczeństw, które kryje w sobie kultura i cywilizacja a które niedostatecznie poznane i ocenione mogą przyczynić się do upadku i zupełnego zniknięcia narodu, rasy.

Hygienę rasy uważać należy, jako dalszy ciąg hygieny wogóle, która w rozwoju swoim począwszy od najdawniejszych czasów przechodziła przez rozmaite stadja, a więc: hygieny indywidualnej osobistej, dalej—ogólnej, publicznej, następnie—społecznej, by osiągnąć w ostatnich dziesiątkach lat swego szczytu, wyrażonego w nauce Galtona, która obejmuje całokształt zagadnień z hygieną wogóle związanych, sięgając przytem głębiej, do sedna sprawy, ludzkość obchodzącej.

Kiedy hygiena indywidualna, czy publiczna zajmowała się badaniem świata zewnętrznego, badaniem otoczenia i wpływów jakie te ostatnie na zdrowie i rozwój jednostki lub społeczeństwa wywierają, lub też wywierać mogą, kiedy następnie poznawszy wpływy ujemne, czy dodatnie warunków zewnętrznych, hygiena społeczna przez szereg reform i urządzeń hygieniczno-sanitarnych o charakterze społecznym starała się wpływy ujemne, niekorzystne, usunąć, lub przynajmniej osłabić — te wszystkie wysiłki skierowane były do uregulowania w myśl zasad i wymagań nauki, najróżnorodniejszych objawów życia, lecz życie samo, jego zapoczątkowanie, okres poprzedzający powstanie życia, to dla przyszłego rozwoju narodów nadzwyczaj ważne zagadnienie biologiczne i społeczne przez hygienę uwzględnione nie zostało. Dopiero badania Galtona nad „dziedzicznością" wypełniło tę lukę w nauce, skierowało ją na właściwe tory i ujęło sprawę racjonalnie, zasadniczo, u podstaw.

Aby umożliwić całemu społeczeństwu korzystanie z urządzeń społecznych mających na celu jego rozwój fizyczny i duchowy, aby uchronić społeczeństwo od szkodliwych wpływów, które źródło swe mają nie w warunkach zewnętrznych, lecz w samej jednostce, w człowieku, który już z chwilą przyjścia na świat, dzięki chorobom odziedziczonym po rodzicach, lub nawet tylko dzięki odziedziczonym po rodzicach skłonnościom do chorób bądź fizycznych, bądź psychicznych staje się niebezpiecznym, a więc niepożądanym dla społeczeństwa, należy rozpocząć stosowanie zasad hygieny, rozpocząć w okresie jaknawcześniejszym, a więc zanim zostały stworzone warunki umożliwiające zapoczątkowanie życia istoty społecznie nie pożądanej, czyli innemi słowy należy roztoczyć kontrolę nad rozmnażaniem się, co jest właśnie zadaniem "eugeniki", którą niektórzy badacze, zwłaszcza niemieccy nazywają „hygieną rozrodczą".

Gdy dawniej, niektóre narody dążyły do jaknajliczniejszego rozmnażania się, wystawiając jako ideał „liczbę" obywateli w państwie, pod wpływem nauki Galtona pogląd ten uległ radykalnej zmianie i dzisiaj dążeniem narodu kulturalnego, winno być uzyskanie nie największej „liczby" obywateli chorych, dziedzicznie obciążonych, lecz mniej licznych, ale za to „jakościowo" t.j. fizycznie i duchowo wysoko rozwiniętych.

Ten pogląd jako zasadę swojej polityki populacyjnej przyjęły Stany Zjednoczone Ameryki północnej, a za ich przykładem poszły niektóre państwa europejskie. Przeprowadzając w praktyce zasady hygieny rasy, Amerykanie nie zaniechali dalszych badań teoretycznych, naukowych, powołując do życia cały szereg instytucji, których zadaniem jest badanie wszystkiego co powoduje „mniejwartościowość" osobniczą, a więc przyczynia się do zwyrodnienia rasy.

W walce ze zwyrodnieniem rasy zarówno rząd, jak społeczeństwo biorą czynny udział.

Dzięki inicjatywie prywatnej i ofiarności Rockefeller'a w roku 1911 w Nowym Iorku powstało „Biuro hygieny socjalnej", które zajmuje się zbieraniem dat dotyczących prostytucji, prostytutek i walki z nierządem.

Biuro Wolta'y zbiera dane dotyczące głuchoniemych i ślepych i małżeństw pomiędzy dziedziczno głuchoniemymi zawartych.

Przy niektórych sądach urządzono „Instytuty psychopatologiczne", celem badania młodocianych przestępców, rodzin z których pochodzą, warunków, w jakich żyją i okoliczności wśród jakich przyszli na świat.

Inne zakłady zajmują się badaniem nad wpływem alkoholizmu, jako czynnika zwyrodniającego i leczeniem alkoholików.

Inne wreszcie zajmują się badaniem nędzy społecznej i jej wpływu na wzrost przestępczości i t. d. Aby rezultaty zdobyczy naukowych i przeprowadzonych badań uprzystępnić szerszemu ogółowi, ogłaszane są perjodyczne sprawozdania tych instytucji, wydawane popularne broszury, wygłaszane odczyty. Wreszcie by zapoznać społeczeństwo z zadaniami hygieny rasy, przy szkołach średnich i wyższych utworzone są specjalne kursy nie tylko dla uczącej się młodzieży, ale dla rodziców i wogóle wszystkich interesujących się tą sprawą. W wykładach tego rodzaju uwzględnianem jest wychowanie płciowe (seksualne) dorastającej młodzieży, przyczem szczególny nacisk kładziony bywa na wpojenie poczucia jednakowej odpowiedzialności obojga płci w sprawach seksualnych.

Przeprowadzana w ten sposób akcja oświatowa, pozwoliła na wcielenie w życiu praktycznem wskazówek dostarczonych przez teorję.

W niektórych Stanach Ameryki północnej zaprowadzono obowiązek wykazania się świadectwem zdrowia przed wstąpieniem w związki małżeńskie i to dla osób obojga płci, ma to na celu zapobiec rozmnażaniu się jednostek dziedzicznie obciążonych. W innych, zabroniono zawierania związków małżeńskich osobom chorym na choroby weneryczne, zwłaszcza przymiot (Syfilis). W niektórych stanach, zakaz zawierania związków małżeńskich, dotyczy umysłowo chorych, a nawet tylko umysłowo słabo rozwiniętych; dalej osobników zdradzających skłonności zbrodnicze.

Gdzie uświadamianie nie osięga rezultatów, a interes państwa wymaga zabezpieczenia społeczeństwa od złych następstw wynikających ze związków osobników „mniejwartościowych", przeprowadzono w drodze ustawodawczej zasadę uniemożliwienia tego rodzaju osobnikom rozradzania się przez zastosowanie odpowiednich operacji, które pozostawiając nienaruszonymi wszystkie inne funkcje, znoszą jedynie zdolność rozrodczą.

Nauka Galtona dążąc do stworzenia dla przyszłych pokoleń jaknajpomyślniejszych warunków istnienia, posługuje się w tym celu środkami humanitarniejszymi, aniżeli te, które w myśl teorji Darwina o „doborze naturalnym", zapewniały egzystencję tylko tym, którzy okazali się zwycięzcami w „walce o byt", czyli inaczej powiedziawszy wszyscy słabsi, zwyciężeni, musieli zginąć.

Mając na oku dobro przyszłych pokoleń „hygiena rasy" nie pozostawia bez opieki słabych, mniejwartościowych, obecnego pokolenia, przeciwnie otacza ich tą opieką i to zgodnie z wymaganiami nauki, dąży ona jednak do tego, by z dobrodziejstw tej opieki korzystać mogli wszyscy, a to jest możliwem, o ile „mniejwartościowi" obecnie żyjący, w swoim własnym interesie nie będą rozmnażali się nadmiernie, do czego, jak to wykazały dane statystyczne, mają nadzwyczajną skłonność, a co pociąga za sobą dla społeczeństwa kolosalne, z punktu widzenia eugeniki nieproduktywne wydatki płynące z konieczności budowania i utrzymywania nadmiernej ilości szpitali, domów poprawczych, więzień i t. p. O ile więc w interesie państwa i społeczeństwa leży nieszczędzenie wydatków na utrzymanie instytucji zmierzających do poprawy i udoskonalenia ciała i ducha obecnego pokolenia, to z drugiej strony wydatki spowodowane istnieniem instytucji niezbędnych wprawdzie w obecnych warunkach, lecz nie mających żadnego wpływu na dobro przyszłych pokoleń, uważać należy za nie produktywne, za wyjątkiem chyba tych wypadków, gdzie, jak to np. przyjęto w Ameryce za zasadę, przetrzymywanie osobników „mniejwartościowych" społecznie (zbrodniarzy), trwać winno przez życie całe; w ten sposób społeczeństwo uchronione zostaje od niebezpieczeństwa grożącego mu w teraźniejszości, i zabezpieczone na przyszłość, iż osobnik taki nie pozostawi po sobie potomstwa, które stałoby się ciężarem dla państwa.

Podany tutaj w ogólnych zarysach szkic hygieny rasy, dostatecznie charakteryzuje społeczne znaczenie tej nowej szczególnie dla nas, bo mało rozpowszechnionej nauki, jak również dowodzi aktualności tego tematu w chwili odbudowy Państwa Polskiego. Tych kilka szczegółów zaczerpniętych z historji rozwoju zasad „hygieny rasy" w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, niech posłuży jako bodziec do zainteresowania się szerokich kół naszego społeczeństwa, tem ważnem, posiadającem nie tylko teoretyczne lecz co ważniejsza praktyczne znaczenie, zagadnieniem które w obecnych naszych pod każdym względem trudnych warunkach społeczno-ekonomicznych, powinnoby znaleść uwzględnienie nie tylko w prasie fachowej, perjodycznej, lecz w pierwszym rzędzie w prasie codziennej.

TADEUSZ ZYLBER.

ZMIANY W USTAWIE POSTĘPOWANIA KARNEGO.

(Dalszy ciąg).

Art. 37. Art. 543 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Postępowanie w sądach okręgowych rozpoczyna się: 1) albo wskutek aktu oskarżenia lub wniosku (art. 845¹, 845³), złożonego sądowi okręgowemu przez prokuratora; 2) albo wskutek skargi oskarżyciela prywatnego".

Nowa ustawa dała prokuratorowi prawo nieuzasadniania wniosku o pociągnięciu do odpowiedzialności, należało zatem wyraźnie nadmienić w ustawie, iż tego rodzaju wniosek wystarcza dla wszczęcia postępowania karnego przed sądem okręgowym.

Art. 38. Art. 544 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„W sprawach o zbrodnie, przewód sądowy winno poprzedzać śledztwo wstępne, chyba, że oskarżony. ujęty na gorącym uczynku, przyznał się do czynu zgodnie z rzeczywistemi okolicznościami".

Art. 39. Art. 545 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„W wypadkach, gdy śledztwo wstępne nie jest konieczne, rozprawa odbędzie się bez śledztwa wstępnego, jeśli prokurator na podstawie dochodzeń prokuratorskich (art. 287¹ — 287⁹) lub danych, zawartych w zawiadomieniu o przestępstwie, uzna za możliwe złożyć sądowi akt oskarżenia lub wniosek (art. 845³) i jeśli sąd sam, czy na wniosek osób, biorących udział w sprawie, nie uzna potrzeby śledztwa wstępnego lub poszczególnych czynności śledczych".

Ustawodawca wprowadzał reformę postępowania karnego pod hasłem oszczędności pracy i ludzi. Kierując się zatem temi względami w pierwszym rzędzie ograniczył przypadki obowiązkowości śledztwa wstępnego. Dotychczas śledztwo wstępne było obowiązkowe we wszystkich sprawach o zbrodnie i występki, pociągające za sobą dom poprawy. Obecnie ustawodawca ogranicza się do zbrodni, lecz nawet nie do wszystkich, jeśli bowiem sprawca zbrodni został ujęty na gorącym uczynku i przyznał się do winy zgodnie z okolicznościami sprawy, śledztwo wstępne może być zaniechane. Jednak czynności sędziów śledczych nie ograniczają się do prowadzenia li tylko śledztw w sprawach o zbrodnie. Na wniosek prokuratora lub z mocy decyzji sądu sędzia śledczy prowadzi śledztwo wstępne lub wykonywa poszczególne czynności śledcze we wszystkich sprawach. Decyduje on również o zastosowaniu środka zapobiegawczego.

Art. 40. Wprowadza się część 2 art. 565 u. p. k. w brzmieniu następującem: „Do osób ostatniej kategorji stosuje się odpowiednio art. 44 u. p. k."

Art. 44 u. p. k., stanowiący o tem, kto może być pełnomocnikami stron w sprawach karnych, stosuje się jedynie do postępowania przed sądami pokoju, nie było żadnego powodu, aby postanowienie to miało ograniczone zastosowanie, dlatego też ustawodawca rozciągnął przepis art, 44 u p. k. do sądów ogólnych.

A. 4 l. Art. 583 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„W sprawach o zbrodnie, tudzież w sprawach o występki, za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności powyżej jednego roku, lub karę wyższą, oskarżeni, pozostający na wolności, winni stawić się do sądu osobiście, choćby mieli obrońców z wyboru lub z urzędu".

Wedle art. 583 u. p. k. w brzmieniu dotychczasowym, rozprawa główna mogła się odbyć w nieobecności oskarżonego tylko w sprawach o przestępstwa, za które nie groziła kara połączona z ograniczeniem lub pozbawieniem praw stanu. Ustawodawca, kierując się chęcią jaknajwiększego uproszczenia postępowania, znacznie rozszerza przepis art. 583 u. p. k.; obecnie będą mogły być rozpoznawane zaocznie wszystkie sprawy o przekroczenia i występki, zagrożone karą pozbawienia wolności do jednego roku, w sprawach zaś, za które ustawa przewiduje karę cięższą, obecność oskarżonego na rozprawie sądowej jest i nadal obowiązkowa.

Art. 42. Wprowadza się część 2 art. 618 u. p. k. w brzmieniu następującem:

„Nie dotyczy to członków kompletu sądzącego, tudzież prokuratora lub podprokuratora". Dotychczasowa część 2 art. 618 stanowić będzie część trzecią tegoż artykułu.

Art. 618 u. p. k. nadaje przewodniczącemu prawo wymierzania kar porządkowych względem wszystkich osób obecnych na posiedzeniu sądu. nie stosujących się do jego zarządzeń lub zakłócających bieg rozpraw. Wobec użycia wyrazu *wszystkich*, mogła powstać wątpliwość, czy kary porządkowe mogły być stosowane względem pozostałych członków kompletu sądzącego i prokuratora. Byłoby to wysoce niewłaściwe i obniżałoby powagę sądu. Dlatego też ustawodawca wprowadza obecnie wyraźny przepis, stanowiący, że kary porządkowe, wymierzane przez przewodniczącego, nie mogą być stosowane do członków kompletu sądzącego tudzież do prokuratora. Nie znaczy to jednak, by przewodniczący w stosunku do tych osób był pozbawiony wszelkiej władzy, może on im odebrać głos, zwrócić uwagę na niestosowność zachowania, nadto zaś wystąpić do ich przełożonych, celem wdrożenia postępowania dyscyplinarnego.

Część trzecia art. 618 mówi o władzy przewodniczącego w stosunku do adwokata. Względem adwokata przewodniczący może zastosować tylko upomnienie lub wydalenie z sali po uprzedniem upomnieniu, tembardziej byłoby niedopuszczalne, gdyby względem sędziów i prokuratora przewodniczący mógł stosować kary porządkowe.

Art. 43. Art. 620³ u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Przy drzwiach zamkniętych rozpoznawane będą sprawy o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego, gdy obie strony tego żądają".

Art. 44. Art. 629³ u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Sąd, bądź z własnej inicjatywy, na wniosek prokuratora, lub stron wykluczy jawność rozprawy w całości lub częściowo i uchwali odbycie jej przy drzwiach zamkniętych, ilekroś uzna, że jawne roztrząsanie okoliczności, stanowiących przedmiot rozprawy, obrażałoby uczucia religijne lub moralność, albo groziłoby zakłóceniem prawidłowego biegu rozprawy lub ujawnieniem tajemnicy państwowej, zwłaszcza wojskowej".

Art. 45. Art. 620⁴ u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Z mocy decyzji sądu rozpoznawać można przy drzwiach zamkniętych również sprawy oskarżonych nieletnich".

Dotychczasowe przepisy o wykluczeniu jawności rozprawy sądowej były zredagowane dość niejasno i dostosowane do już nieobowiązującego kodeksu kar głównych i poprawczych. W myśl nowych przepisów ustawodawca uzależnia zamknięcie drzwi sali sądowej od decyzji sądu. Ustawa utrzymuje w całej rozciągłości zasadę jawności rozpraw sądowych i daje sędziemu dyrektywę w jakich przypadkach wolno mu od tej zasady odstąpić. Jest to system przyjęty przez nowsze ustawodawstwo karne, niemieckie i włoskie. Wychodzi on z założenia, że ustawodawca nie jest w możnośc. przewidzieć, jakie przypadki zajdą w praktyce, i że sędzia, posiadając ogólne wskaźniki, wywiąże się w każdym konkretnym przypadku należycie z zadania, tembardziej prawo inicjatywy w tej mierze przysługuje zarówno samemu sądowi, jak prokuratorowi i stronom. Tylko w sprawach prywatno-skargowych kwestja wykluczenia jawności może być i w przypadkach nieobjętych art. 620³ u. p. k., uzależniona od stron. Gdy obie strony na to się zgadzają, rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Ustawodawca wychodził ze słusznego założenia, że w sprawach tych interes prywatny stron przeważa nad interesem ogólnym, gdy więc strony nie chcą, by spór ich był publicznie roztrząsany, by publicznie rozprawiano o tajemnicach ich życia prywatnego, nie ma zasady, aby ustawodawca nie miał uczynić zadość ich żądaniu. Publiczne rozpoznawanie sprawy mogło samo przez się oddalić strony od sądu, nie należy zaś utrudniać obywatelom korzystania z wymiaru sprawiedliwości. Przepis art. 620⁴ u. p. k. ma na celu nie interes państwa, lecz interes oskarżonych nieletnich. W ich właśnie interesie leży, by szczegóły, popełnionych przez nieletnich przestępstw nie dostały się do wiadomości publicznej, ponadto obecność na sali licznej publiczności może się niekorzystnie odbić na stanie psychicznym oskarżonego nieletniego.

(D. c. n.)

Z dziejów Straży Obywatelskiej w Warszawie.

Do utrzymywania porządku i bezpieczeństwa w miastach dawnej Polski istniały specjalne straże miejskie, oraz t. zw. milicja marszałkowska, ze 150 ludzi zwykle złożona i pozostająca pod rozkazami marszałków.

Za Augusta III — pisze Kitowicz — „milicja miasta Warszawy składała się z dwudziestu czterech pachołków i jednego wachmistrza, ubranych po polsku w żółte żupany, w błękitne katanki do kolan długie, z wyłogami żółtemi, guzikami białymi cynowymi; czapki na głowach z czarnym baranem wysokim, z żółtym wierzchem, buty na nogach czarne polskie, z podkówkami, spodnie błękitne, pas rasowy, błękitny; moderunek: ładownica czarna skórzana z pasem takimże. Broń: szabla przy boku w czarnych pochwach skórzanych, w żelazo oprawna, z paskami wąskimi, z rzemienia kręconego, karabin bez bagnetu. Z tej milicji sześciu codzień zaciągało na wartę: jeden trzymał pocztę przed prezydentem. jeden przed izbą sądową podczas sądów, jeden przed kordygardą; reszta spoczywała w kordygardzie, czekając na obluz albo na jaki przypadek, by porwać do kozy jakiego łajdaka albo zwadliwą przekupkę. Inne także miasta pryncypalne miały swoją rozmaitą milicję po polsku i po niemiecku ubraną, jako to: miasto Kraków, Poznań i Toruń, które nie będąc w takim rygorze służby, jak żołnierz komputowy, kiedy stali na poczcie przy bramie odległej, postawiwszy karabin, robili pończochy. Żołnierze starosty warszawskiego, grafa Brühla, mieli mundur niemiecki, żółty z błękitnym, taki jak pachołcy miejscy, kapelusze czarne z białym galonkiem włóczkowym; ładownica czarna na pasie szerokim białym, pałasz w mosiądz oprawiony, karabin i bagnet. Trzymali poczty przy sądowej izbie podczas sądów grodzkich. Przed starostą warty nie trzymali, który mieszkając przy ojcu w pałacu saskim i będąc wielkim oficerem od dziecka w regimencie lejbgwardji saskiej, miał podostatkiem asystencji z żołnierza saskiego; ale gdy saskiego żołnierza nie było w Polsce, wtenczas apartamentom starosty warszawskiego asystowała milicja starościńska".

Niezależnie od milicji miejskich i starościńskich, były jeszcze gwardje nadworne królewskie i magnackie. W chwilach niebezpieczeństwa, gdy nieprzyjaciel zbliżał się do miasta, a załoga zmuszona była do wyjścia, tworzono doraźnie straż obywatelską. W dziejach Warszawy straż taka niejednokrotnie wybitną odegrała rolę, sprawując pieczę nad życiem i mieniem mieszkańców.

Pierwszą wiadomość o tego rodzaju milicji obywatelskiej spotykamy w uniwersale Jana Kazimierza z dn. 10 sierpnia r. 1655-go. Na wieść o zbliżaniu się Szwedów i zdecydowanej już ewakuacji stolicy, król wezwał mieszkańców, by „w teraźniejszym Rzplitej niebezpieczeństwie... dla lepszego bezpieczeństwa swego. lubo to nie na nieprzyjaciela, ale dla swawolnej jakiej kupy oglądając się, straż około miasta mieli i onę jako w najlepszym porządku i pilności odprawowali". W tydzień potem, 17-go sierpnia, król opuścił Warszawę; niebawem puścił się za nim w pościg generał Wittenberg, zaś Karol Gustaw, dowiedziawszy się, że moskale pokazali się w ośmiu milach pod Warszawą, a za nimi idzie Radziwiłł z wojskiem szwedzkiem, ruszył do stolicy

W mieście zapanowało przerażenie. Strach rósł co godzina. Bogatsi wysławszy rzeczy swoje, uchodzili; lud rozproszony do miasta i do kościołów się garnął. Dnia 7 września nadeszła wiadomość, że Szwedzi w Błoniu. Straż obywatelska czuwała całą noc. Nazajutrz rano przybyli trębaczę z żądaniem, aby się miasto oddało w opiekę królowi szwedzkiemu. Po dopełnieniu formalności kapitulacyjnych Karol Gustaw wjechał do stolicy. „Zwiedziwszy cały dolny i górny cekhaus, wrócił do pałacu ujazdowskiego, a Radziejowski dla bezpieczeństwa miasta i obywateli pułkiem swoim rajtarskim bramy i straże osadził, a załodze mieszczańskiej odejść nakazał".

Rola straży obywatelskiej była skończona. Zaczynała się okupacja szwedzka.

(D. n.) *H. Mościcki.*

Dr. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

PRÓBY WYKORZYSTANIA TELEPATJI DLA CELÓW KRYMINALISTYKI.

Dokończenie.

Z seansów krakowskich, oba wskazywały również na dwóch ludzi, jako sprawców czynu, jednakowoż opisywały przebieg sprawy inaczej. Jedno z medjów wymieniło nawet nazwisko mordercy i wyraziło nadzieję, że sprawca zostanie przytrzymany w bieżącym miesiącu (w maju!) w Przemyślu. Szczegółów bliższych z tych seansów nie podaję ze względu na i tak już przydługi artykuł—stwierdzam tylko, że wyniki były w *każdym odmienne*, któremuż tedy mam uwierzyć? Prawdopodobnie, jakkolwiek hypnotyzer krakowski nie był poinformowany przezemnie o samem zdarzeniu, jednak musiał je znać z dzienników (choć mógł o tem wiedzieć w chwili seansu tylko *podświadomie*), a Dr. Thoma znał przebieg sprawy (nie seansu krakowskiego) z mego listu, to jednak sama świadomość moja mogła wywrzeć wpływ na medjum za pośrednictwem hypnotyzera. Wszak w tej dziedzinie wszelkie pośrednie wpływy myśli musimy przypuścić. W opisanym wyżej przebiegu seansu wiedeńskiego uderzają wielkie luki w opisie faktu samego, np. brak opisu co robił morderca Zalma w chwili gdy drugi zbrodniarz mordował Zalmową. Opis budynku „takiego jak kościół", może być wynikiem tekstu mego listu, w którym pisałem, że kościół Marjacki widać w całej ulicy Florjańskiej i t. d., natomiast rysopis Zalmowej jest trochę podobny do niej, z wyjątkiem tego, że zamordowana była osobą szczupłą, a nie tęgą. Medjum krakowskie i wiedeńskie natomiast zgodne były co do wzrostu sprawców (ale i ja o tem wiedziałem i mogłem suggerować myśl moją hypnotyzerom lub listem do D-ra Thomy), zgodne były dalej tylko do pewnego stopnia co do opisu kierunku, w którym sprawcy udali się po dokonaniu czynu, wreszcie znaleźliśmy istotnie dwu piętrowy dom zajezdny, w którym są drzwi zielone, ale na tem i koniec.

Trochę przysmaku sensacyjnego leży w tem, że wywiadowcy tutejsi stwierdzili, że w krytycznym czasie w tym domu zajezdnym mieszkali żołnierze włoscy, i że zapiski meldunkowe były prowadzone poniżej wszelkiej krytyki, tak, że z nich niczego właściwie dowiedzieć się nie można. Jeżeli się te okoliczności połączy z przeświadczeniem, że czynu dopuściły się ptaki przelotne, to gorliwi wyznawcy telepatji mogliby na tej kanwie haftować swe idee.

Pożądanych *identycznych* wyników nie uzyskaliśmy. Fantazjonowanie wszystkich trzech medjów było bardzo widoczne.

Niezbadane są wpływy *podświadome, suggestywne*, osób biorących czynny udział w seansie, przyczem naturalnie nie podejrzewam bezwarunkowo złej woli, lub chęci przysłużenia się sprawie medjumizmu podstępem. Muszę jednak przyjąć istnienie tych wpływów, *których drogi są nam jeszcze nieznane* i dla tego ze stanowiska *kryminalistyki* muszę się odnosić do samej sprawy z pewnym sceptycyzmem, sądzę jednak, że zasadniczo nie można odrzucić telepatji, z zastrzeżeniem prowadzenia śledztw przy pomocy dotychczasowych środków, a to tem więcej, że uzdolnionych medjów jest, o ile wiem, bardzo mało, a seanse domowe, urządzane przez amatorów, którzy z reguły w gorliwości prozelity idą zadaleko, nie mogą być miarodajne dla spraw gdzie się rozchodzi o wolność osobistą obywateli, a nawet o gardło.

Literatura w dziedzinie spirytyzmu, medjumizmu, telepatji jest już dziś bardzo obszerna, znajdziemy tam nazwiska tak wybitne jak Forel, v. Schrench Notring i w. i., sama rzecz jednak spływa się tak z metafizyką, że o praktycznem zastosowaniu zwłaszcza w kryminalistyce przedwcześnie mówić. Doświadczeniami stwierdzono, że istnieją ludzie—medja, (bardzo nieliczni) posiadający *zdolność odczucia przeszłości przedmiotu, który dostaną do rąk*. Jednakowoż i ta właściwość zwana *psychometrją*, nie jest naukowo uznaną. Dla lepszego zobrazowania psychometrji użyję przykładu. Otóż eksperymentowano w ten sposób, że medjum otrzymywało do rąk kilka zupełnie identycznych arkuszy papieru i rozpoznawało ten na którym hypnotyzer pozostawił ślad, nie już dotknięcie ręki, lecz *wzroku*, bał nawet — *myśli*. A więc materjalizacja myśli, czy plazmy wydzielanej przez medjum. Krok dalej, a znajdziemy się w dziedzinie zupełnej względności czasu i przestrzeni.

Dopóki nie mamy fachowców i takich instytucji jak w Paryżu i Wiedniu, a nadzieje w tym kierunku są i będą jeszcze przez długi czas mgławicą, musimy ograniczyć się w kryminalistyce do zwykłych środków ustawowych i technicznych. Dr. Thoma w liście pisanym do mnie okazał chęć przyjazdu do Polski, sądzę, że należałoby mu ułatwić to przybycie i dać możność wykładu z demonstracjami, boć to już nie amator, ale sądownie zaprzysiężony znawca telepatji, z którego usług korzysta policja wiedeńska, mając nie tylko w b. Galicji, ale i całym zachodnim świecie bardzo dobrą opinję.

Nakoniec parę słów pro domo mea. Otóż, jakkolwiek ustronie dziennikarskie mojej duszy uradowałoby się niezmiernie, a ustronie policyjne jeszcze więcej sensacją odkrycia, to jednak mogę niestety dać Szanownej Redakcji tylko wyniki negatywne i artykuł niesensacyjny wprawdzie, ale za to... przydługi.

Dr. W. NAMYSŁOWSKI.

Organizacja służby bezpieczeństwa w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Dokończenie.

Korpus żandarmerji królestwa S. H. S. obejmuje 6 brygad, każda złożona z 3 lub 2 bataljonów. Brygada I rozmieszczona jest w Serbji w jej granicach z przed 1912 roku i w Baczce, Baranji i Banacie, brygada II obejmuje kraje przyłączone do Serbji w r. 1912 i Czarnogorze, brygada III rozlokowana jest w Bośni i Hercegowinie, IV w Chorwacji i Slawonji, V w Słowenji.

Bataljony dzielą się na kompanje, te na plutony; ilość kompanji w danej brygadzie zależy od liczby okręgów politycznych danej prowincji, gdyż w zasadzie jedna kompanja ma obejmować jeden okręg, a pluton jeden powiat. Pluton w powiecie jest rozbity na odpowiednią liczbę posterunków.

O terytorjalnym rozkładzie posterunków, liczbie żandarmów i t. d., decyduje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Naczelnem Dowództwem Żandarmerji.

Oprócz tych brygad istnieje specjalna kompanja żandarmerji dworskiej pod bezpośrednim dowództwem I adjutanta królewskiego.

Największą trudność przy formowaniu korpursu żandarmerji stanowił brak ludzi fachowych i zaufanych, gdyż dawny wyborowy korpus żandarmerji serbskiej prawie wyginął w bohaterskich walkach przy obronie Belgradu, korpusy zaś żandarmerji austro-węgierskiej uległy w czasie przewrotu takiej dezorganizacji, że nie mogły stanowić nawet potrzebnych kadrów. Pierwszą też troską było zorganizowanie odpowiednich szkół dla wyszkolenia nowoprzyjętych. Obecnie istnieją następujące rodzaje szkół żandarmskich:

1) *Szkoły przygotowawcze*, w których przyjęci żołnierze otrzymują zasadnicze pojęcia o nowej swojej służbie;

2) *Szkoły dla przodowników* patroli żandarmskich;

3) *Szkoły dla podoficerów* — komendantów posterunkowych.

Oprócz tego urządza się sporadyczne kursy oficerów nowoprzyjętych, celem zaznajomienia ich ze służbą żandarmerji.

Centralną władzą policyjną jest w królestwie S. H. S. ministerstwo spraw wewnętrznych, a w szczególności *„Wydział Bezpieczeństwa Publicznego"*. Przy oznaczaniu jednak jego zakresu działania nie odgraniczono ściśle jego agend od agend wydziału administracyjnego. Powoduje to ujemny wpływ na samą służbę bezpieczeństwa. Błąd zaś zasadniczy polega na tem, że w tekscie ustroju M. S. Wewn. użyto nazwy *władze policyjne*, jak gdyby już były rzeczywiście oddzielone od władz administracyjno-politycznych, co jednak jest na razie pożądaną reformą. Wobec tego, że jak wydział administracyjny, tak i wydział bezpieczeństwa publicznego ma kontrolować te same władze policyjne i to w kierunku służby bezpieczeństwa publicznego, to łatwo mogą zajść między nimi spory kompetencyjne ze szkodą samej służby.

„Wydział Bezpieczeństwa Publicznego" składa się:

1) z sekcji personalnej, która wobec podobnej sekcji w wydziale administracyjnym i tożsamości władz administracyjnych i policyjnych jest zupełnie zbyteczna.

2) z sekcji straży bezpieczeństwa, której zadaniem jest organizacja, wyszkolenie i kontrola służby żandarmerji,

3) z sekcji ogólno-policyjnej, zakres jej działania obejmuje przedewszystkiem policję państwową oraz kontrolę nad wszelkimi objawami, które grożą bezpieczeństwu państwa, do niej należą wydalania, ekstradycje, kontrola obcych i t. d.; stoi ona w ścisłym związku z M. S. Wojskowych.

4) z sekcji policji administracyjnej, która obejmuje sprawy paszportowe, repatrjacyjne, kontrolę i bezpieczeństwo wszelkich zgromadzeń publicznych, teatrów, loterji, zakładów zastawniczych, regulację ruchu kołowego i t. d.

5) z sekcji śledczej powołanej do walki z kryminalizmem i nadzoru nad służbą śledczą;

6) z sekcji identyfikacji przestępców wraz z muzeum kryminalnem, zakładem fotograficznym, laboratorjom sądowo-lekarskim;

7) z sekcji ochrony młodzieży dla walki z przestępczością i prostytucją młodocianych.

Kierunek obecnych reform w służbie bezpieczeństwa obejmuje oddzielenie władz policyjnych od administracyjnych, podniesienie poziomu wykształcenia policyjnego urzędników i służby policyjnej, zastosowanie nowożytnych metod i środków przy śledztwach policyjnych. Przygotowanie teoretyczne tych reform przejęło na siebie jedynie czasopismo fachowe „Policija" w Belgradzie, zamieszczając artykuły o organizacjach policji w poszczególnych państwach i artykuły z kryminalistyki nowożytnej.

Belgrad, we wrześniu 1920.

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Dla ostrości strzału danego z broni nabijanej kulą, ma wielkie znaczenie kula (mianowicie jej właściwe umieszczenie w lufie i jej właściwy stosunek do kalibru broni),—z broni nabijanej śrótem—przybicie, t. j. ten materjał: pakuły, papier i t. d., którym przybito stemplem, wsypany do lufy nabój,—proch i śrót. Obiedwie te rzeczy, t. j. kula i przybicie mają za zadanie przeszkodzić ulatnianiu się gazów powstających przy spalaniu się prochu, spowodować przez to całkowite wykorzystanie prężności tych gazów i spowodować zupełne spalenie się prochu. Dla tego też w sprawach, w których strzelba nabijana śrótem odgrywa pewną rolę, obowiązkowe jest dokładne zbadanie przybicia (pakunku), co tylko jedynie może dostarczyć materjału do wydania sądu o danym wystrzale wogóle.

Jak już wspominaliśmy poprzednio, na miejsce kuli, spotykanej teraz coraz rzadziej, weszły w użycie ostatnio gotowe ładunki w gilzach metalowych, zazwyczaj mosiężnych, ze stoskowatym nabojem, który wpędzony prężnością gazów wybuchowych lepiej przeciska się przez lufę.

Rozróżniamy:

a) *naboje kompresyjne*, posiadające na swej tylnej części głębokie nacięcia, które przez działanie gazów wybuchowych zgniecione, tymsamem kolisto z osobna wciskane bywają w gwint lufy; nacięcia te są pionowe w stosunku do osi naboju.

b) *naboje ekspansyjne*, zaopatrzone w tylnej swej, szerszej części w pewne wydrążenie. Gazy wybuchowe, naciskając na ścianki tego wydrążenia, wgniatają jego brzegi w gwint lufy. Umieszczona w tym wydrążeniu szajbka z drzewa, gliny, lub nawet metalu, tę działalność gazów jeszcze powiększa.

c) *naboje presyjne* masywne, wykazujące jedynie w swej tylnej części niekiedy pewne kanaliki (rowki).

B. Broń sieczna i wogóle biała.

W najszerszem słowa tego znaczeniu bronią sieczną będzie każdy przedmiot ostry bądź szpiczasty, którym ciąć lub kłuć można. Zwracamy tym razem jedynie uwagę, że przy pierwszem orzeczeniu danej rany, względnie uszkodzenia cielesnego nie należy w stosunku do narzędzia, którym tę ranę, względnie uszkodzenie cielesne zadano, zapominać o całej niezliczonej ilości instrumentów podobnych to tego właśnie, na który chcielibyśmy wskazać. Zbytnia pewność, iż ranę zadano nożem kuchennym albo siekierą, zaakcentowana z całą stanowczością w protokule dochodzeniowym, może wyrządzić sprawie wiele złego. Zawsze w danym razie, kiedy tylko z rany samej możemy wnioskować o narzędziu, lepiej pozostawić pewną lukę dla domysłu niźli zwęzić przez stanowcze określenie pole dalszemu dochodzeniu. Zagadnienie na razie nierozwiązane da się zawsze wyjaśnić przez dodatkowe badania, bądź przez przesłuchanie ludzi domowych, miejscowych, wreszcie przez zasięgnięcie niezbędnych wyjaśnień u rzeczoznawców, tak chirurgów lekarzy, jak i rzemieślników, względnie fabrykantów fachowców, którzy mogą swymi orzeczeniami naprowadzić wreszcie na właściwą drogę, prowadzone poszukiwania. Nawet kiedy lekarze sądowi wypowiedzieli się ostrożnie napr.: o „ostrym, odpowiednim do kłucia" lub o „tępym najwłaściwszym do uderzenia narzędziu", można zawsze jeszcze wielu zawodowców o ich sądy zapytać. Odpowiedzi ich już nie należy brać jako rzeczy decydującej, mogą one zawsze dać sporo materjału dla ponownego orzeczenia lekarzy.

W zasadzie trzeba wystarać się o narzędzie, którym, podług naszego przypuszczenia dokonano danego czynu — wystarać się o nie należy nawet wówczas, kiedy jest ono nam dokładnie znane. Bardzo często bowiem, rzecz nawet bardzo dobrze znaną, wyobrażamy sobie, szczególnie co do jej rozmiarów, zupełnie fałszywie. Kiedy więc narzędzie zostało już nazwane, sądzimy zupełnie inaczej, przypominając go sobie tylko, niż wówczas kiedy mamy go bezpośrednio przed oczami i to w naturze.

Co do właściwej broni białej nie obojętną być powinna znajomość niektórych nazw i szczegółów dotyczących jej użycia.

Do broni siecznej zaliczamy:

a) Szablę, która jest długa, wygięta mniej lub więcej, na końcu obosieczna, poczem, bliżej ku rękojeści tylko z zewnętrznej strony ostra. Głownia jej, lub brzeszczoto, czyli klinga zaopatrywana bywa zazwyczaj na całej swej długości w rowek właściwie dla zmniejszenia ciężaru całości, a jak chodzi niekiedy dla spływania krwi. Rękojeść szabli składa się zasadniczo z jelca, t. j. ujęcia dla ręki, nie gładkiego lecz zazwyczaj chropowatego i z pewnego zabezpieczenia ręki, które bywa rozmaite, bardzo często przypomina rodzaj koszyczka. Szable polskie miały jedynie pałąk, czasem z pewnem zagięciem, zwanem pometrem.

b) Pałasz różni się od szabli tylko tem, iż jest obustronnie ostry.

c) szpada jest prosta i szpiczasta; używana bywa tylko do kłucia.

d) Szabla turecka bardzo wygięta nie posiada zabezpieczenia przy jelcu, często bywa szeroka na końcu.

e) Jatagan różni się zasadniczo od szabli tureckiej mniejszemi rozmiarami i lekkością.

f) Nóż myśliwski jest prosty, krótki, jelec ma bez zabezpieczenia ręki.

Do broni białej krótkiej należą:

a) właściwie wszelkie rodzaje noża lub na podobieństwo noża przerobione z różnych instrumentów narzędzia, bądź do kłucia, bądź do krajania; znajdujemy tam noże szewckie i zaostrzone pilniki.

b) Właściwy sztylet nie ma w zasadzie tak zwanego grzbietu, tylko ostrza i bywa obosieczny, a często trójkątny i czworokątny, o trzech lub czterech ostrzach.

c) Sztylet większych rozmiarów, zwany czasem puginałem: szeroki i przeważnie obosieczny. Chować go można bądź pod ubraniem, w pochwie, bądź w jakim przedmiocie, noszonym ze sobą, jak np. w lasce. Niekiedy dochodzi rozmiarów krótkiej szpady płaskiej.

Samo pojęcie sztyletu, bądź puginału nie jest właściwie ustalone, a to choćby ze względu na nieskończoną rozmaitość form, w jakiej się ukazuje. Każdy wyodrębniający się kraj, każda niemal narodowość posiada swój własny typ tego rodzaju broni białej, która tu jest prosta i krótka, szeroka i kanciasta, w formie ryby, w formie wężowato wygiętych ostrzy i t. d.

Uszkodzenia, względnie rany zadane tego rodzaju bronią białą, wykazują niezbite rysy charakterystyczne. Inaczej przedstawia się cięcie szablą, inaczej pchnięcie szpady, inaczej cios zadany nożem szewckim, inaczej, rzecz prosta, także cios od puginału, względnie trójkanciastego sztyletu. Różnice te, jednak ujawnić może jedynie rzeczoznawca i to zawsze lekarz-chirurg, który przystąpi do badania, zaopatrzony w cały aparat swojej wiedzy, popartej długoletnią praktyką.

(D. c. n.)

Jak się ustrzedz od kradzieży.

(Dalszy ciąg).

Arystokracja złodziejska i plebs.

Najbardziej zapamiętałymi wrogami złodziei domowych i włamywaczów, są banki, kasy oszczędności oraz szkatułki bezpieczeństwa (safes). Mówiło się już, że niema tak głupiego rabusia, który ryzykowałby włamanie nie wiedząc z góry iż w danem mieszkaniu znajdzie to na co poluje. Mamy wprawdzie włamywaczów, którzy w braku gotówki nie pogardzają ruchomościami, jak bielizna, odzież, dywany i tp. Są to jednakże „fachowcy" niższego stopnia, motłoch w hierarchji złodziejskiej.

W Ameryce najmniej strasznymi są rabusie „wielkich gratów" t. j. worków i paczek z garderobą i bielizną. Ci przy włamywaniu się za pomocą ordynarnych narzędzi, robią zbyt wiele hałasu, więc też najczęściej są chwytani przez lokatorów lub „janitora" (odźwiernego). Pierwotność systemów jakiemi się posługują, pochodzi stąd, iż są to przeważnie nowicjusze, świeżo wypuszczeni z więzienia za popełnione kradzieże kieszonkowe w tramwajach i wogóle miejscach publicznych.

Policjanci skrzętnie obserwują „doliniarzy" notowanych. W większych miastach policjanci śledczy, czyli tajni, oraz sierżanci obchodowi, ostatniemi czasy są zaopatrzeni w kieszonkowe albumy portretów złodziejskich. „Doliniarz" już karany, po opuszczeniu więzienia, w rzadkich tylko wypadkach natychmiast powraca do rzemiosła w którem jest wyszkolony. Nie chce mu się poprostu po krótkotrwałem użyciu wolności, znowu powracać do aresztu. Bierze się przeto do włamywania lecz nie ma ku temu stosunków ani przygotowania. Nie robi uprzednich wywiadów co do zasobności lokatora w gotowiznę i działa na chybił trafił. Taki przestępca najczęściej natrafia na mieszkania dla siebie nieodpowiednie. Z resztą, choćby nawet gotówka była ukryta, on jej najczęściej nie odnajdzie. W dziennikach, w rubrykach wypadków policyjnych, często czytamy: „Złodziej uniósł odzież, lecz pozostawił gotówkę i papiery procentowe". Policja wie natychmiast do jakiej kategorji należy włamywacz i gdzie go szukać. Znajduje się go u paserów—lub w lombardach. Istnieją lombardy wyłącznie przyjmujące w zastaw przedmioty skradzione. Policja z podobnymi lombardami postępuje z wielką ostrożnością. Wie o istnieniu tych pokątnych zakładów, obliczonych na wyzyskanie złodzieja lecz dopóki tylko może, toleruje je ze względu na pożytek jaki przynoszą sprawie odszukiwania przedmiotów skradzionych.

W Nowym Iorku, w ostatnim roku przedwojennym zdarzyła się następująca przygoda. Otrzymano wiadomość telegraficzną z Paryża iż niewykryty sprawca, jednemu ze znanych arystokratów skradł pierścień z brylantem, wagi powyżej 12 karatów. Po niedługim czasie nadeszła depesza z Londynu, iż fachowy handlarz brylantami otrzymał propozycję nabycia tego właśnie pierścienia. Handlarz ów był tyle niezręczny iż zatelefonował do policji przez aparat zawieszony w sąsiednim pokoju. Słysząc to, posiadacz pierścienia zdołał zemknąć i pomimo poszukiwań zniknął bez wieści.

W N. Jorku, policjantowi śledczemu przyszła oryginalna myśl do głowy, założenia fikcyjnego lombardu złodziejskiego. Pomysł uzyskał aprobatę kapitana detektywów. Całą rzecz uskuteczniono w tak głębokiej tajemnicy i w sposób tak dalece zręczny iż żadnemu ze złodziejaszków na myśl nawet nie przyszło, że jest to zasadzka na ich korporację.

Lombard paserski, urządzony w osławionej dzielnicy, obsługiwany przez wybornie dobrany personel policyjny, prosperował aż do wybuchu wojny. Policja przyjmowała rzeczy zrabowane i płacąc zastawiającym minimalne sumy, miała możność kontrolowania ich działalności. Aresztowania następowały po za obrębem spelunki, zupełnie niezależnie od lombardu. Nikomu z rabusiów nie było wiadome iż jedno z drugiem posiada najściślejszą łączność.

Razu pewnego, na Ellis Island, agent policyjny pełniący służbę na stacji imigrantów w odpowiedniem ucharakteryzowaniu, zwrócił uwagę na cudzoziemca, który gorliwie dopytwał się gdzie mógłby spieniężyć „kosztowny kamyk".

— Tego panu nie radzę czynić — wtrącił się do rozmowy — jubilerowie tutejsi bywają w zmowie z policją. Mojem zdaniem, jeżeli panu pilno potrzebna gotówka, lepiej i bezpieczniej „kamyk" zastawić. To nie zwraca uwagi „Boba".

Francuz wziął życzliwego doradcę za pośrednika w ciemnych interesach i przyobiecał wynagrodzenie za pomoc. Agent zaprowadził go do lombardu policyjnego. Tu skonstatowano, iż pierścień z wielkim brylantem pochodził właśnie z kradzieży w Paryżu.

Wypadek ten, opisany przez niedyskretną reporterję, zachwiał ostatecznie bytem lombardu policyjnego. Nie można było dłużej utrzymać jego charakteru w tajemnicy i po kilku miesiącach „spelunka paserska" została zamknięta z wielką szkodą dla sprawy walki z kradzieżami.

(D. c. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 marca 1921 roku o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji na ziemiach. przyłączouych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 r.

Na zasadzie art, 9 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (Dz. Pr. P. P. № 65 poz. 395) oraz art. 2 i 10 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 16 poz. 93), nie naruszając na przyszłość prawa, zastrzeżonego w artykule 9 pierwszej z powołanych ustaw Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Rada Ministrów zarządza co następuje:

Stanowisko wojewody i jego stosunek służbowy.

§ 1. Na ziemiach wskazanych w art. 1 powołanej we wstępie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. wojewoda jest na obszarze województwa wyłącznym przedstawicielem Rządu i dzierży z jego ramienia władzę państwową.

Przy pomocy Rady wojewódzkiej tudzież urzędów i organów sobie podległych wojewoda sprawuje zarząd województwa, za który jest wobec Rządu odpowiedzialny.

§ 2. Wojewodę mianuje, przenosi i uwalnia Naczelnik Państwa na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, uchwalony przez Radę Ministrów.

§ 3. Wojewoda podlega pod względem osobowym Ministrowi Spraw Wewnętrznych, zaś służbowo ministrom właściwym dla danego działu administracji państwowej.

§ 4. Jeżeli z powodu czasowej przeszkody wojewoda nie może pełnić obowiązków służbowych, zastępuje go w nich ten z pomiędzy pozostających na etacie Ministerjum Spraw Wewnętrznych naczelników wydziału, któremu wojewoda zastępstwo poruczy.

Na zastępcę przechodzą w okresie zastępstwa wszelkie prawa i obowiązki wojewody.

Zakres działania wojewody.

§ 5. Do zakresu działania wojewody należą na obszarze województwa wszelkie sprawy administracji państwowej z wyjątkiem spraw, przekazanych organom administracji sądowej, skarbowej, szkolnej, wojskowej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej oraz spraw, zastrzeżonych urzędom ziemskim.

W powyższym zakresie działania jest wojewoda odpowiedzialnym wykonawcą zleceń poszczególnych ministrów tudzież organem zarządzającym, orzekającym, rostrzygającym lub wnioskującym.

§ 6. Na mocy obowiązujących ustaw i rozporządzeń wojewoda może w zakresie swej kompetencji wydawać rozporządzenia. Rozporządzenia te mogą zawierać sankcję karną do wysokości, przewidzianej w ustawie lub rozporządzeniu, na zasadzie których zostały wydane. Aby rozporządzenia takie miały moc obowiązującą, powinny być ogłoszone w Dzienniku Wojewódzkim, zawierać nagłówek „Rozporządzenie", powoływać się na ustawę lub rozporządzenie, na mocy których zostały wydane, oraz wskazywać termin, od którego po ogłoszeniu obowiązywać zaczynają.

W wykonaniu przepisów ustawowych tudzież rozporządzeń, rostrzygnięć i t. p. wydaje wojewoda zarządzenia. Dla zabezpieczenia ich wykonalności mogą zarządzenia te przewidywać dopuszczalne ustawowo środki przymusowe.

§ 7. W zakresie ogólnego zarządu krajowego wojewoda zabezpiecza spokój i bezpieczeństwo publiczne w powierzonym mu województwie. Wojewoda decyduje o użyciu oddziałów policji jednego powiatu w granicach drugiego i o przesunięciu rezerw w granicach województwa. Wojewoda może zażądać pomocy wojska w wypadkach przewidzianych przez obowiązujące przepisy.

Wojewoda sprawuje zgodnie z obowiązującemi przepisami nadzór nad prasą, widowiskami, nad wykonywaniem przepisów paszportowych, przepisów o obcych poddanych i o ruchu ludności, jakoteż nadzór nad zgromadzeniami, stowarzyszeniami i związkami.

Do wojewody należą ponadto sprawy stowarzyszeń i związków, o ile ich działalność ogranicza się do obszaru województwa lub jego części, sprawy ochrony środków komunikacyjnych, wywłaszczenia i wydzierżawienia gruntów, niezbędnych dla urządzeń użyteczności publicznej, dostarczania pomieszczeń dla urzędów i urzędników państwowych oraz wogóle sprawy dotyczące administracji politycznej w zakresie obowiązujących dekretów, ustaw i rosporządzeń.

§ 8. W zakresie spraw wojskowych należy do wojewody współdziałanie z władzami wojskowemi we wszystkich tych sprawach, w których przepisy obowiązujące przewidują współudział cywilnych władz administracyjnych. Rozmiar i rodzaj tego współudziału określają odnośne przepisy.

§ 9. W sprawach wyznaniowych należy do wojewody zapewnienie Kościołowi katolickiemu oraz innym przez Państwo uznanym wyznaniom i związkom religijnym prawnej opieki, ponadto wykonanie nad nimi nadzoru względnie praw, Państwu przysługujących na zasadzie przepisów obowiązujących.

§ 10. W zakresie spraw zdrowia publicznego należą do wojewody w drugiej instancji wszystkie te sprawy, które w myśl art. 2 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Pr. P. P. № 63 poz. 371) podlegają w najwyższej instancji kompetencji Ministerstwa Zdrowia Publicznego, a nadto orzecznictwo w pierwszej instancji w tych sprawach, które specjalnemi przepisami są wyłączone z pod kompetencji starosty.

§ 11. W zakresie aprowizacji ludności należy do wojewody: 1) ogólne kierownictwo aprowizacją w województwie; 2) rostrzyganie w drugiej instancji o zawieszonych przez starostę uchwałach Komisyj aprowizacyjnych, utworzonych przy ciałach samorządowych; 3) przedkładanie Ministowi Aprowizacji wniosków o utworzenie w większych środowiskach ludności komisarjatów lub inspektoratów aprowizacji.

§ 12. W dziedzinie pracy i opieki społecznej należą do wojewody: 1) sprawy, wchodzące w zakres działania państwowych urzędów pośrednictwa pracy; 2) sprawy, wchodzące w zakres działania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w dziedzinie opieki społecznej.

§ 13. W zakresie spraw rolnictwa, weterynarji i leśnictwa należą do wojewody: 1) rostrzyganie w drugiej instancji odwołań od orzeczeń i zarządzeń, wydanych w pierwszej instancji przez starostwa w sprawach rolnych i weterynaryjnych; 2) nadzór ogólny nad działalnością władz rolniczych i weterynaryjnych pierwszej instancji; 3) wszelkie sprawy, dotyczące zarządu rolnictwa i weterynarji w szczególności sprawy produkcji roślinnej i zwierzęcej, melioracji rolnych, przemysłu rolnego, pomocy rolnej, niższego szkolnictwa rolniczego oraz państwowej i samorządowej służby weterynaryjnej, o ile wychodzą poza zakres działalności władz administracyjnych pierwszej instancji, a nie są zastrzeżone kompetencji centralnych organów Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych; 4) podział zasiłków, udzielanych przez Skarb Państwa na cele rolnicze w granicach województwa i kontrola nad prawidłowem ich zużytkowaniem; 5) współdziałanie we wszelkich akcjach, podejmowanych przez instytucje społeczne, obejmujących swą działalnością więcej niż jeden powiat, a mających na celu uruchomienie i odbudowę rolnictwa na obszarze województa; 6) sprawy ochrony lasów; 7) ogólny nadzór policyjno-weterynaryjny i sanitarno-weterynaryjny na obszarze województwa oraz nadzór państwowy nad lecznictwem zwierząt; 8) sprawy pobierania podatku na cele weterynaryjne; 9) zestawianie i przedkładanie Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych wykazów statystycznych i perjodycznych sprawozdań w sprawach rolniczych, leśnych i weterynaryjnych.

§ 14. W dziedzinie administracji przemysłowej należy do wojewody: 1) rozstrzyganie w drugiej instancji odwołań przeciw orzeczeniom i zarządzeniom władz przemysłowych pierwszej instancji; 2) wydawanie w pierwszej instancji pozwoleń przemysłowo-policyjnych na urządzenie i uruchomienie zakładów przemysłowych, rozmieszczonych na obszarze dwóch lub więcej powiatów tego samego województwa oraz takich zakładów przemysłowych, co do których wydawanie takiego pozwolenia zostanie w drodze ustawy lub rozporządzenia zastrzeżone wojewodzie; 3) wydawanie w pierwszej instancji innych uprawnień przemysłowych w wypadkach, przewidzianych ustawami lub rozporządzeniami.

§ 15. W zakresie robót publicznych należą do wojewody wszystkie te sprawy, które w myśl ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. o organizacji i zakresie działania Ministerstwa Robót Publicznych (Dz. Pr. P. P. № 39 z r. 1919 poz. 283) przekazane zostały dyrekcjom robót publicznych.

Ponadto należy do wojewody przewidziane obowiązującemi ustawami i rozporządzeniami współdziałanie w sprawach budowy dróg wodnych i regulacji rzek żeglownych oraz w sprawach odbudowy kraju.

§ 16. W sprawach budżetowo-gospodarczych urzędu wojewódzkiego i podległych mu urzędów należy do wojewody: 1) układanie budżetu urzędu wojewódzkiego i podległych urzędów, przedstawianie ich właściwym ministerstwom do zatwierdzenia, stawianie wniosków o udzielanie kredytów dodatkowych, nadzór i kontrola nad ich zrealizowaniem, asygnowanie poborów służbowych i należytości wojewody i podległych mu funkcjonarjuszów, asygnowanie wszelkich innych należytości wynikających z prowadzenia administracji województwa i podległych wojewodzie urzędów w granicach zatwierdzonego budżetu oraz przyznanych kredytów dodatkowych, prowadzenie ksiąg rachunkowych i zapisków oraz sporządzanie zamknięć rachunkowych i wykazów, wreszcie kontrola rachunkowa urzędów i kas wykonujących czynności rachunkowe i kasowe na zarządzenie wojewody, względnie podległych mu władz; 2) zarząd i kontrola inwentarza urzędu wojewódzkiego i urzędów jemu podległych, zawieranie umów o najem lokali na pomieszczenie władz i urzędów oraz wszelkie inne sprawy gospodarcze urzędu wojewódzkiego i podległych mu urzędów.

§ 17. W dziedzinie samorządu należą do zakresu działania wojewody, wszystkie te sprawy, które według ustaw i rozporządzeń b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i b. Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, ogłoszonych w Dziennikach urzędowych tych Zarządów, a obowiązujących w chwili wejścia w życie cytowanej ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 16 z r. 1921 poz. 93) należały do zakresu działania komisarza okręgowego, względnie naczelnika okręgu.

§ 18. Oprócz spraw, wyszczególnionych w paragrafach 7 i 17 należeć będą do kompetencji wojewody, wszystkie te sprawy, które przez poszczególnych ministrów na zasadzie art. 7 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (Dz. Pr. P. P. z r. 1919 r. № 65 poz. 395), względnie niniejszem rozporządzeniem lub przez późniejsze ustawy są lub będą przekazane wojewodom.

Tok instancji i orzecznictwo wojewody

§ 19. W określonym w powyższych paragrafach zakresie działania orzeka wojewoda w pierwszej instancji w tych wypadkach, gdy ustawa lub rozporządzenie wyraźnie to przewidują. Przeprowadzenie jednakże potrzebnych do wydania orzeczenia dochodzeń może wojewoda przekazać władzom powiatowym, działającym wtedy w jego imieniu, zastrzegając równocześnie dla siebie wydanie samego orzeczenia.

W drugiej instancji rozstrzyga wojewoda sprawy, w których w pierwszej instancji orzekały władze powiatowe lub magistraty miast wydzielonych.

W trzeciej instancji rozstrzyga wojewoda w tych sprawach z zakresu samorządu, w których w pierwszej instancji orzekały magistraty miast niewydzielonych. Rozstrzygnięcia wojewody w trzeciej instancji są ostateczne, co w rozstrzygnięciu uwidocznione być winno.

§ 20. Przeciw nieostatecznym orzeczeniom i rozstrzygnięciom wojewody służy odwołanie do właściwego ministerstwa w terminie 14-dniowym od dnia ogłoszenia lub doręczenia, jeżeli właściwa ustawa nie stanowi inaczej.

Odwołaniu przysługuje moc wstrzymująca, o ile ustawa inaczej nie stanowi lub o ile w orzeczeniu lub decyzji równocześnie nie zaznaczono, że ze względów dobra publicznego tej mocy wstrzymujące odwołaniu nie przyznaje się.

Stosunek wojewody do podległych mu urzędów.

§ 21. Wojewoda jest zwierzchnikiem wszystkich na obszarze województwa istniejących, a dla przekazanych wojewodzie w § 5 dziedzin administracji państwowej utworzonych urzędów i organów, zarówno państwowych jak i samorządowych. Z tego też tytułu wykonuje wojewoda nadzór ogólny nad ich działalnością i czuwa nad tem, by działalność ta była zgodną z obowiązującemi przepisami i nie przekraczała zakresu działania wymienionych władz i organów.

Jako przedstawiciel Rządu nadaje wojewoda podległym mu urzędom i organom jednolity kierunek działania, dążący do zapewnienia pieczy państwowej wszystkim mieszkańcom powierzonego sobie obszaru i zmierzający do ogólnego rozwoju województwa.

§ 22. Wojewoda może z urzędu znieść lub zmienić wszystkie sprzeczne z obowiązującemi przepisami lub interesami dobra powszechnego rozporządzenia, rozstrzygnięcia, decyzje, orzeczenia, zarządzenia i t. d. władz, urzędów i organów mu podległych, o ile przez to nie zostaną naruszone prawa osób trzecich legalnie nabyte.

§ 23. Wojewoda odbiera sprawozdania władz powiatowych o stanie powiatu i działalności wszystkich władz i organów i przedkłada je po zaopatrzeniu ich własnemi spostrzeżeniami i wnioskami właściwym ministrom.

Stosunek wojewody do funkcjonarjuszów państwowych na obszarze województwa.

§ 24. Funkcjonarjuszów urzędu wojewódzkiego tudzież urzędów państwowych wojewodzie podległych mianują do VII stopnia służbowego włącznie właściwi ministrowie, poniżej VII stopnia służbowego mianuje ich wojewoda. Funkcjonarjusze ci winni odpowiadać wymaganiom, ustalonym w tymczasowych przepisach służbowych reskryptem Rady Regencyjnej z dnia 11 czerwca 1918 r. (Dz. Pr. Kr. P. z r. 1918 № 6 poz. 13); ponadto powinni wykazać się specjalnemi kwalifikacjami, wymaganemi dla danej gałęzi służby. Urzędnicy referendarscy (samodzielni referenci i ich pomocnicy), winni wykazać się zupełnem wykształceniem akademickiem, stwierdzonem złożeniem wszystkich przepisanych egzaminów. W wypadkach wyjątkowych ze względu na zapotrzebowanie urzędników może wojewoda przedstawić właściwemu ministrowi wniosek na udzielenie kandydatowi dyspensy od wymaganego stopnia wykształcenia.

Karty osobowe funkcjonarjuszy, mianowanych przez wojewodę, winny być przesłane właściwemu ministrowi. Wojewoda zawiadamia również właściwych ministrów o wszelkich zmianach w stosunkach osobistych i służbowych podległych mu funkcjonarjuszów.

§ 25. Przenoszenie funkcjonarjuszów z jednego województwa do drugiego zastrzega się właściwym ministrom.

§ 26. Funkcjonarjuszom przez siebie mianowanym wyznacza wojewoda miejsce służbowe, przenosi ich w miarę potrzeby, uwzględniając przeznaczony na ten cel kredyt tudzież uwalnia ze służby na własne żądanie, względnie w wypadkach, przewidzianych w art. 42 tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych (Dz. Pr. Kr. K. z r. 1918 № 6 poz. 13).

§ 27. Wojewoda udziela funkcjonarjuszom podległych mu władz i urzędów przysługującego im w myśl art. 28 tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych corocznego urlopu dla wypoczynku, a mianowicie: 6-tygodniowego dla funkcjonarjuszów do V-go stopnia służbowego włącznie, zaś 4-tygodniowego do VI stopnia służbowego włącznie do XII. Urlopów dłuższych udzielić może właściwe ministerstwo na wniosek wojewody.

Niezależnie od powyższego przysługuje wojewodzie prawo udzielania w wypadkach ważnych i nagłych

urlopów specjalnych, nie dłuższych jednak niż na przeciąg jednego miesiąca.

§ 28. Wojewoda wykonuje nad wszystkimi funkcjonarjuszami podległych mu władz i urzędów władzę dyscyplinarną na zasadzie obowiązujących przepisów (tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych Dz. Pr. Kr. P. z r. 1918 № 6 poz. 13).

W myśl art. 36 tymczasowych przepisów służbowych ustanowiona będzie przy urzędzie wojewódzkim komisja dyscyplinarna pierwszej instancji. Z czterech asesorów, przewidzianych w art. 37 wymienionych przepisów, przynajmniej jeden musi należeć do etatu tego samego ministerstwa, co obwiniony.

§ 29. Przepisy, tyczące się nominacji, przenoszenia, uwolnienia ze służby, udzielania urlopów oraz przepisy o postępowaniu dyscyplinarnem, nie odnoszą się do funkcjonarjuszów policji państwowej; stosunki ich w powyższych kierunkach normują postanowienia ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. z 1919 r. № 61 poz. 363).

§ 30. Przynajmniej raz na rok wojewoda zgromadza wszystkich starostów, naczelników wydziałów i kierowników wydziałów celem omówienia organizacji, jakoteż działalności władz i urzędów, wojewodzie podległych.

Celem przygotowania materjału i konkretnych wniosków dla tych zjazdów winni naczelnicy wydziałów i starostowie odbyć z podległymi sobie urzędnikami przed zjazdem konferencję.

Wyniki zjazdu winien wojewoda przedstawić na corocznych zebraniach wojewodów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na które w tym celu zapraszani będą także reprezentanci interesowanych ministerstw.

Rada Wojewódzka.

§ 31. Przepisy w przedmiocie Rad Wojewódzkich wydane będą w drodze osobnego rozporządzenia.

Organizacja Urzędu Wojewódzkiego.

§ 32. Urząd wojewódzki składa się z wydziałów. Zakres czynności poszczególnych wydziałów w granicach kompetencji wojewody jest następujący:

Wydziały: prezydjalny, administracyjny i samorządowy załatwiają sprawy z zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Do wydziału prezydjalnego należą nadto sprawy, pozostające w związku z funkcjami wojewody, jako przedstawiciela Rządu, oraz wszystkie sprawy personalne urzędników urzędu wojewódzkiego i urzędów wojewodzie podległych. Sprawy personalne niższych funkcjonarjuszów załatwiać będzie wydział budżetowo-gospodarczy.

Wydział Administracyjny, względnie Prezydjalny załatwiają wszystkie sprawy administracyjno-prawne urzędu wojewódzkiego, nie należące do zakresu działania innych wydziałów oraz sprawy wyznaniowe, tudzież dotyczące Sztuki i Kultury. Sprawy personalne niższych funkcjonarjuszów technicznych załatwia dyrekcja okręgowa robót publicznych.

Wydział Aprowizacyjny załatwia sprawy z zakresu działania Ministerstwa Aprowizacji.

Wydział zdrowia publicznego (wojewódzki urząd zdrowia) — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Wydział rolnictwa i weterynarji — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Wydział przemysłowy — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wydział pracy i opieki społecznej — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Wydział budżetowo-gospodarczy załatwia sprawy budżetowe, rachunkowo-kasowe i finansowo-gospodarcze całego urzędu wojewódzkiego z wyjątkiem okręgowej dyrekcji robót publicznych. Sprawy rachunkowe, związane z orzeczeniami i zarządzeniami poszczególnych wydziałów, będą załatwiane przez funkcjonarjuszów wydziału budżetowo-gospodarczego pod kierownictwem i odpowiedzialnością naczelników właściwych wydziałów.

Okręgowa dyrekcja robót publicznych załatwia sprawy, należące do zakresu działania tej dyrekcji. Wszystkie sprawy administracyjno-prawne z resortu Ministerstwa Robót Publicznych przekaże wojewoda jednemu z oddziałów wydziału administracyjnego.

Wydziały dzielą się na oddziały.

§ 33. Poszczególne wydziały nie występują na zewnątrz jako organa samoistne lecz wyłącznie z ramienia wojewody lub w jego imieniu. Podobnie wszelkie pisma wychodzące z urzędu wojewódzkiego, oraz wszelkie asygnaty pieniężne podpisuje wojewoda, względnie urzędnicy przez niego upoważnieni.

§ 34. Wydziałami kierują naczelnicy, mianowani przez poszczególnych ministrów i pozostający na etacie tych ministerstw. Naczelnicy wydziałów: prezydjalnego, administracyjnego, samorządowego i budżetowo-gospodarczego pozostają na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Kierowników oddziałów wyznacza wojewoda na wniosek naczelników wydziałów.

Etat dla każdego wydziału oznacza właściwy minister w porozumieniu z Ministrem Skarbu na wniosek wojewody.

Każdy wydział posiada swoją kancelarję. Jedynie biuro podawcze, ekspedytura i archiwum główne będą wspólne.

Naczelnicy wydziałów należą do VI, a najwyżej do V, kierownicy oddziałów do VII, a najwyżej do VI, naczelnicy kancelarji do VIII, a najwyżej do VII stopnia stopnia służbowego urzędników państwowych.

Wydatki osobowe i rzeczowe każdego wydziału, względnie oddziału obciążać będą etat właściwego ministerstwa. Wydatki kancelarji głównej i archiwum ponosić będzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

§ 35. Naczelnicy wydziałów ponoszą odpowiedzialność za prawidłowy tok czynności wydziałów i są bezpośrednimi służbowymi zwierzchnikami dodanego im personelu. Sprawy personalne załatwia wojewoda na podstawie wniosków, względnie opinji odnośnych naczelników wydziałów i załatwień, przygotowanych przez dyrektora robót publicznych odnośnie do personelu tej dyrekcji i organów jej podległych.

Wojewoda przekaże stosownie do instrukcji, wydanych przez poszczególnych ministrów w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, naczelnikom wydziałów resortowych ministerstw, podpisywanie załatwień opartych wyłącznie na zawodowej wiedzy, a potrzebnych do przeprowadzenia i wykonania przepisów ustawowych i rozporządzeń. Za treść tych załatwień ponosi odnośny naczelnik wydziału wyłączną odpowiedzialność.

§ 36. Poszczególni ministrowie mogą przez swych delegatów przeprowadzać lustrację działalności urzędników z własnego etatu, wchodzących w skład urzędu wojewódzkiego. Tak o rozpoczęciu lustracji, jak i o jej wyniku zawiadomi delegat wojewodę.

§ 37. Urząd wojewódzki wydawać będzie Dziennik Wojewódzki.

§ 38. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydent Ministrów: *Witos*

Minister Spraw Wewnętrznych: *L. Skulski*

Pochwały

Z okazji zwolnienia z szeregów Pol. Państw. w dn. 31.IV.921 r. na własną prośbę, Kmdta Pol. Państw. powiatu lidzkiego, Komisarza Antoniego Makarskiego, wyraziła Okr. Kmda P. P. w Nowogródku, dzielnemu i pełnemu poczucia obowiązków urzędnikowi, serdeczne podziękowanie w imieniu najwyższej służby, za dwuletnią i niezmordowaną pracę przy organizowaniu Pol. Państw. — życząc mu w dalszej jego pracy „szczęść Boże". *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku, № 14 z dn. 7.IV.921 r.).*

Rozkazem z dn. 4.VI.1921 r. № 19 udzieliła Okr. Kmda P. P. w Lublinie pochwały Komendantowi P. P. powiatu lubelskiego, podkomisarzowi Teodorowi Lubiejewskiemu za planowe i skuteczne przeprowadzenie akcji przeciw szajce bandyckiej grasującej w Lubelszczyźnie, z której kilku członków dostało się w ręce policji, przywódca zaś tejże Władysław Smolira, używający pseudonimu „Czarna ręka", został podczas obławy zastrzelony, a kilku jego wspólników poranionych — przez co zlikwidowano w zarodku niecną działalność najbardziej zbrodniczej bandy i uwolniono okolicę od bezustannych i krwawych napadów bandyckich i mordów.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

WYPŁATA DODATKU OKOPOWEGO.

Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Zdemobilizowani żołnierze z byłej armji gen. Hallera z 13 dywizji (b. 1 dzw. b. armji gen. Hallera) którym należy się dodatek okopowy, w myśl przepisów francuskich, za czas służby na froncie od kwietnia do 1 września 1919 r., winni zgłaszać się w Pow. Kom. Uzupełnień, które też w tym przedmiocie udzielać będą wszelkich informacji z powołaniem się na dziennik rozkazów № 18 poz. 374.

W sprawach żołnierzy z b. armji gen. Hallera, które dawniej załatwiało Biuro Rachunkowe przy ul. Miodowej L. 4, należy się także zwracać do Powiatowej Komendy Uzupełnień. *(„Monitor Polski" Nr. 132 z dn. 14 VI. 1921 r.).*

DZIURKOWANIE ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Aby dać możność instytucjom rządowym oraz prywatnym uprościć kontrolę znaczków pocztowych Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządza co następuje.

Wszystkie urzędy pocztowe będą przyjmowały do opłaty korespondencji znaczki pocztowe opatrzone inicjałami nazw urzędów lub instytucji prywatnych n. p. „M. S. W." (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), „B. P. H." (Bank Przemysłowo-Handlowy) i t. d. o ile:

1) inicjały będą wykonane za pomocą dziurkowania w sposób nieutrudniający ekspertyzy znaczka, a więc o ile średnica dziurki nie będzie przenosiła 1/2 mm., a odstępy między dziurkami nie będą mniejsze od wymiarów dziurek,

2) wzory dziurkowane zostaną złożone do tego urzędu pocztowego w którym korespondencja instytucji bywa nadawana. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegrafów Nr. 23 z dn. 14 V. 921 r.).*

EMISJA ZNACZKÓW POCZTOWYCH Z POWODU UCHWALENIA KONSTYTUCJI.

Z powodu uchwalenia ustawy konstytucyjnej zostały wycofane nowe znaczki pocztowe w siedmiu wartościach.

I

Znaczek przedstawia owalną ramkę, na górnej części ramki napis „Konstytucja" na dolnej ornamenty i trąbka pocztowa, przewiązana wstęgami, z boku owalnej ramki wschodzące słońce, opromieniające datę drugiej Konstytucji, u dołu znaczka napis „Poczta Polska", w lewym górnym i prawym dolnym rogach wartości — cyfry 2 3 4, — w prawym górnym i lewym dolnym rogach litera „M" (marki):

wartości 5 mk. koloru oliwkowo-zielonego
„ 3 „ „ niebieskiego
„ 4 „ „ czerwonego
rozm. 22×28 m/m.

II

Dwie idące kobiety (żniwiarki), trzymające snopy zboża, pierwsza trzyma w prawej ręce sierp. W lewym górnym rogu daty pierwszej i drugiej konstytucji, w lewym dolnym rogu wartość „M 6 M" i „10 M", na dole znaczka napis „Poczta Polska".

wart. „M 6 M" koloru amarantowo-czerwon.
„ „10 M" „ stalowo-niebieskiego
rozm. 22×28 m/m.

III.

Siedząca niewiasta opiera prawą rękę na owalnej tablicy z napisem: „17. III Konstytucja 1921 r." w lewej ręce trzyma sierp zwrócony ostrzem do ziemi, w prawym dolnym rogu oznaczone wartości „Mk. 25" i „Mk. 50", na dole znaczka napis „Poczta Polska".

wart. „Mk. 25" koloru fioletowego
„ „Mk. 50" dwubarwne ciemno-niebieski rysunek na żółtym tle.
rozm. 22×28 m/m.

(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 25 z dn. 21. V. 921 r.).

FAŁSZERSTWO ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Z końcem kwietnia ukazały się w sprzedaży prywatnej fałszywe znaczki pocztowe opłaty 20 markowej wartości.

Rysunek podrabianych znaczków jest zamazany, barwa znaczka ciemniejsza, format cokolwiek większy, mianowicie fałszywe znaczki mierzą 22,75×28 m/m, natomiast wymiary ramki znaczków oryginalnych wynoszą 22×27,5 m.m.

Uzębienie falsyfikatów jest identyczne z uzębieniem znaczków normalnych.

Falsyfikaty można rozpoznać po następujących cechach charakterystycznych.

1) Litera c w wyrazie poczta posiada w górnej części zgrubienie.

2) Laseczka litery k jest krótsza, u dołu niedociągnięta, oprócz tego dwie kreseczki ukośne w literze „k" są w falsyfikatach złączone pośrodku, natomiast litera k w znaczkach wprawdziwych jest wykonana w ten sposób, jak gdyby do litery „v" w dolnej jej części przystawiony został ogonek litery „Q".

3) Obie laseczki liter „P" w wyrazach „Poczta" i „Polska" są w falsyfikatach znacznie cieńsze.

4) Litera „M" oznaczająca marki wyrysowana jest na falsyfikatach mniej pochyło niż na znaczkach emisji urzędowej.

5) Zero w liczbie 20 jest znacznie mniejsze, na wysokość o pół m/m, na szerokość o ¼ m/m.

6) Wreszcie odległość rysunku szabli od ramki znaczka na falsyfikacie wynosi 0,75 m/m, w przeciwstawieniu do 0,5 m/m na znaczkach oryginalnych. *(Spr. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 25 z dn. 21 V. 1921).*

PRZYJMOWANIE PRZESYŁEK LISTOWYCH DLA POCZTY LOTNICZEJ DO KRAJÓW POZA FRANCJĄ I CZECHOSŁOWACJĄ.

Od 2 maja r. b. poczta lotnicza Warszawa-Praga-Strasburg-Paryż odchodzi regularnie z Warszawy o godz. 8-ej rano we wtorki, czwartki i soboty i nadchodzi do Warszawy w poniedziałki, środy i piątki wieczorem. Za pośrednictwem tej poczty mogą być przesyłane przesyłki listowe, adresowane nie tylko do wymienionych miast względnie innych miejscowości odnośnych krajów, ale i do miejscowości, leżących po za granicami Czecho-Słowacji i Francji; przesyłki te z punktów lądowania samolotów do miejsca przeznaczenia będą kierowane drogą zwykłą.

Nadawcy tego rodzaju przesyłek według własnego uznania wskazują na przesyłce, do którego z wymienionych punktów lądowania przesyłka ma być wysłana drogą powietrzną, a to w sposób następujący: „Par avion-Prague" „Par avion-Strasbourg" Par avion-Paris" i do tego tylko punktu opłacają należytości dodatkowe za przewóz powietrzny.

Do wydawanych nadawcom rewersów nadawczych wpisuje się zarówno miejsce przeznaczenia przesyłki jak i wskazany przez nadawcę krańcowy punkt przewozu powietrznego. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegrafów Nr. 25 z dn. 21-V-921 r.).*

OTWARCIE BEZPOŚREDNIEGO POŁĄCZENIA TELEGRAFICZNEGO MIĘDZY POLSKĄ A ŁOTWĄ.

Dn. 30. IV. b. r. zaprowadzono bezpośrednie połączenie telegraficzne dla obrotu wzajemnego i tranzytowego między Polską a Łotwą na przewodzie Warszawa—Ryga № 14, względnie 46. Wszystkie telegramy do krajów bałtyckich względnie telegramy zagraniczne w przechodzie przez Polskę do Rosji Europejskiej będą urzędy pocztowe kierowały wyłącznie drogą Warszawa—Ryga. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegrafów Nr. 27 z dn. 4. VI. 192 r.).*

MIANOWANIE PODKOMISARZA GRANICZNEGO.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 stycznia 21 r. № 43, którem to rozporządzeniem ustanowiony został dla przeprowadzenia likwidacji stosunków, wynikłych z rozgraniczenia obszarów Polski i Niemiec w myśl art. 87 Traktatu z Niemcami, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. urząd komisarza granicznego i podkomisarzy do spraw polsko-niemieckich, podległające Ministrowi Spraw Zagranicznych, powierzył p. Szembek, komisarz Rządu Polskiego, prowizorycznie funkcje podkomisarza p. Koczorowskiemu Maciejowi i upoważnił go w myśl postanowień §§ 2, 5 i 7 do bezpośredniego rozstrzygnięcia spraw administracyjnych, wynikających z rozgraniczenia, których wykonanie należy do zwykłych władz administracyjnych pierwszej instancji. W tym celu jest p. Koczorowski w myśl postanowień § 7 upoważniony do jest komunikowania się bezpośrednio z wszelkiemi władzami polskiemi oraz równorzędnemi niemieckiemi.

Powyższe podaje się do wiadomości z tem, że kompetencje tego komisarza rozciągają się na całe pogranicze, t. j. na przestrzeń od Pucka do Namysłowa i od Białut do Gdańska. *(Pismo kmdy P. P. dla b. dz. pr. z dn. 19 maja 1921 r. L. dz. 2040/21 I.).*

LEGITYMACJE URZĘDNICZE, JAKO DOWODY OSOBISTE.

Dochodzą mnie skargi, że funkcjonarjusze policji, przy pełnieniu swych czynności służbowych w zakresie paszportowym, robią trudności tym urzędnikom,

którzy zamiast paszportu, przedkładają swoje legitymacje służbowe.

Wobec powyższego, wyjaśnia się, że legitymacje urzędników państwowych wszelkiego typu w zupełności mają uprawnienie dowodów osobistych (pismo Ministra Spraw Wewn. № B. P. 16021|1. z dnia 19. II. 1921 r. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. we Lwowie Nr. 27 z dn. 5. VI. 921 r.).*

UPRAWA TYTUNIU W MIASTACH.

Izba Skarbowa w Lublinie pismem z dnia 30 maja r. b. za № 30561/12052 powiadomiła że w myśl rozporządzenia Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytuniowego w Warszawie, z dnia 6 maja r. b. № 6128|21 mieszkańcy większych miast nie mogą być uważani za rolników, choćby nawet uprawiali ogródki, wobec czego nie mogą uprawiać tytuniu dla własnego użytku, tem bardziej, że mają możność bez większych trudności nabywać wyroby tytuniowe w sklepach tytuniowych, istniejących w tych miastach w dostatecznej ilości. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Lublinie, Nr. 19 z dn. 11. VI. 921 r.).*

NADZÓR NAD CZASOWO ZWALNIANYMI Z WIĘZIEŃ ARESZTANTAMI.

Pan Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie zwraca uwagę, że polecenia władz sądowych, żądające roztoczenia bacznego nadzoru Policji nad zachowaniem się aresztantów, skazanych na więzienie lub dom poprawy i korzystających wskutek choroby z przerwy w odbywaniu kary, komisarjaty policyjne traktują w sposób czysto kancelaryjny. Zdarzył się bowiem wypadek, że zwolniony czasowo z więzienia wskutek ciężkiej choroby aresztant, który winien był w oznaczonym terminie wrócić do więzienia został wymeldowany niewiadomo dokąd przed terminem powrotu i zbiegł.

Czynność policji w danym wypadku ograniczyła się tylko do sprawdzenia, po otrzymaniu zawiadomienia władz sądowych, czy dany więzień zamieszkuje pod podanym adresem, a następnie w konstatowaniu po terminie, w którym aresztant winien był wrócić do więzienia, że został on wymeldowany i zbiegł niewiadomo dokąd.

Upatrując w czynnościach policji karygodne niedbalstwo w wykonaniu czynności służbowych, polecono pp. kierownikom komisarjatów wydać podwładnym organom zarządzenia, zmierzające do uniemożliwienia więźniom, korzystającym wskutek choroby z przerwy w odbywaniu kary, zmiany miejsca zamieszkania bez wiedzy policji, jak również w każdym wypadku czasowego zwolnienia z więzienia aresztanta korzystającego z przerwy w odbywaniu kary, roztoczyć nad nim stały, tak jawny jak i poufny nadzór, kategorycznie wykluczający wszelką możliwość ucieczki.

Pp. kierownicy komisarjatów winni osobiście i przez swoich zastępców dopilnować, aby jaknajdalej idące zarządzenia ich w tym względzie były ściśle i umiejętnie przez podwładne organa wykonywane. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. m. st. Warszawy Nr. 1581 z dn. 12 VI 921 r.).*

MELDOWANIE SIĘ MIESZKAŃCÓW.

W wielu domach m. st. Warszawy przebywa od dłuższego czasu po kilka lub kilkanaście osób niemeldowanych, a nawet nieposiadających dowodów osobistych, co dowodzi, że przodownicy-dzielnicowi zupełnie lub mało interesują się sprawami meldunkowemi i podczas obchodów nie kontrolują ksiąg meldunkowych. Stan taki wpływa ujemnie na zapewnienie porządku i bezpieczeństwa stolicy, a jednocześnie świadczy, że p.p. kierownicy komisarjatów nie kontrolują dostatecznie czynności przodowników-dzielnicowych i nie zorganizowali dotychczas należytej akcji w kierunku zmuszenia mieszkańców do przestrzegania przepisów o meldowaniu się.

Wobec powyższego i powołując się na poprzednie rozkazy w tym względzie, a między innymi № 1134 i № 1135 z dnia 3 i 4 grudnia 1919 r. oraz № 1329 z dn. 5 VIII 1920 r., poleciła okr. kmda P. P. m. st. Warszawy pp. kierownikom komisarjatów zwrócić szczególną uwagę na ściśle wykonywanie przepisów o obowiązku meldowania się mieszkańców i zarządzać jaknajczęstsze i szczegółowe kontrolowanie ksiąg meldunkowych. Pp. kierownicy inspekcji mają dopilnować, aby rozkaz niniejszy był ściśle wykonywany. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. m. st. Warszawy, № 1584 z dn. 16 VI 921 r.).*

ZANIECZYSZCZANIE ULIC, SKWERÓW I OGRODÓW PUBLICZNYCH.

W ostatnich czasach, szczególnie w niektórych dzielnicach miasta, chodniki i jezdnie są stale zanieczyszczane pestkami i innymi odpadkami od owoców, rzucanemi przez publiczność. W ten sam sposób zanieczyszczane są także i ogrody publiczne, skwery i parki.

Ponieważ zwyczaj ten niezmiernie utrudnia utrzymanie w czystości chodników, jezdni i ogrodów publicznych, jak również może spowodować nieszczęśliwe wypadki przez pośliznięcie się przechodniów, przypomniano p. 1 Rozkazu dz. z dn. 2. V. 1918 № 664 oraz p. 3 Rozk. dz. z dn. 25. VI. 1918 № 705 i polecono pp. kierownikom komisarjatów wydać odnośne zarządzenia podwładnym funkcjonarjuszom, celem zwracania uwagi, aby publiczność nie rzucała na ulicach i w ogrodach publicznych pestek, odpadków od owoców i t. p.

Nazwiska i adresy winnych nieprzestrzegania powyższego będą odnotowywane, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności. *(Rozkaz okr. P. P. m. st. Warszawy, Nr. 1581 z dn. 12. VI. 921 r.).*

HANDEL PAPIEROSAMI.

Przypominając zarządzenia, podane w p. 12 rozkazu dzien. okr. kmdy P. P. m. st. Warszawy № 1532 z dn. 12 IV r. b. w sprawie zwalczania nielegalnej sprzedaży papierosów bez banderoli, — polecono pp. kierownikom podwładnych Komendzie Okr. urzędów pouczyć podporządkowane sobie organa, aby bezwzględnie przeciwdziałały temu szkodliwemu dla Skarbu Państwa procederowi, oraz zwracały uwagę, aby sprzedawcy papierosów nie sprzedawali t. zw. „szwarcówek" w pudełkach bez banderoli lub na sztuki, jak to w ostatnich czasach coraz częściej ma miejsce.

Ostatnio firma „Noblesse" zwróciła się z reklamacją, że uliczni sprzedawcy papierosów skupują pudełka tej firmy i napełniwszy je papierosami, nic wspólnego z firmą „Noblesse" nie mającymi, sprzedają je następnie po wyższych cenach, oszukując w ten sposób nabywców i narażając na straty Skarb Państwa. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. m. st. Warszawy, Nr. 1581 z dn. 12 VI 921 r.).*

ROZMOWY TELEFONICZNE POZAMIASTOWE.

W sprawie prowadzenia rozmów telefonicznych międzymiastowych przypomniała okr. kmda P. P. m. st. Warszawy, że w każdym komisarjacie i biurze policji winna być prowadzona książka kontroli rozmów międzymiastowych, oraz, że z aparatów policji m. st. Warszawy mogą być prowadzone rozmowy jedynie służbowe, umotywowane rzeczywistą potrzebą. W wypadkach nadzwyczajnych, o ile funkcjonarjusz policji w celu porozumienia się w ważnej i pilnej dla niego sprawie pragnie prywatnie korzystać z aparatu policji dla prowadzenia telefonicznej rozmowy pozamiejskiej, winien on uprzednio uzyskać zgodę kierownika komisarjatu, względnie biura, który ze swej strony może zezwolić na taką rozmowę jedynie w tym wypadku, jeżeli może mieć pewność, że należność za rozmowę będzie zwrócona przez korzystającego z aparatu. Osobom postronnym bezwzględnie korzystać z aparatów policji niewolno.

Poczynając od dn. 1 czerwca r. b. rachunki za rozmowy telefoniczne międzymiastowe będą przesyłane przez urząd telefonów bezpośrednio do komisarjatów i biur policji, które prowadziły rozmowy.

Kierownicy polecą sprawdzenie rachunków z książką kontroli rozmów, poświadczą rachunki zgodnie i następnie prześlą do pokrycia Działowi Gospodarczemu O. K. P. P. m. st. Warszawy.

W razie jeśli w rachunkach poszczególnych będzie wykazana rozmowa niesłużbowa, należy wówczas dołączyć do poszczególnego rachunku zainkasowaną od osoby, która korzystała z aparatu — sumę należną za pomienioną rozmowę, zaznaczając prywatny charakter rozmowy. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. m. st. Warszawy, Nr. 1582, z dn. z dn. 14. VI. 1921 r.).*

LEGITYMACJE FILMOWE.

Poniżej podaje się treść okólnika Województwa Poznańskiego, L. dz. 275|2 z II B. p. 3. w sprawie legitymacji filmowych:

W myśl porozumienia Ministra Spraw Wewn. w Warszawie z Ministerstwem b. dz. pr., wstępuje w miejsce Prezydjum Policji w Berlinie, jako centrali cenzury filmów, Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. W myśl wyjaśnienia powyższego zmienia się odpowiednio par. 3 projektu rozporządzenia podanego przez pruskiego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16. XII. 1910 r. Od dnia wydania niniejszego okólnika legitymacje filmowe, wydane przez Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw w Warszawie, są ważne także dla terytorjum b. dz. pr., o ile na legitymacji niema adnotacji: „z wyłączeniem b. dz. pr.". Na mocy zarządzenia powyższego, właściciele kinematografów po ocenzurowaniu filmów w Warszawie mogą być uwolnieni od przedkładania do ocenzurowania prewencyjnego filmów, przeznaczonych dla osób poniżej lat 16-tu.

Do właścicieli kinematografów, którzy nie będą mogli wykazać się legitymacjami filmowemi, wydanemi przez Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewn. w Warszawie, winny być stosowane nadal przepisy, posiadające dotychczas moc obowiązującą w b. dz. pr. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Poznaniu Nr. 34. z dnia 8. VI. 1921 r.).*

WSTRZYMANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Na mocy § 7-a ustawy z dnia 5 maja 1869 № 66 Dz. p. p. zakazuje Prezydjum Namiestnictwa we Lwowie rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym następujących pism:

1) ukraińskiego czasopisma „Nasza Prawda", wychodzącego w Wiedniu. Zarazem odebrano temu czasopismu debit pocztowy, ponieważ jako organ komunistycznej partji ukraiń. Galicji Wschodniej propaguje hasła komunistyczne, podburzając ponadto proletarjat polski do gwałtownego obalenia ustalonego konstytucją ustroju państwowego i społecznego w Polsce, oraz rozsiewa tendencyjnie i świadomie fałszywe wieści o rządach polskich w celu podburzenia ludności ukraińskiej przeciwko rządowi polskiemu;

1) dwutygodnika „Pedjoss" wiadomości wszechświatowego żydowskiego socjalistycznego związku robotniczego „poalej sjon", wychodzącego w Wiedniu w języku żydowskim, a zarazem odbiera się temu dwutygodnikowi debit pocztowy, ponieważ występuje wrogo przeciw Państwu Polskiemu, tendencyjnie rozsiewa świadomie fałszywe wiadomości o rzekomych pogromach w Polsce, oraz prowadzi agitację za gwałtownem obaleniem ustanowionego przez Konstytucję ustroju społecznego w Polsce. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie. № 66 z dn. 6. VI. 912).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) post. Aleksego Niedziałkowskiego, z P. K. P. P. w Warszawie, № 3375.

2) post. Wacława Kruszynowskiego, z P. K. P. P. w Mławie, № 1555.

3) post. Czesława Żurlskiego, z P. K. P. P. w Skierniewicach, № 3943.

4) przod. Wiktora Bogdanowa, z P. K. P. P. w № 618.

5) wyw. Mieczysława Chodźko, z Eksp. śledcz. P. K. P. P. w Makowie № 126.

6) post. Maksymiljana Ilczuka, z P. K. P. P. we Włodawie, № 6350.

7) post. Łukasza Parztaleńca, z P. K. P. P. w Janowie, № 2970. (skradzioną podczas zabójstwa tegoż przez bandytów).

8) Felicji Rogowskiej, № 42 wydaną przez Starostwo w Stołpcach.

9) Morducha Tunika № 412 wydaną przez Starostwo w Stołpcach.

10) Marjana Filipowicza, № 863 wydaną przez Nacz. 2 rejonu, w Rubieżewie.

11) Wincentego Morezkiego. № 678, wydaną przez Nacz. 2 rejonu w Rubieżewie.

12) Feigi Silberman, wydaną przez Kmdę P. P. w Stołbcach.

13) Wincentego Dziemidowicza, wydaną przez Nacz. 1 rejonu, w Nowym Świcżniu.

14) Josela Wajszela, wydaną przez Kmdę P. P. w Stołpcach.

15) post. Franciszka Ciechowskiego, z O. K. P. P. w Puczu.

16) prew. post. Jana Zaborniaka, O. K. P. P. w Kaniówce-Strumiłowej.

17) st. post. Józefa Dutkowskiego, z O. K. P. P. w Borczcowie.

18) post. Jana Orla, z O. K. P. P. w Dubnie № 181.

19) post. Stanisława Wałaszczaka, z O. K. P. P. w Dubnie, № 72.

20) st. przod. Jana Federowicza, z 5 komis. P. P. st. m. Warszawy, № 47.

21) oficjała pocztow. Wincentego Rzeszowskiego, z Niegowijc koło Kałusza, № 1766, z dn. 17. III. 921 r.

22) prakt. pocztow. Franciszki Godek, z Drohobycza. № 670 z dn. 5. I. 921 r.

23) post. Michała Śliwińskiego z O. K. P. P. w Poznaniu № 2398.

24) post. Barczaka, z P. K. P. P. w Czonkowie.

POLITYKA

Finisz wielkiej gry europejskiej.

—o—

Polityczne kule bilardowe, które chwilowo rozgrywały swą grę na zielonem suknie dyplomatycznego bilardu w środkowej Europie, toczące nerwową walkę o decyzje górnośląskie, odbiegły w tej chwili na biegunowo odległe pola gry politycznej. Całe napięcie gry o Górny Śląsk ustąpiło miejsca wielkim sprawom ogólno-europejskiego znaczenia, które obecnie znów wysuwają się na plan pierwszy. A więc w pierwszej linji konflikt małoazjatycki, niebezpieczeństwo zagrażające Konstantynopolowi i prestiżowi W. Brytanji, wobec pochodu wojsk Kemala-paszy pod Bosfor i niemożności przeciwstawienia siłom rządu tureckiego Angory, żadnej przeciwwagi, prócz zdemoralizowanej i słabej armji greckiej, której klęski na terenie Małej-Azji nie świadczą o zbytniej zdolności oporu.

A zatem ze strony Anglji skłonność do ustępliwości na wszystkich polach. Wczorajsze mowy Lloyd Geoge'a były zbyt pewne siebie, zbyt despotycznie dyktatorskie nawet wobec sojuszniczej Francji, więc trzeba zmienić taktykę. Premier angielski zapada na nagłą chorobę, zaś na konferencje wielkiej wagi do Paryża, jedzie minister spraw zagranicznych Curson. Chodzi w pierwszym rzędzie o uregulowanie wspólnej linii politycznej na Wschodzie. Francja jest w pertraktacjach z Kemalem-paszą, jej wojska na froncie Cylicji zażywają spokoju zawieszenia broni, więc konferencje Curzona z Briandem, mają rzucić most porozumienia pomiędzy obu rządami.

Dochodzi oczywiście do tego porozumienia. Komunikat oficjalny mówi o zadowoleniu z wyników konferencji obu rozmowców. Przy tej zaś sposobności sprawy wschodniej, załatwiono i pewne kwestje stosunku do Niemiec, znaleziono jakąś platformę porozumienia w sprawie Górnego Śląska, bo komunikat oświadczał, że decyzje w sprawie górnośląskiej będą już miały charakter tylko formalny, bo zasadniczo oba rządy porozumiały się co do tej kwestji.

A zatem jakiś wielki optymizm, chyba poważne ustępstwo ze strony Anglji, a więc pewnego rodzaju odwrót po całej linji, wycofanie się z gry Lloyd George'a, a powrót do steru politycznego ludzi, szukających raczej oparcia politycznego w silnym sojuszu i trwałem porozumieniu z Francją.

W. Brytania bowiem przeżywa obecnie dość ważny moment kryzysu wewnętrznego. Obradują właśnie w Londynie Najwyższa Rada dominiów Angielskich. Reprezentanci Kanady, Australji i innych olbrzymich obszarów obecnego państwa wielko-brytyjskiego, złączyli się poraz pierwszy, od czasu wojny na konferencję, celem uregulowania stosunku do swej metropoli, przyczem odnosi się wrażenie, że zasady Wilsonowskie o samostanowieniu narodów, wpłynęły i tu decydująco na poczucie samodzielności dawnych części składowych królestwa W. Brytanji, iż grozi tu Angli rozpadnięcie sie imperjum na części samodzielne, luźnie tylko z sobą związane.

A pozatem Anglja przeżywa drugi kryzys niesłychanie ją niszczący, to przewlekły strajk

górników, trwający już szereg tygodni i rujnujący przemysłową produkcję Anglji.

Wszystko to składa się na fakt jeden, że wobec stanowczego sprzeciwu izby gmin uchwalenia dalszych kredytów wojennych, rząd angielski zwolna wycofuje się z politycznej gry bilardowej i byłby skłonny wejść na drogę wszelkich możliwych koncesji, by wreszcie stan wojenny na terenie Europy i Azji zlikwidować, i rozpocząć już naprawdę pokojową politykę, a więc politykę wielkiego handlowego podboju, wielkiej akcji kolonialnej, odbudowy i eksploatacji Wielkiej Rosji, do której aż się trzęsą handlarze albiońscy, skłonni wejść w spółkę nawet z przemysłowcami i kupcami Niemiec, byle corychlej zgarnąć bogactwa Rosji w ręce i przemienić je na funty angielskie.

I dlatego Lloyd George przedstawiając na konferencji Rady angielskich dominiów sytuację polityczną, podkreślił, że obecnie dążeniem Anglji jest zakończenie tych spraw: pokój na wschodzie, rozgraniczenie Polski z Litwą i załatwienie rozstrzygnięcia górnośląskiego. W tych trzech bowiem punktach koncentruje się materjał zapalny, który mógłby być zarzewiem nowych wojen i nowych niepokojów w Europie.

I rzeczywiście odnosi się wrażenie, jakby okres wojennego kryzysu w Europie mijał. Gdy rok temu na wszystkich frontach wschodnich, od Bałtyku po Morze Czarne, na terenie Małej Azji i Mezopotamji wrzały walki, kotłowało się od zawieruchy wojennej, obecnie następuje już uspokojenie.

I można twierdzić, że jeśli przy decyzji nad sprawą Górnego Śląska, wzięły górę momenty rozsądku i sprawiedliwości, ponad zakulisowemi interesami finansiery międzynarodowej, i podziału ziemi śląskiej dokonano zgodnie z podstawami traktatu wersalskiego i z wynikiem woli ludności przejawionej w głosowaniu, w Europie zapanuje wreszcie uspokojenie i cisza. Ale dotychczasowa decyzja na Górnym Śląsku kryje w sobie zarzewie dalszych walk i zatargów, które zburzyć mogą pokojowe nadzieje Zachodu. *Dr. Adam Brzeg.*

Sejm

Sejm odbywa teraz po trzy posiedzenia tygodniowo. Jest to już owoc poprzednio odbywanych pracowicie posiedzeń komisyjnych, które przygotowywały materjał na posiedzenie plenarne. Obrady tyczą się wyłącznie spraw gospodarczych, najczęściej podatkowych. To też cała atmosfera sejmu spoważniała. Posłowie i stronnictwa się zastanawiają nad sposobami uzdrowienia stosunków finansowych państwa. I wszyscy bez względu na różnice polityczne nabierają przekonania, że tylko oszczędności z jednej strony, a z drugiej podniesienie podatków pozwoli zmniejszyć ogrom niedoboru budżetowego, zmuszającego państwo do wypuszczenia w obieg banknotów papierowych bez żadnego pokrycia.

Posiedzenie z dnia 17 czerwca.

Sejm uchwalił rezolucje, wzywające rząd, by natychmiast przeprowadził przymusowy wykup i parcelację gruntów, należących do dóbr byłego arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu i by zbadał gospodarkę leśną w lasach owych dóbr, pozostających teraz pod państwowym zarządem przymusowym. Potem przeprowadzono dalszą dyskusję nad podatkiem gruntowym i podymnym. Przemawiali posłowie Kowalczuk i Osiecki przeciwko podwyżce tego podatku, posłowie Radziszewski, Moraczewski i wiceminister Rybarski. Wreszcie przecież i Polskie Stronnictwo Ludowe przystało głosować za podwyżką. Po przeprowadzeniu drugiego czytania zabrał raz jeszcze głos poseł ludowy, p. Andrzej Średniawski i protestował przeciwko podwyżce. Głos jego przecież pozostał odosobnionym. Podwyżkę uchwalono także i w trzecim czytaniu. Wreszcie przeprowadzono dyskusję i odroczono głosowanie nad wnioskiem nagłym posła Barlickiego, który się domagał przymusowego wykupu dóbr Okęcie pod Warszawą, celem zapewnienia Warszawie możności swobodnego rozrastania się. Poseł Staniszkis przemawiał przeciwko wnioskowi jako zbyt wąsko ujmującemu sprawę rozszerzania się miast, poseł Barlicki bronił swego punktu widzenia, poseł Federowicz, który jest prezydentem miasta Krakowa, a więc miasta również zainteresowanego w możności uzyskania swobody rozwoju terytorjalnego, postawił szereg rezolucyj, zdążających właśnie do uzyskania swobody ruchu w dziedzinie tranzakcji gruntowych, potrzebnym większym miastom do rozszerzenia swych granic. Te rezolucje zwalczali posłowie ludowi Wójcik i Witkowski.

Posiedzenie z dnia 21 czerwca.

Po załatwieniu w trzeciem czytaniu wniosku posła Barlickiego o przymusowym wykupie dóbr Okęcie, przyczem uregulowano zasadniczo kwestję nabywania przez miasta gruntów, potrzebnych miastom do ich rozwoju, rozpoczęto dyskusję nad projektem ustawy o przymusowych ubezpieczeniach państwowych i państwowej dyrekcji ubezpieczeń. Część posłów broniła pozycji dotychczasowych prywatnych towarzystw asekuracyjnych, natomiast referent poseł Dębski, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, i poseł Stolarski przemawiali za projektem. Żądanie odesłania projektu jeszcze raz do komisji, Izba odrzuciła. Na razie dyskusję przerwano. W sprawie likwidacji serwitutów pastwiskowych w księstwie Cieszyńskiem należących kosztem krzywdy chłopskiej do arcyksięcia, przemawiali posłowie Buzek, Bobek i ksiądz Londzin. Przy tej sposobności przypomniano, że dzisiejsi górale Cieszyńscy, zupełnie spolszczeni, są pochodzenia Rumuńskiego i byli sprowadzeni na Śląsk w piętnastem stuleciu. Zniesienie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu. Wreszcie wezwano rząd, by ze względu na ciężkie położenie kościoła katolickiego w Chełmie, oddał na własność parafii katolickiej do 1-go października wszystkie tamtejsze budynki poklasztorne, przylegające do kościoła, plac i sad.

Posiedzenie z dnia 23 czerwca.

Przed porządkiem dziennym pan marszałek udzielił głosu panu posłowi Marjanowi Seydzie. by tenże mógł odczytać deklarację Związku Ludowo-Narodowego, zawiadamiającą, że ten ostatni przechodzi do opozycji przeciwko obecnemu gabinetowi. Podczas tej deklaracji stronnictwa lewicowe zaprotestowały przeciwko udzieleniu głosu panu Marjanowi Seydzie jako niezgodnem z regulaminem obrad. Potem protestował jeszcze poseł Dębski. Podczas jego przemówienia hałasowała prawica. Poseł Dębski zażądał zwołania konwentu seniorów. Marszałek zastosował się do tego wniosku, poczem po podjęciu obrad pan marszałek oświadczył, że istotnie dopuszczenie do głosu pana Marjana Seydy nie odpowiada art. 13 regulaminu obrad. Na przyszłość zatem będzie udzielał głosu przed porządkiem dziennym tylko za zgodą konwentu seniorów. Podczas obrad nad ubezpieczeniami państwowemi chciano raz jeszcze odesłać sprawę do komisji z racji paru poprawek, wniesionych przy trzeciem czytaniu. Lecz większość się oparła temu żądaniu i w dwukrotnem głosowaniu objawiła chęć przeprowadzenia po drugiem czytaniu także i trzeciego czytania, co się też stało. O projekcie naprawy i budowy dróg państwowych we wschodnich województwach przemawiali poseł Kędzior i pan minister robót publicznych Narutowicz. Po załatwieniu tej sprawy w drugiem i trzeciem czytaniu podniesiono uposażenie sędziów i prokuratorów i radzono nad projektem ustawy o felczerach, przyczem sprawy felczerów bronił poseł Szybiłło, znający zawodowo tę sprawę, wniosku rządowego zaś bronił pan wiceminister zdrowia dr. Chodźko. Sejm się przychylił do projektu rządowego ograniczającego zakres działania felczerów w dziedzinie praktyki zdrowotnej. Po załatwieniu paru spraw drobniejszych sejm zaczął ośmiodniowe ferje. *Adam Nowicki.*

Sprawy Gospodarcze

O podatki.

Na czoło dyskusji publicznej w zakresie spraw gospodarczych wysunęła się finansowa sytuacja państwa, z tego zaś ogólnego splotu zagadnień najżywiej omawianą jak kwestja podatków.

Poczytywać należy ten zwrot za bardzo pożądany. Przedewszystkiem z uwagi na to, że znalezienie przyczyny niedomagania jest już częściowem jego usunięciem. Powtóre dlatego, że dyskusja taka ma głęboko sięgający wpływ wychowawczy.

Społeczeństwo nasze, zwłaszcza w b. Królestwie, jest w zakresie spraw skarbowych niedostatecznie uświadomione. Nie jest to, oczywiście, wina tego społeczeństwa. W dodatku zakorzenił się pogląd, że płacenie podatków jest zbytecznym ciężarem, od którego należy się, o ile możności uchylać, lub dążyć do tego, aby go przerzucić na innych. Jest to smutna pozostałość po obcych, wrogich rządach, wobec których niepłacenie podatków uważane być mogło za jeden ze sposobów walki. lub biernego przynajmniej oporu. Obecnie pogląd taki jest nietylko nieuzasadniony, lecz szkodliwy i występny. Z dużem prawdopodobieństwem jednak sądzić należy. że nastrój taki pozostał zaledwie w nieznacznej cząstce społeczeństwa i pochodzi nietyle ze złej woli, ile z niedostatecznego uświadomienia. Nie należy ono zresztą do rzeczy łatwych, zwłaszcza w naszych warunkach przejściowej doby, trudnego okresu budowy państwa. Trudność tę odczuwa nie tylko społeczeństwo, lecz i rząd, który zamierza przeprowadzić specjalną kampanję propagandy podatkowej.

Przypomnieć sobie należy, że na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej mamy obecnie sześć, czy siedm różnych systemów ustawodawstwa skarbowego. Różnice nietylko w wymiarze i rozkładzie, lecz w sposobach poboru podatków są bardzo znaczne. Nawet naczelne zasady są różne. O ile w byłych zaborach: pruskim i austrjackim główny ciężar położony był na podatki bezpośrednie, z dochodowym na czele, o tyle b. zabór rosyjski miał przeważnie do czynienia z podatkami pośredniemi, wybieranemi głównie w postaci akcyz. Także stopy obciążenia były różne: w zakresie podatków bezpośrednich Kongresówka najmniej była obciążona.

Niezależnie od względów powyższych, przybyła nowa trudność: nowe ciężary podatkowe. Nowe życie wytworzyło nowe potrzeby. budowa państwa wymaga znacznie większych wydatków, aniżeli utrzymanie państwa, już istniejącego.

Wreszcie rozumny i sprawiedliwy prawodawca podatkowy nie może zapomnieć o jednym z naczelnych postulatów skarbowości, mianowicie o możliwie równem' a raczej przystosowanem do płatniczej siły każdego kontrybuenta obciążeniu podatkowem. Z tego tytułu pochodzą ustawy i rozporządzenia, podwyższające różne stawki podatkowe, celem zrównania ich w różnych dzielnicach i względnego chociażby dociągnięcia zwyżek podatkowych do rynkowych zwyżek cen.

Nie było jeszcze takiego społeczeństwa na kuli ziemskiej, któreby z zadowoleniem przyjmowało coraz to nowe obciążenia podatkowe. Nie należy więc dziwić się, jeżeli, tu i owdzie, i wśród społeczeństwa polskiego rozlegają się głosy, pełne skarg i utyskiwań. Ale bezstronna ocena stosunków naszych i obcych przyznać nakazuje, iż gdzieindziej tarcia są nierównie większe i opór bardziej stanowczy. Społeczeństwo polskie staje się w swoich rządach o finansach państwa coraz bardziej dojrzałe i wytrawne. Rozumie ono, że dla utrzymania swojego państwa nie dość jest chcieć i umieć złożyć w ofierze krew, której Polak dla swojej Ojczyzny nigdy nie skąpił — lecz i część swojego dochodu, a nawet i mienia. Rozumie ono wiekopomne słowa Staszica, wypowiedziane w „Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego".

„Teraz nie ten kraj jest wolny, który nie daje podatku, ale ten, który płaci najwięcej".

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym trwała w dalszym ciągu zwyżka na rynku walut obcych. Przypuszczać jednak należy, iż jest to tendencja przejściowa. Nie trzeba zapominać, że mamy jeszcze bardzo znaczny niedobór żywnościowy, przewidywany zresztą już w końcu roku zeszłego i w początku bieżącego. Ponieważ nasz wywóz jest mały, kredyt zagraniczny niedostateczny — przeto, z konieczności, przepłacać musimy obce waluty, których zasób na naszym rynku jest coraz bardziej skąpy. Nowe zbiory i nowy urodzaj, który zapowiada się nienajgorzej, niewątpliwie znacznie zmniejszy popyt na obce waluty, ich kursy powinny się wtedy obniżyć.

Na rynku papierów dywidendowych tendencja przeważnie była chwiejna, przy kursach, kształtujących się zniżkowo.

Obroty papierami procentowemi nie przybrały większych rozmiarów.

Ceny metali szlachetnych, w obrotach pozagiełdowych, poszły znacznie w górę, co, oczywiście, idzie w parze z nowemi emisjami marek polskich.

TEKI Z KRYMINALISTY

„Czarna ręka".

Już poprzednio była mowa o bandzie zbójeckiej, która napadła na dom młynarza Antoniego Iwanickiego, we wsi Bychawka, gm. Piotrowice, pow. Lubelskiego.

Ekspozytura śledcza tego powiatu jak czytelnik pamięta, odniosła sukces pokaźny lecz nie zupełny. Członkowie bandy zostali schwytani lecz nie wszyscy. Rdzeń zbrodniczego bractwa, mianowicie herszt, zwany jak w powieści kryminalnej „Czarną ręką" i jeden z jego głównych pomocników zdołali zbiedz.

— Trzeba usidlić i rozgromić całą szajkę ze szczętem,—zadecydował kierownik ekspozytury śledczej, już nam znany p. Leopold Kalinowski. Jego wywiadowcom, Bazyiemu Lenczowskiemu i Janowi Wiercińskiemu w to graj. Zaprawi się chłopców w pościgach za zwierzyna ludzką, za szumowinami społeczeństwa.

— Ale gdzież szukać bandytów? Rzeczpospolita jest zbyt obszerna. Łatwo to powiedzieć: „znajdź i schwytaj"...

— Od czegóż jest węch policyjny? Funkcjonarjusze policji śledczej, owi niestrudzeni bojownicy idei ładu społecznego, nastawili uszy i nabrali „wiatru" w nozdrza.

Dwaj zbóje i rabusie ukrywają się — jak brzmiały relacje — aż przy stacji Klewań w powiecie rowieńskim, na Wołyniu.

— Jedziemy tedy do Klewania,—powiada p. Kalinowski.

I oto już tam są. Teren zupełnie obcy, i ludzie nieznajomi.

Policjanci myszkując ostrożnie, dla nie zwracania na siebie uwagi, już się zdołali zwiedzieć, że „Czarna ręka" wraz z pomocnikiem, zajmują pokaźną willę. Gorsza, ba, złota i banknotów zrabowanych posiadają dość. Jest za co pić, jeść i prowadzić żywot pański.

Trójka śmiała i na wszystko przygotowana, wczesnym rankiem osacza willę, która ma jedyne wejście. Tem lepiej, zwierzyna nie powinna z rąk się wysunąć.

Nasi zuchy jednym rzutem opanowują sytuację. Z szybkością błyskawicy wtargnęli do wnętrza domu. „Czarna ręka", jego wspólnik „Ryszard" oraz niby żona herszta patrzą, i tak dalece stracili na razie przytomność, iż nawet nie usiłują bronić się wobec nieoczekiwanych i niepożądanych gości.

Ten stan pewnego rodzaju osłupienia trwa jednakże tylko krótką chwilę. Gdy policjanci wydobywają z kieszeni kajdanki dla zakucia bandytów, ci skorzystawszy z chwili, rzucają się na wywiadowców i torują sobie drogę do ucieczki. Ciasnota izby sprzyja ich zamiarom i uniemożliwia policjantom strzelanie.

Zbrodniarze zdołali wybiedz na podwórze i w szalonych podskokach zdążają do lasu, w którym spodziewają się znaleść ochronę. Wtedy po okrzykach „stój!" wywiadowcy posyłają w ich ślady strzały rewolwerowe.

Strzały są celne, jak przystało tym, którzy występują w obronie prawa. Obadwaj zbiry upadli na ziemię. „Żonę" herszta schwytano w czasie pogoni, gdy chciała ukryć w ziemi jakiś złoty przedmiot. Była to dewizka od zegarka, zrabowana przy napadzie na dom Iwanickich.

Po obezwładnieniu bandytów, wezwano lekarza, który rannym udzielił pomocy, „Ryszard" jednak wkrótce potem zmarł, rannego zaś „Czarną rękę" po opatrunku w szpitalu w Równem, przywieziono do Lublina i umieszczono w szpitalu więziennym.

Tu przyznał się do zarzucanych mu czynów, i wymienił swoich wspólników. Wyrażał tylko żal, że napad na Iwanickich przyniósł im zbyt nikłe korzyści. Z naiwną otwartością ubolewał, iż w czasie aresztowania, miał tylko jeden nabój w rewolwerze.

Gdyby nie ten pech, żaden z wywiadowców nie byłby uszedł z życiem, gdyż broniłby się do ostateczności. Zeznał, iż się nazywa Władysław Smolira, ma lat 28, kotlarz z zawodu, urodzony w Borysławiu. Jego niby żona ma nazwisko Paszkowska. W mieszkaniu „Czarnej ręki" znaleziono rewolwer, pochodzący z rabunku u Iwanickich.

W rezultacie, dzięki poświęceniu, odwadze i prawdziwie policyjnemu sprytowi trzech wywiadowców, banda „Czarnej ręki", teroryzująca ludność rozmaitych dzielnic Polski, została do cna rozbita i unieszkodliwiona.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Osłabianie powagi policji.

Pod tytułem powyższym *Temps* paryski z dn. 13 czerwca zamieścił artykuł, który poruszył opinję i prasę francuską.

We Francji, od pewnego czasu zaczęły zdarzać się wypadki kolejowe, przed wybuchem ruchów komunistycznych nigdy nie obserwowane. Wypadki te stają się coraz częstszemi. W ostatnich czasach np. zanotowano dwa wielkie zamachy na pociągi towarowe, katastrofalny zamach dynamitowy na pociąg wojskowy pod Orleanem i t. d. Jednocześnie tworzą się bandy rabusiów, napadające na będące w ruchu pociągi towarowe. Dobrze zorganizowani i odważni nieraz do szaleństwa, bandyci kolejowi rzucają się na pociągi, oczywiście w porze nocnej, rewidują wagony i rabują towary.

Policja francuska, o której zarządzeniach prasa sprawie i policji życzliwa, stale informuje czytelników, wybornie daje sobie radę z rabusiami, którzy — rzecz godna śmiechu politowania, — ośmielają się występować pod godłami idei politycznych i partyjnych. Kradną i prowadzą handel łupami na własny rachunek (np. wykrycie składu kradzionych towarów w Grenobli).

Pomimo to, skrajna prasa lewicowa, ta stale wroga policji i jej poczynaniom, wyraźnie podnosi znaczenie działalności opryszków, jako przedstawicieli haseł rewolucyjno - społecznych. Prasa ta, z *L'Humanité* w pierwszym rzędzie, podnosi alarm przewrotny, apoteozuje złoczyńców, poniża zaś organizację służby bezpieczeństwa publicznego. Obecnie długi już szereg prasy wywrotowej, stara się wykorzystać najdrobniejszą okoliczność w celu ośmieszenia, zdyskredytowania i obniżenia powagi policji, przedstawiając ją jako instytucję zgoła nieodpowiadającą swoim zadaniom, we wszystkich wypadkach leniwą, nierozgarniętą i niezaradną.

To dyskredytowanie policji idzie zupełnie w parze z zadaniami komunizmu i anarchji. „Precz z policją!" — rozbrzmiewa bez przerwy w takich dziennikach jak: *L'Humanité*, *Rappel*, *L'Homme Enchéné*, *La Crie du Peuple* i wielu, wielu innych.

Oliwy do ognia dolewają niesłychane wprost utrudnienia i zawikłania śledztw, w sprawie zamachów dynamitowych na kolejach. Prasa „czerwona" z jednej strony sprzyjając niejako zamachom anarchistycznym, w każdym zaś razie tolerując je, z drugiej—kopie dół wytrwale pod powagą policji, drwiąc z niej i poniżając na każdym kroku.

Znaczenie tej działalności jest zbyt przejrzyste aby wymagało ona bardziej szczegółowych komentarzy.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

WIELKOPOLSKA.

W Wielkopolsce w okresie od 1 do 5-go b. m. policja aresztowała:

W Bydgoszczy: za przestępstwo przeciw moralności 1 osobę, za pijaństwo, dla bezpieczeństwa aresztowanych 2 osoby, za włóczęgostwo 1 osobę, za zakłócenie spokoju publicznego 2 osoby, za złodziejstwa 14 osób, za oszustwo 1 osobę, za paserstwo 5 osób, za dzieciobójstwo 1 osobę.

W Nowym Tomyślu: za włóczęgostwo 1 osobę, za kradzież 1 osobę, za dezercję 2 osoby.

W Poznaniu: za występki przeciwko moralności 15 osób, za pijaństwo, dla własnego bezpieczeństwa aresztowanych, 10 osób, za włóczęgostwo 14 osób, na żądanie władz 4 osoby, za żebractwo 1, za morderstwo 1 osobę, za zakłócenie spokoju 1 osobę, za zgwałcenie 1 osobę, za złodziejstwa 21 osób, za oszustwo 3 osoby, za paserstwo 1 osobę.

Gazety poznańskie z uznaniem notują wykrycie i aresztowanie przez policje poznańską bandy włamywaczy, złożonej z 4 osób. W Grodzisku popełniono kradzież na sumę 300.000 mk. Sprawców wykryła i aresztowała policja poznańska.

W Modrzu i Komornikach okradziono kościoły. Policja schwytała jednego z sprawców.

W Szwarzędzu policja aresztowała mordercę Ludwika Surdyka, niejakiego Antoniego Kaczmarskiego, który za zamordowanie otrzymał 200.000 mk.

* * *

Busk: dn. 10 b. m. popełniono morderstwo na rodzinie Feiwla Byka, złożonej z trzech osób. Wywiadowcy Andrzej Zbroniec i Wincenty Jaworski, pod kierunkiem naczelnika eksp. p. Bodzka wykryli i aresztowali morderców.

Częstochowa. Plagą mniejszych miast są obecnie złodzieje ogrodowi. Policja częstochowska wykryła i aresztowała już zarówno złodziejów jak i paserkę.

Wykryła również pasera, który skupował i sprzedawał na mięso skradzione bydło.

W Kielcach policja schwytała bardzo szybko jednego z sprawców popełnionej na dworcu kolejowym kradzieży na sumę 200.000 mk.

W Krakowie policja aresztowała 2 niebezpiecznych bandytów Kołaczkowskiego i Kajewskiego, dalej bandytę Majtyka, złodzieja kolejowego Koronę, który na dworcu okradł posła Serwatowicza, wreszcie złodziejów sklepowych Wachsmana i Majsela.

W Lublinie ujęła policja wymykającego się oddawna złodzieja kieszonkowego Adama Stawiszyńskiego.

W Łodzi zręcznie przeprowadzona obława oddała w ręce policji 8 złodziei okradających wagony kolejowe.

We Lwowie policja ujęła trzech złodziei kasowych Władysława Dębowskiego, Józefa Czornego i Antoniego Czarnika, dalej postrach Lewandówki, złodzieja Raucha, dalej złodzieja Prokopowa. Tamże wykryto miljonową kradzież sacharyny i aresztowano sprawców. Wreszcie ujęto tam kieszonkowca Kazimierza Szpunara, podczas obławy schwytano bandę złodziejską, złożoną z czterech osób, zaś policja okoliczna ujęła bandytę Kawtaniuka, który z towarzyszami rabował i mordował podróżnych po drogach.

Otfinów. Policja otfinowska ujęła niebezpiecznych bandytów, Barana i Sygulińskiego, należących do słynnej bandy Kaczmarskiego.

W Drohobyczu policja miejscowa schwytała bandytę Dawida Klingofera.

W Warszawie w okresie od 15 do 21 b. m. według raportów wydziału śledczego policja aresztowała: za włóczęgostwo 5 osób, na żądanie władz 8 osób, za złodziejstwo 20 osób, za paserstwo 1 osobę, za dezercję 12 osób, za bandytyzm 5 osób, za fałszywe dowody 2 osoby, wykryła 33 kradzieże, uderemniła 7 kradzieży, wykryła 1 szulernię.

* * *

W całem Państwie, w okresie od 15 do 22 b. m. policja wykryła 224 kradzieże, 3 rabunki, 1 morderstwo, 1 dzieciobójstwo, 1 koniokradztwo, aresztowała zaś za różne przestępstwa 432 osoby.

GŁOSY PRASY.

—o—

„Głos Lubelski" w nrze 165 pisze:

Dn. 17 czerwca r. b. o godz. 11 m. 40 wiecz. w pociągu osobowym № 924, dążącym ze Lwowa do Lublina, jedna z pasażerek, osoba młoda, należąca do sfer inteligentnych, przesiadająca na st. Rejowiec do pociągu № 924, dla braku miejsca w wagonach, stanęła na breku. W Trawnikach podszedł do niej konduktor nazwiskiem Pacek i zaproponował, aby usiadła w przedziale konduktorskim. Propozycja została chętnie przyjęta i owa dama znalazła się w przedziale, w którym znajdowali się trzej konduktorzy. Zadowolona z wygodnego miejsca, oraz z towarzystwa, które ją otaczało pełną szacunku względnością, dojechała do st. Min-

kowice. Konduktorzy wyszli, a natomiast wszedł inny konduktor służbowy. Rozejrzawszy się w przedziale, postawił w kącie swą latarkę i zakrył ją płaszczem, poczem rzucił się na pasażerkę, opasał ją ramieniem i usiłował dokonać czynu hańbiącego. Napadniętej udało się krzykiem uwolnić od natręta.

Sprawę tę ujęli energicznie w swe ręce pełniący tymczasowo obowiązki Naczelnika Urzędu Okręgowego Śledczego w Lublinie p. Modzelewski i agent śledczy p. Jarosławski, wykryli przestępcę, który jest istotnie konduktorem i zowie się Chmielewski Marceli, aresztowali go i odesłali do podprokuratora 6-go Okręgu Sądowego.

Zaznaczyć należy, iż wymienieni urzędnicy policyjni, niejednokrotnie już różne ciemne przestępstwa wykrywali, dokładając z całą gorliwością starań, celem służenia z pożytkiem społeczeństwu.

NA PLACÓWCE.

—:o:—

Na frontach wewnętrznych.

Przed tygodniem użyliśmy na tem miejscu porównania, że policja jest jakgdyby zewnętrznem upostaciowieniem trwałości państwa, symbolem państwowości w stosunku do społeczeństwa i w bezpośrednim się z niem stykaniu.

Zetknięcia te nastręczają pole do dalszych porównań, oświetlających obopólny stosunek policji do społeczeństwa.

Policja jest czemś w rodzaju zbrojnej siły cywilnej władzy państwowej. Z tytułu tego obowiązku powstają dla policjanta czynności, bardzo zbliżone do służby żołnierskiej: ciągłe trwanie, nieustanna czujność i gotowość do obrony na frontach wewnętrznych.

Fronty te niewątpliwie istnieją i ciągła walka na nich toczyć się musi. Nie trzeba ani na chwilę zapominać, że państwo jest związkiem, tak zwanym „przymusowym", po za którym żaden obywatel, żaden mieszkaniec jakiegokolwiek kraju istnieć nie może, lub, przynajmniej, istnieć nie ma prawa. A jednak usiłowania w tym kierunku istnieją oddawna, przybierając rożne formy i różne stopnie natężenia. Wiadome jest każdemu, że istnieją jednostki, oraz grupy, nie uznające danej formy rządu, władzy, lub państwa. O ile to negacyjne stanowisko przekracza granice, ustawowo zakreślone, jeden z wewnętrznych frontów policyjnych staje na stopie bojowej, rozpoczynając jedną z najtrudniejszych walk, wymagającą wielkiej ogledności, taktu i dokładnej znajomości układu stosunków politycznych.

Ale przymus państwowy daje się też odczuć w innych kierunkach. Jeżeli nie wolno nikomu istnieć poza państwem, to również, żyjąc w danem państwie, nie można utrudniać, lub uniemożliwiać współżycia innym mieszkańcom. Trzeba na każdym kroku pamiętać o tem, aby nie stać się niebezpiecznym dla ich mienia, zdrowia, życia. I oto nowy powód walki policyjnej—mniej może „delikatny" od poprzedniego, ale o wiele cieplliwszy, gdyż tkwi on w samym środku, w głównem ognisku walk, tarć i starć życiowych. Na tym froncie właściwie całe społeczeństwo odczuwa obecność policji — bezpośrednio, lub pośrednio. Przez całą, nigdy nieskończoną gamę zbrodni, przestępstw, występków, przewinień, wykroczeń — przebiega zbrojna w siłę wykonawczą dłoń policjanta. Starcia, niekiedy nawet wytworzenie się stosunku obopólnie przykrego — oto nieuniknione skutki walk na tym froncie. Mimo to jest ona nie tylko konieczna, lecz niezmiernie pożyteczna i zbawienna dla stron obu: dla społeczeństwa, bo zapewnia mu możliwy do osiągnięcia spokój istnienia, dla policji — bo daje jej poczucie spełnionego obowiązku, hart, doświadczenie i naukę na przyszłość.

Społeczeństwo nie powinno jednak zapominać, że jest to walka bardzo kosztowna, opłacona kalectwem, lub życiem dzielnych jednostek, nieustraszonych sług obowiązku nie mniej godnych czci i wdzięczności, niż żołnierz ginący na froncie wojennym, w walce z wrogim najeźdźcą. Przekonanym być należy, że społeczeństwo ofiary te należycie ocenia, świadczy o tem choćby nastrój opinji publicznej, której odgłosy pełne są współczucia i czci dla ofiar twardego obowiązku.

Ze zrozumienia i należytego odczucia donioslości tej walki na frontach „wewnętrznych" wyrasta bezpośredni obowiązek dla społeczeństwa: współdziałania z policją, gdzie ona sama tego zażąda, lub też, gdzie front policyjny jest liczebnie zbyt słaby. Najważniejszą jednak funkcją w tym zakresie jest utrzymywanie policii w stanie należytego poinformowania. Tu ma społeczeństwo po swojej stronie niejedną zaległość, niejedno niedopatrzenie do odrobienia, niejeden dawny przesąd do odrzucenia.

Społeczeństwo niedostatecznie jeszcze uświadomiło sobie przeświadczenie, że policjant polski jest nietylko sługą państwa, lecz i opiekunem społeczeństwa. Jasną jest chyba rzeczą, że opiekun działać będzie tem sprawniej, im lepiej znać będzie potrzeby tych, na których jego opieka ma się rozciągać. *T. W.*

UZNANIE DZIAŁALNOŚCI.

Główny Komendant Policji Państwowej p. Władysław Henszel otrzymał od p. Ministra Spraw Wewnętrznych pismo następującej treści:

Do Pana Komendanta Głównego Policji Państw. W. Henszla.

Wobec zgłoszenia przez Pana rezygnacji z urzędu w związku z podjętą przez pewien odłam prasy akcją przeciwko kierownikom policji Państwowej oraz działalności ich, zmierzającej do ujednostajnienia organizacji policji na terenie całego Państwa—komunikuję, że rezygnacji tej nie przyjąłem, wyrażam Panu moje zupełne zaufanie i wzywam do wytrwania na stanowisku.

Wskazana wyżej akcja prasowa, inspirowana częstokroć przez osoby rzekomo zagrożone na swoich stanowiskach nie powinna zachwiać Pana w wykonaniu poleconego przeze mnie zakończenia przewidzianego w ustawie z dn. 24 lipca 1919 r. całkowitego ujednostajnienia organizacji Policji Państwowej w Polsce.

Ponieważ w wystąpieniach prasowych wzięły udział osoby, należące do personelu policji, co może przyczynić się do rozluźnienia koniecznej w organizacji Policji dyscypliny służbowej — polecam Panu zwrócić na powyższą baczną uwagę i zastosować w odpowiednich wypadkach stanowcze środki.

Minister
Skulski

KRONIKA.

—:o:—

WOJSKOWY KURS ŻANDARMERYJNY.

W dniu 4 czerwca b. r. odbyło się w Grudziądzu uroczyste zakończenie Pierwszego Kursu Oficerów Żandarmerji Wojskowej, poprzedzone egzaminem.

Do Komisji egzaminacyjnej należeli: Pułk. Władysław Jaxa-Rożen, D-ca Żandarmerji Wojskowej, jako przewodniczący, Mjr. żand. Adam Kubiształ, D-ca Dyonu Żand. Wojsk. w Lublinie, Mjr. Żand. Butzura D-ca 3 Dyonu Żand. Wojsk. w Kielcach i Mjr. Żand. Dobrowolski zastępca D-cy 5 Dyonu Żand. Wojsk. w Krakowie.

Egzaminowali Ppułk. Stanisław Wyszyński D-ca Szkoły, z zakresu instrukcji służbowej i kancelaryjnej, Mjr. Żand. Dr. Seńkowski z teorji prawa, procedury wojskowej karnej, rozporządzeń administracyjnych, Rtm. Szczęsny-Choynowski z Wojskowego Kodeksu Karnego i 3 kodeksów karnych dzielnicowych, oraz por. Hand Józef ze służby śledczej.

Kurs rozpoczął się dn. 1. III. b. r. przy udziale 20 oficerów żand., rotmistrzów i poruczników, odkomenderowanych ze wszystkich Dyonów Żand. Wojsk. Wykłady trwały 6 godzin dziennie, obejmując służbę zawodową tak ze strony praktycznej jak i teoretycznej.

Po ukończonym egzaminie, który trwał 2 dni, Pułk. Rożen w specjalnym rozkazie podkreślił pilność, sumienne i wszechstronne opanowanie obszernego materjału przez frekwentantów w tak krótkim czasie, przyczem wyraził wszystkim instruktorom podziękowanie za wytężoną pracę.

Wieczorem po ukończonym egzaminie odbyło się zebranie towarzyskie, poczem absolwenci kursu rozjechali się na swoje posterunki służbowe, by tam wśród ciężkich warunków wykonywać swe obowiązki — te obowiązki, które nałożyło na nich gorące poczucie pracy dla dobra Ojczyzny.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY.

Urząd śledczy warszawski aresztował: Antoninę Wardyńską, Arona i Dawida Kucyków, Abrama Hendrycha, Jachweta Djamenta i Bajnysza Zylbersztajna, wszystkich oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych 1,000 markówek i innych pieniędzy.

NIEUDANA ŁAPÓWKA.

Na stacji towarowej Łódź-Kaliska, policjant Królikowski zaaresztował F. Rumurza, który niósł skradziony węgiel. Rabuś chciał się okupić i za odzyskanie wolności doręczył policjantowi 900 mk. Królikowski pieniądze przyjął i dołączył je do protokułu złożonego w komisarjacie, dokąd przyprowadził rabusia.

SĄDY DORAŹNE.

W ministerjum sprawiedliwości poruszona została sprawa, aby z końcem lipca znacznie ograniczyć zakres działalności sądów doraźnych, pozostawiając w ich kompetencji tylko sprawy bandyckie, oraz sprawy o zabójstwo osób, sprawujących funkcje bezpieczeństwa publicznego podczas wykonywania obowiązków służbowych. W sprawie tego projektu ministerjum zażądało opinji prokuratorów.

PODPALENIE Z ZEMSTY.

Folwark w Ohladowie, pow. Radziechów, należący do por. W. P. Krajewskiego przed paru miesiącami podpalono. Ogień zdołano wówczas w zarodku stłumić. Przed paru dniami ponownie podpalono zabudowania i spłonęła doszczętnie stodoła, stajnia i szopa, a wraz z tem wszystkie narzędzia gospodarcze. Szkoda wynosi 9 miljonów marek. Budynki były ubezpieczone wedle wartości przedwojennej.

Policja państwowa aresztowała sprawcę podpalenia, który uczynił to przez zemstę.

STO TYSIĘCY MAREK ZA PSA.

Wachmistrz policji Pfeilschiffer, w Tölz, w Bawarji wyhodował psa owczarskiego, który dostał na psim konkursie pierwszą nagrodę i został sprzedany do Ameryki za 100 tysięcy marek.

Od Wydawnictwa.

Nowe podwyżki cen papieru zmuszają nas do podniesienia cen prenumeraty od 1 lipca o Mk. 10 — miesięcznie.

Podwyżka ta jest minimalną w stosunku do wzrostu cen papieru, druku i ogólnych cen redakcyjnych.

Mimo coraz większych trudności wydawniczych, redakcja ufna w poparcie Sz. Czytelników nie ustanie w dążeniu do nieustannego podnoszenia poziomu wydawnictwa.

Prenumerata Gazety Policji Państwowej od 1 lipca wynosić bedzie wraz z przesyłką i odnoszeniem Mk. 300 — kwartalnie.

OFIARY.

W Głównej Komendzie Pol. Państw. niżej wymienieni na koszta obchodu imienin Naczelnika Państwa w swoim czasie złożyli: p. p. Kozłowski Włodzimierz 1.000 mk., Wegmeister Leon 1.000 mk., Anuszewicz Daniel 1.000 mk., f. „Wotan" p. Perelberg Jakub 1.000 mk., f. „Oliński i Uładziński" Oliński Józef 1.000 mk., f. „Jan Portych i Ska" 1.000 mk. Razem 6.000 mk.

Ofiary na Górny Śląsk.

Od funkcjonarjuszy kom obwodu P. P. pow. Niszawskiego	Mk 17.700 —
Od Drogi Arona Majera	40 —
Od Joska Brodacza	50 —
Od Pawłowskich	100 —
Od Andruszko Anny	50 —
Od Siemiradzkiego Józefa	20 —
Od Ajzika Ciok	300 —
Od Orłowskiego Jana	100 —
Od Wildena Piotra	100 —
Ogółem	Mk. 18.460 —

OFIARA OBOWIĄZKU.

Patrol posterunku Baby pow. Janowskiego, składający się z posterunkowego Łukasza Mastalińca i Piotra Technika, dążąc przez miejscowość Białowoda ku Majdanowi Bochowskiemu, dowiedział się, że w zagajniku niedaleko Białowody, leży nieznany mężczyzna uzbrojony w karbin. Gdy posterunkowi udali się na miejsce, rozlegl się z zagajnika strzał. Posterunkowy Technik ugodzony został w prawą rękę, mimo to jednak odpowiedział również strzałem, a w ślad za nim strzelał także post. Mastaliniec. Bandyci dali z zagajnika 6 salw i zranili Mastalińca w szyję. W kilka minut potem Mastaliniec zmarł. Bandyci zbiegli.

LITERATURA i SZTUKA

JULJUSZ CLARETIE.

KADJA.

I.

Corocznie od lat, gdy jeszcze był chłopcem, Piotr Pomerio, zamieszkały w Plerin, w pobliżu Saint Brieuc, udawał się na Jersey, na żniwa, aby wyciągnąć trochę pieniędzy od tych anglo-normanów, którzy potrzebują silnych ramion cudzoziemskich dla zebrania swego zboża i zwiezienia do stodół. Piotr Pomerio zarabiał tam więcej przez dwa tygodnie niż przez trzy miesiące w swym rodzinnym kraju, a jego matka utykała monety na sam spód starej pończochy, którą następnie chowała za stos bielizny w szufladzie starej szafy.

Piotr zaczynał właśnie dwudziesty pierwszy rok życia, zbudowany jak olbrzym, z pięściami zdolnemi powalić wołu, i oczyma niebieskiemi, łagodnemi, jak u dziewczynki. Matka była wdową i miała na świecie tylko jego jednego. Gdy powracała do domu znajdowała go często w kącie kuchni, pochylonego na staremi książkami.

Piotr Pomerio, pomimo swych piersi szerokich, jak u Herkulesa, był nieśmiały jak dziecko. Najwięcej z wszystkiego lubił opowiadania i kilkakrotnie spędzał cudne noce wśród pól, w towarzystwie starego lekarza wioskowego, który opowiadał mu stare bajki w ten sposób, że Piotr, wieczorem, bał się czegoś, patrząc na skaczące po błotach błędne ogniki.

Bał się?... Ee dajmy pokój! Piotr Pomerio nie bał się nigdy niczego. Nabijał sobie jedynie niepotrzebnie głowę rzeczami niemożliwemi, jakiemiś historjami, w których uśmiechały się doń półnagie wróżki, z złotymi włosami rozwianymi na wietrze, opowiadaniami, w których młodzieńcy, nie mający nic więcej prócz pustej sakwy i kosy do żęcia na ramieniu, spotykali wśród kwiecistych łąk, księżniczki w łachmanach, uciekające przed złośliwymi czarownikami lub okrutnymi rycerzami i zaślubiały parobków, którzy umieli pomścić ich prześladowaną niewinność. Wprawdzie te rzeczy sprawdzały się w opowiadaniach starego lekarza, lecz Piotr Pomerio wiedział dobrze, że nigdy nie zdarzały się na ziemi, aczkolwiek opowiadano prawdziwą historję o pewnej ulicznicy i włóczędze, brzydkiej jak noc, która w Paryżu wyszła zamąż za jakiegoś rosyjskiego księcia. Ulicznica, jakie można spotkać na każdej ulicy, obdarta. Może to była wróżka? Nie wiadomo.

II.

W tej chwili Piotr Pomerio śmiał się z wróżek, z opowiadań starego lekarza, z wszystkiego. Opuszczał Jersey z dwustu dwunastoma frankami w kieszeni i prześlicznym nożem z angielskiej stali o czterech ostrzach, kupionym u nożownika na King-Street; nóż był wspaniały, dobry zarówno do ścięcia młodego drzewka, jak do zażgania wołu. Razem z nożem, Piotr Pomerio wiózł dla matki igły angielskie i serduszko z granitu Jersey, czerwono-czarne, oprawne w srebro, z zamiarem podarowania jakiej pięknej dziewczynie, ponieważ zamierzał się ożenić, zwyczajnie dlatego, aby stworzyć rodzinę, bez żadnej miłości i nie wybrawszy nawet żadnej z pośród dziewcząt w Saint-Brieuc, prześlicznych stworzeń, które spoglądały nań swemi jasnemi oczyma, jakgdyby chciały powiedzieć: „Piotrku, jesteś śliczmym chłopcem; co zamierzasz uczynić ze swą młodością?"

I podczas gdy marynarze wciągali żagle na maszty, młodzieniec zajął miejsce na pomoście, gdzie tłoczyli się jak śledzie w beczce mężczyźni i kobiety, powracający z robót na Jersey do Portieux, na wyspę Brehat lub do Paimpol.

Siedział wśród innych powtarzając machinalnie:

— Komu też podaruję to serduszko z kamienia, oprawne w srebro? Będzie ono tworzyło piękny efekt na białem łonie ślicznej dziewczyny migocąc wyrżniętym napisem „Jersey".

W myślach czynił przegląd wszystkich dziewcząt we wsi:

Anna Ploucharn, która śmiejąc się pokazywała ząbki małe i białe, błyszczące wśród różanych warg; a może Bianca Bercen, która prała koronki w Binic z obnażonemi ramionami, białemi, jak mleko jej krówki, albo ta wysoka Gicquel, która kąpiąc się, zanurzała odchyloną w tył głowę w fale i myła swe prześliczne czarne włosy, w ten sposób, że biały kaftan obciągał jej cudne łono. Jakże była śliczna. Albo ta mała Houat, którą mógłby skruszyć w palcach jak zabawkę, a która śmiała się doń tak prowokacyjnie, że miał wielką chętkę, schwycić za jej gruby warkocz i wycisnąć pocałunek na tych ustach śmiejących się tak po łobuzersku. Wszystkie były przemiłe, o której tylko pomyślał.

Oczywiście, że jednej z nich ofiaruje serduszko z granitu, tej albo tamtej. Wybierze mu mama Pomerio, ponieważ gdyby on sam wybierał, wybrałby jaką księżniczkę, albo wróżkę z opowiadań starego lekarza. Lecz cóż... te wróżki znajdują się chyba na gwiazdach.

III.

Nie podpłynęli jeszcze do Minquiers, tych skał podwodnych, o które od wieków rozbijały się statki, gdy zerwał się wściekły wicher a stateczek zaczął, tańczyć po wzdętych falach jak łupina orzecha.

Morze burzyło się coraz więcej.

Piotr Pomerio widział zdaleka spienione góry wodne które wpadały na siebie z hukiem jakgdyby strzałów armatnich. Widział fale, wdzierające się na pokład statku i słyszał wicher świszczący pomiędzy linami.

Niepodobna było wylądować w Binic. Stateczek ucierpiał podczas burzy w ciągu nocy i był zmuszony szukać ostoi w San Malo, dokąd przybył wśród straszliwego wichru.

Dobre i to. Dojadę dalej za 24 godzin, po naprawieniu uszkodzeń. Zresztą wizyta w San Malo nie sprawiała mu przykrości.

— San Malo warte tyle co i Jersey — pomyślał bretończyk.

Miał więc czas do jutra, więc łaził po mieście wśród starych wysokich domów, poczem wstąpił do kawiarni na małej uliczce Ecouffes, gdzie jak mówiono można znaleźć nocleg.

Po okropnej nocy ubiegłej, niebo było czyste i gwiaździste. Morze widniejące zoddali wydawało się jakdyby spało wyczerpane swą wściekłością.

Piotr Pomerio łaził tędy i owędy, patrząc na błyszczące koło, jakie tworzył w powietrzu cyferblat zegara na katedrze. Słyszał głos trąby, nawołujący mieszkańców do spoczynku, powoli czarne miasto głuchło, a Piótr idąc słyszał już tylko łoskot własnych kroków.

Przechodząc pod sklepieniem jakiejś bramy miejskiej Piotr zobaczył w niszy madonnę otoczoną gorejącymi świecami, więc zdjął kapelusz z głowy. Podszedł ku wybrzeżu morskiemu i zdaleka dojrzał światło wyzierające z jakiegoś baraku, skąd też dochodziła jakaś dziwaczna muzyka, która go pociągała ku sobie.

Masa osób tłoczyła się około baraku, zbudowanego z ławek i płótna, na froncie zaś widniał napis: „Wesoły koncert sułtanek".

Kilku marynarzy z portu, kilku rybaków z miasta, kilka włościanek z nakrochmalonymi kołnierzami, podziwiały z dołu, z otwartymi ustami stojącego na stole człowieka, czarnego jak węgiel, z głową przystrojoną w czerwony fez, który z dziwnym akcentem, skrzeczącym głosem nawoływał:

— Wejdźcie! wejdźcie! — i obiecywał niespodzianki, tańce odalisek, pieśni haremowe.

— Raj Machometa po zniżonej cenie! pokpiwali sobie paryżanie bawiący w kąpielach i wesoło wchodzili do baraku.

Tymczasem, głos murzyna, przenikliwy jak dźwięk trąbki, wygłaszał wyrazy budzące ciekawość młodego bretończyka.

— Pójdźcie, pójdźcie zobaczyć piękną Kadoudję, Kadję, córkę emira z Biskry, najpiękniejszą dziewczynę z Algieru, która będzie tańczyła przed szanowną publicznością tańce hurysek z Tangeru i Kabylów z pustynil....

Piotr Pomerio nie wiedział co to takiego emir a przemowa impresarja robiła na nim raczej wrażenie szwargotu, jaki słyszał w Jersey przed dwoma dniami na King Street, lecz podobały mu się niesłychanie usłyszane imiona: Kadja, Biskra, emir, pustynia... Poczuł budzącą się w duszy jakąś nową ciekawość jak wówczas, gdy czytał stare książki, lub gdy słuchał opowieści starego lekarza.

— Wejdźcie, wejdźcie! póki są miejsca.

Piotr wszedł, przedzierając się przez falę ludzką, po za zasłonę z płótna, siadł na wskazanej sobie ławce i szeroko rozwartemi oczyma patrzył przed siebie. Był olśniony.

Zdawało mu się, że przeniknął do jednej z tych tajemnych grot, gdzie zbierały się wróżki w swych prześlicznych szatach, których barwy zmieniają się w oczach.

Tam, na końcu tego ciasnego teatrzyku, oświetlonego kopcącemi lampami naftowemi, dwie kobiety i jeden mężczyzna, w kostjumach wschodnich stali nieruchomo, patrząc na publiczność przemęczonemi źrenicami. Była to dosyć różnorodna publiczność, wśród której przeważali wieśniacy z okolicznych wysp, stłoczeni wraz z paryżaninami w słomianych kapeluszach i letnich ubraniach.

Grajek, z głową owiniętą w chustkę, oczekiwał jak uśpiony nad jakimś starym fortepianem, na rozpoczęcie widowiska, a podczas gdy widzowie, wśród których czuć było tłumiony śmiech, przyglądali się trzem istotom, siedzącym w kucki na wschodnich poduszkach, w strojach z wyszarzanego jedwabiu, owe trzy istoty pozostawały bez ruchu jakby owładnięte zwierzęcem wyczerpaniem.

Jedna z dwóch kobiet, przerażająco tłusta, odziana była w szaty algierskie. Mężczyzna, olbrzymi negr z Sudanu, odziany biało, wybuchał od czasu do czasu idjotycznym śmiechem, ukazując podwójny rząd białych zębów pomiędzy wargami hipopotama.

A wśród tych dwojga stworzeń, jednej rozlanej, drugiego dzikiego, pomiędzy kupą cielska tłustej baby z hebrajskim nosem, a olbrzymim murzynem z zębami wilka, widniało prześliczne stworzenie z oczyma aksamitnemi, purpurowemi usty umalowanemi karminem i bladą twarzą, a z pod zawoju jedwabnego spływały fale lśniących czarnych włosów na białe ramiona wyzierające z pod żółtego kaftana, rozwartego na przodzie i pozwalającego dojrzeć dwie młodzieńcze dziewicze piersi.

Tam do licha! co za prześliczna dziewczyna, ta Kadja, córka emira. Piotr Pomerio ujrzał ją w tej chwili, gdy tylko wszedł. I wpił w nią oczy, oczy warjata, w których światła lampy budziły jakieś niebieskawe odbłyski. Pozostał na stołku, nieruchomy z wlepionym wzrokiem w powabną postać dziewczyny, a oczy pałały mu coraz silniej. Od stóp do głowy, począwszy od czarnych włosów aż do tych stópek maleńkich obciągniętych białemi pończoszkami i ozdobionemi pantofelkami z czerwonej skóry z złotymi sprzączkami, młodzieniec pożerał wzrokiem Kadję, która zdawała się zauważyć w tłumie tego pięknego mężczyznę i powoli zwróciła ku niemu swą piękną głowę arabki z czarującym uśmiechem.

Piękną była Kadja, piękną jak senne marzenie, piękna jak wróżka z Saint Cast w swym wieńcu z roślin morskich na głowie, a Piotr nie widział nic prócz niej, wspominając słowa z opowiadania starego lekarza:

— Nie należy zbliżać się do wróżek! Nie są jeszcze oswojone.

(D. c. n.)

F. SIEDLECKI.

O TEATRZE.

Misterja średniowieczne.

Po krótkiej wycieczce w świat teatralny Azji, wracamy do Europy do czasów średniowiecznych, kiedy z dramatu liturgicznego przedstawianego w kościele, tworzą się tak zwane misterja dochodzące w wieku pietnastym i szesnastym na Zachodzie a w siedmnastym u nas w Polsce, do największego rozkwitu. Francja urządzała je z wielkim przepychem i nakładem, a były one jakby odbiciem głębokiej religijnej myśli gotyku na scenie, jakby scenicznem przetworzeniem zaklętych w kamień opowiadań o jedności świata chrześcijańskiego, o męce i odkupieniu Chrystusa. Nie czerpały tematu swego misterja z tragicznych losów człowieka na ziemi z jego bólów, walki z losem i przeciwnościami świata zewnętrznego, lecz z dziejów wszechświata z walki między dobrem a złem, między niebem a piekłem o człowieka na ziemi. W misterjach nie chodziło o przedstawienie męki i cierpień Chrystusa jako człowieka prześladowanego i niewinnie ukrzyżowanego, lecz o przedstawienie ofiary Chrystusowej od początku świata przygotowywanej, przez którą człowiek po swym upadku w raju, ma możność powrotu do stanu szczęśliwości do pierwotnego Adama, do życia w czystem świetle i uwielbianiu jasności.

Z tych powodów z tej wewnętrznej treści misterjów wypływała inna forma sceniczna, forma na wskróś oryginalna, zgodna z charakterem misterjów, które raczej opowiadaniami dramatycznemi były, niż tragedją w znaczeniu klasycznem.

Z początku odbywały się one na placach publicznych przed kościołami, przyczem starano się zużytkować istniejące domy, bądź do oparcia rusztowań lub do zamknięcia danej przestrzeni. Z czasem wprowadzono i scenę i widzów pod dach dla ochrony przed deszczem i skwarem słonecznym.

Zagadnienie sceniczne misterjów na tem polegało, że należało znaleźć rozwiązanie, znaleźć sposób na uwidocznienie miejsca działania dla całego szeregu obrazów po sobie następujących, a które działy się to w niebie, to na ziemi, to znów w piekle.

W odróżnieniu od naszego teatru, gdzie na tej samej scenie odbywa się przedstawienie a tylko zmiana dekoracji, określa zmianę miejsca działania, misterja średniowieczne znają dwa rodzaje sceny. Jeden mało używany, a raczej więcej używany do mimicznych misterjów, polegał na tem, że każdy obraz z misterjum miał osobny wóz urządzony jak scena i osobny zespół aktorów, którzy tylko jeden obraz przedstawiali. Wozy takie wedle porządku obrazów scenicznych przejeżdżały z jednego placu na drugi, gdzie była zebrana publiczność i na każdym z tych placów tenże sam obraz przed inną publicznością odgrywali. Program i scenarjusz był ściśle ułożony i przez miasto zatwierdzony, wóz jeden za drugim w oznaczonym ściśle czasie z miejsca na miejsce musiał przejechać, a biada było przedsiębiorcy jeśli programu ściśle nie wykonano. Miasto nakładało nań wysokie kary a czasem nie dopuszczało do następnych przedstawień. Mieszkańcy miasta podzieleni na poszczególne grupy na rozmaitych placach publicznych oglądali kolejno wszystkie obrazy misterjum nie potrzebując się tłoczyć na jednym większym placu i być narażonymi na niewygody i braki z tego wynikające.

Drugim sposobem rozwiązującym problem sceniczny misterjów była tak zwana scena równoczesna (synchroniczna) a polegająca na tem, że na obszernym placu publicznym, budowano dla każdego obrazu misterjum osobną scenę i ustawiano je obok siebie, zajmując w ten sposób prawie całą jedną stronę wielkiego placu.

Aktorzy po przegraniu na jednej scenie, przechodzili do drugiej, publiczność zaś albo tak miała urządzoną widownię, że mogła wzrokiem obejmować wszystkie sceny, pozostając na jednem miejscu, lub też przenosiła się za aktorami i ustawiała wprost tej sceny, na której odgrywano dany obraz.

Akcja misterjów odgrywała się w trzech zasadniczych miejscach w niebie, na ziemi i w piekle, każde przeto z tych miejsc musiało mieć swoją scenę. Jeśli sceny budowane były na jednej płaszczyźnie wzniesienia, to niebo, było po prawej stronie, ziemia i wszystkie miejscowości akcji w środku, a piekło po lewej stronie. Rozwiązywano jednak ten problemat także w inny sposób i to szczególnie jeśli przedstawienia odbywały się w zakrytych budynkach, gdzie z powodu braku miejsca nie można było budować w szerz. W Alençor zamiast na jednej płaszczyźnie zbudowano sceny jedna nad drugą. Niebo było na najwyższem piętrze, ziemia w środku a piekło na przyziemiu. Sceny równoczesne wymagały pięknej architektonicznej formy a dla rozmiłowanego w dekoracyjności i kolorze człowieka średniowiecza, całego bogactwa walorów malarskich. Urządzenia sceny były przeto bardzo kosztowne, to też nieraz radzono sobie w ten sposób, że budowano tylko najważniejsze sceny a resztę oznaczono tablicami na których napisane było co scena ma przedstawiać.

Posiadamy plan takiej sceny dla misterjów wielkanocnych w Lucernie z roku 1589.

Plac, na którym się misterja odbywały jest prostokątny w głębi na mniejszym boku, po prawej stronie jest budynek przedstawiający niebo, gdzie zasiada ne tronie Ojciec niebieski w otoczeniu siedmiu aniołów. Do nieba prowadzi drabinka. Obok jest Góra Sinaj i ogrodzenie raju z drzewem wiadomości złego i dobrego. Dalej zbudowano tylko domek Zwiastowania, wzniesienie na ofiarę Kaina, ołtarz Abrahama, Złoty cielec, a naprzeciwko krzyż z wężem Mojżesza, świątynię Salomona i synagogę, stajenkę, grób Chrystusa i Piekło. Resztę scen oznaczono tylko tablicami z napisami n. p. więzienie Jana Chrzciciela, z przodu scen jest osobne miejsce dla opowiadacza i muzyki.

Sceny te, owe rusztowania budowano na prostej linji w półkole, wokoło lub na dwóch kołowych odcinkach. Budowa tych rusztowań nie była rzeczą łatwą, zwłaszcza tam, gdzie sceny były umieszczane jedna nad drugą. Rusztowania te bowiem były nieraz 33 metry długie a 15 szerokie, a czasem dochodziły do sześćdziesięciu metrów długości. Przed każdą poszczególną scenką przedstawiającą daną miejscowość, była pusta płaszczyzna na wzniesieniu lub też wprost na ziemi pokrytej matami lub murawą, na której aktorzy grali.

Największą wagę przykładano przy komponowaniu nieba i piekła. Niebo śniło się od gwiazd, tęczy i drogocennych szat aniołów. Raj ziemski, raj Adama, zrobiony z papieru, obwieszony był prawdziwemi owocami, uwieńczony kwiatami i przeróżnemi pachnącemi ziołami. Piekło podczas misterjów w Bourges przedstawione było w kształcie skały, na której stała wieża ciągle dymiąca i płomienie wyrzucająca. Wewnątrz niej siedział Lucifer ubrany w skórę niedźwiedzia, a na każdym jego włosku wisiała blaszka błyszcząca. Z ust jego buchały płomienie, a w ręku trzymał węże płomieniste. Na czterech rogach skały zbudowane były cztery wieżyce, w których widać było różne katusze dusz potępionych. Na froncie leżał olbrzymi wąż, któremu z nosa i uszu buchały płomienie, a po całej skale pełzały ropuchy, jaszczury i inne gady.

Prorocza komedja.

III

Najlepszą ilustracją surowości sądu Zygmunta Krasińskiego o arystokracji byłoby przytoczenie słów, które on kładzie w usta Pankracemu. Gdy trybun demokracji znalazł się w gabinecie hr. Henryka i rozgląda się po ścianach i wiszących na nich portretach przodków pana domu — o każdym z nich mówi zjadliwą glosę. O panach, jak żydów żywcem palili i łotrostwa różne popełniali, o paniach, jak uprawiały nierząd z lokajami i t. d. Słowa to ostre, bezwzględne, nieubłagane, a ton ich świadczy o ich prawdziwości. Daremnie hrabia przytacza całą litanję czynów litości, miłosierdzia, ludzkości, daremnie podnosi dobrodziejstwa szlachty względem chłopów — wrażenie druzgocącego sądu na antenatów herbowych zostaje.

I wrażenie to umacnia się, gdy widzimy, jak załoga twierdzy, zwącej się okopami Św. Trójcy, zaczyna padać na duchu. Arystokraci, widząc oczami tchórzów, że klęska ich obozu jest niedaleka, namawiają hr. Henryka, żeby wszedł z przeciwnikiem w porozumienie. Chcą kapitulować sromotnie. Buntują wojsko przeciwko wodzowi. O Pankracym zaczynają się wyrażać z całym szacunkiem przyszłych służalców, a już w tej chwili gotowych zdrajców. Zarysowuje się straszliwy a tak znamienny kontrast. Wódz, hr. Henryk, oświadczył ponuro Pankracemu, grożącemu, że przecież niedługo zabraknie w okopach Św. Trójcy kul, iż w takim razie bronić się będzie szablą, oni zaś, jego hufiec, już w sobie mają gotowy cały arsenał perfidji, ażeby niedogodnego dla siebie a nieprzejednanego wodza złamać lub wydać wrogowi. Te próby zdrady ze strony krwi błękitnej są przedstawione w wielkich, wspaniałych skrótach, z całą nagą prawdą, z mistrzowsko zapamiętaną logiką wszystkich tego rodzaju wiarołomstw. Krasiński wcielił się przenikliwie w ducha degeneratów, kładących się pod stopy zwycięzcy, dlatego, że jest silnym. Trwoga przed głodem lub śmiercią każe im zapomnieć odrazu o różnicy stanów i zasad. Jaśnie wielmożni stali się odrazu plugawcami, nie zostało w nich nic z czci i wiary. Są wstrętni i straszni w swej gotowości na wszelką nikczemność.

Byłby hr. Henryk łatwo zginął w sieci intryg, buntu i zdrady, gdyby nie odwołał się do prostych żołnierzy, nie przemówił do nich prosto, z serca do serca, nie przypomniał im chwili wspólnego ongi wojowania, nie przypomniał, jak ich ratował, wspomagał, z ruiny odbudowywał.

A potem, kiedy już losy walki się rozegrały, hr. Henryk zginął, a Pankracy zapanował nad warownią Ś-tej Trójcy — okazuje się, że już w obozie jego oddawna byli zbiegowie z pod sztandaru hr. Henryka. Między innymi był Ojciec chrzestny synka jego, Orcia. Oczywiście Pankracy żadnych sentymentów dla tego rodzaju osobistości niemiał. Gardził bezgranicznie wszystkimi, którzy w jego ręce wpadli, i krótkiemi słowy wysyłał ich na śmierć:—„Ostatnio raz wymówiłeś swoje nazwisko", oto ogólny szemat wyroku. Cześć miał, cześć prawie mistyczną dla hrabiego i chciał go za wszelką cenę uratować; czuł, że ma przed sobą duszę wielką, do której nie pasuje ogólny strychulec sądu nad arystokracją. Teraz jest przez śmierć i bohaterstwo swego przeciwnika zatruty, zachwiany; niewiadomo dla czego, teraz utracił grunt pod nogami, i—ginie.

Niewątpliwie poeta z nienawiścią patrzył na nadciągające jutro ochlokracji, panowania motłochu i rzeźników i bez wątpienia wolałby, ażeby panami placu została jego kasta. Ale widoczne jest, że stracił w nią wiarę. Jasnem jest, że ma jakąś nieuchwytną intuicję, że przecież ta straszliwa falanga grabieżców i morderców, stanowi awangardę przyszłości. Melancholijny zgon Pankracego nie jest jeszcze osłodą dla poety, patrzącego ze zgrozą na to co przyjść może i pewnie przyjdzie: Szuka on uspokojenia w wizji Chrystusa, ale jeszcze mocniej niż pod Jego suggestją, jest pod suggestją historji, która dla przyszłości nowe, choć straszne, lecz może nieuniknione wytyczyła metody drogi. Pankracy i hr. Henryk w ten sposób desperacki umierają, że odnosi się wrażenie, iż to jest tylko chwilowy balsam na ból światowy Krasińskiego i że sam on wolałby tego strasznego jutra krwawej demokracji nie doczekać.

Ponury nastrój zniechęcenia to jedyna pewność, która jak ołowiana chmura cięży nad „Nieboską Komedją". Krasiński pisząc ją, był bardzo mądrym człowiekiem, i bardzo wielkim smutnym, proroczo smutnym poetą...

Cez. Jellenta.

O poprawność języka.

—o—

SPROSTOWANIE.

Z powodów technicznych zaszły następujące błędy: w № Gazety 22, str. 346 (14).

W rękopisie było: XI. (ust. 3-ci): Wyrażenia powyższe wciągają się do polszczyzny...

Wydrukowano: Wyrażenia powyższe wciągają do polszczyzny.

W rękopisie było: (w łamie 2-im, wiersz 1-szy): ...*wykonywać* coś w kolei *czasu* nie określa się kategorją miejsca, czyli porządkowania według „rzędów" lub „linji". Można wprawdzie o kimś, co zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie krzeseł, powiedzieć: patrzy na scenę w pierwszym rzędzie (t.j. z 1-szego rzędu krzeseł), lub

słucha śpiewu, muzyki, albo nawet drzemie w 1-szym rzędzie...

Wydrukowano: ...*wykonywać* coś w kolei *czasu* nie określa się w kolei czasu nie określa się kategorją miejsca, czyli porządkowania według „rzędów" lub „linji". Można wprawdzie o kimś, co zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie krzeseł (t, j. z 1-szego rzędu krzeseł) lub słucha śpiewu, muzyki...

W № 23, str. 13.

W rękopisie było: XII. (ustęp 2-gi): Obok tych powszechnie znanych i zrozumiałych znaczeń,...

Wydrukowano: Obok tych powszechnie znanych i rozmaitych znaczeń

W rękopisie było: str. (14) 362, wiersz 4-ty od dołu: ...zarówno względy praktyczne, jak i teoretyczne językowo-psychiczne. Polegają one na tym, że z wyrazem „pobór" — jak wiemy — przywykł ogół kojarzyć pojęcie określone: bądź podatków, lub też czynności pobierania podatków, bądź też brania rekruta do wojska.

Wydrukowano: ...zarówno względy praktyczne, językowo-psychiczne. Polegają one na tym, że z wyrazem „pobór"—jak wiemy—przywykł ogół kojarzyć pojęcie określone: bądź brania rekruta do wojska.

Ad. Ant. Kryński.

OGŁOSZENIA.

Posterunek P. P. w Tyńcu (Małopolska) ogłasza, że posiada do odebrania po udowodnieniu prawa własności; marynarkę ciemno zieloną z kwotą 80.070 marek, pochodzącą z kradzieży w gminie Tyńcu. Według znalezionej notatki w marynarce domniemany właściciel nazywa się Antoni Rożek, pochodzić ma z Warszawy. Dnia 22-V-1921 r. przybył on z Krakowa do Tyńca statkiem Żeglugi Polskiej p. n. „Marja"

Komenda Policji pow. Łowickiego ogłasza, że w dn. 6-V-921 r. przed. st. Łowicz-Wiedeński znaleziono 41 dolar.

Po udowodnieniu, właściciel może zgubioną sumę odebrać w Komendzie Policji w Łowiczu.

W dniu 20 maja r. b. w pociągu wieczornym dążącym z Warszawy do Brześcia przed st. Mińsk-Mazowiecki, podróżnemu p. Czesławowi Lewandowskiemu (Brześć n/Bugiem ul. Sienkiewicza 22) SKRADZIONO z wagonu tłomoczek, owinięty w koc zielonego koloru w kraty, zawierający: pościel, bieliznę, dwa garnitury ubrania, przybory tualetowe i teczkę w której znajdowały się metryki urodzenia Czesława Lewandowskiego, żony Krystyny z Głuchowskich, syna Henryka i córki Marji; pożyczka państwowa długoterminowa na 1000 mk. № 006286, miljonówki №№ 0688780, 0435004, 0435577; książeczki kasy banku p. rosyjskiego na imię Czesława Lewandowskiego w Kijowie na rb. 1200, w Hajsynie na około rb. 10000, książeczka na imię Krystyny Lewandowskiej w Żytomierzu i w Hajsynie na rb. 4000, książeczka k. o. banku P. R w Lubarze na imię Marji Lewandowskiej na rb. 300; asekuracja na dożycie T. Ub. „Salamandra" na rb. 5000 i dyplom z ukończenia kursu buchalterji w Kijowie oraz świadectwa jako rządcy-kontrolera i buchaltera na imię Czesława Lewandowskiego.

SKRADZIONO z mieszkania p. Eweliny Brzozowskiej, Marszałkowska 67; dwa paszporty Eweliny i Alojzego Brzozowskich oraz:

Kwity Listów Zastawnych Wileńskiego Ziemskiego Banku №№ 11363, 11456 i 11478.

Jedną 5% Premjówkę Rządu Rosyjskiego I Emisji № 15018.34

Jedną Premjówką Rządu Rosyjskiego II Emisji № 02364/17

Jedną Miljonowkę № 860-111.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Dambrot Hirsz Pawia 84 4287
Orlowski Jan Nowowiejska 16 88
Bersen Janina Nowowiejska 16 89
Radziszewski Ludwik Długa 5 90
Chłopecki Antoni Pruszkowska 17 92
Gałązka Irena Browarna 11 93
Bassow Mordka Wołyńska 9 94
Śniadowski Tomasz Leszno 49 95
Walczak Agnieszka Górczewska 34 96
Kurzawa Marjan Wolność 10 97
Kuczmer Andrzej Grzybowska 56 98
Kocluba Michalina Nowolipki 57 99
Żagiel Estera Mirowska 11 4300
Szwarc Wanda Kredytowa 4 01
Fert Piotr Śniadeckich 7 02
Fisz Rywka Solec 70 03
Mendelsberg Tauba Pawia 5 04
Piedo Bolesław Marszałkowska 1 05
Dąbrowski Józef Wilcza 72 07
Witewska Aniela Wilcza 72 08
Gawarski Adam Tarczyńska 17 09
Giewansznyter Ida Krochmalna 23 10
Król Bronisława Nowowiejska 11 11
Gryczman Aron Dawid Radzymiń. 64 12
Włoch Marja Powązki 13
Krejchowiak Stefania Powązki 14
Niemczyk Bernard Dzielna 3 15
Tyrawska Marja Hoża 23 16
Dominik Wojciech Koszykowa 31 18
Straus Cywja Śliska 35 19
Mirecka Karola Przemysłowa 23 20
Borowska Edysa Twarda 1 21
Mierzejewska Stanisława Stalowa 37 23
Kulikowski Jan Grochowska 92 24
Marszałek Zygmunt Juljanówka 12 25
Sobocińska Ameja Królewska 43 26
Dobraszklanka Bendet Boruch Śliska 42 27
Weintraub Dawid Bagatela 10 28
Łaska Zofja Szara 1 29
Fedorow Józef Browarna 8 30
Nowiński Aleksander Wspólna 54-a 31
Żorno Abram Icek Złota 54 32
Żorno Rajca Złota 54 33
Słupek Helena Marszałkowska 131 35
Wojciechowski Paweł Brukowa 18 36
Gorczyński Bolesław Aleksander Nowogrodzka 1 37
Welman Eufemja Litewska 11 38
Szarsznejder Szejna Wołyńska 6 39
Szatan Ewa Pańska 40 40
Margules Nechuma Wielka 74 42
Groman Chana Pańska 33 43
Młynarczyk Juljan Hoża 37 44
Wroncberg Tobjasz Nalewki 39 45
Jakubowicz Abram Burakowska 22 46
Lenard Ludwik Freta 27 49
Heine Jerzy Lwowska 15 50
Kulis Marjanna Towarowa 50 51
Czarna Marja Łucka 29 52
Brongowski Berek Nowinlarska 12 53
Sawicka Janina Strzelecka 1 54
Wilk Emilja Zaokopowa 6 55
Kowalczuk Dorofiej Garwolin 56
Leszczyński Ludwik Miedziana 1 57
Kornbrum Chil Sto-Jerska 34 58
Boroń Antonina Wilcza 50 59
Czapiewska Leokadja Żórawia 32 60
Szperman Szprynca Dzika 49 61
Prużański Mojżesz Chaim Muranowska 37 62
Kanall Chaim Lejb Krochmalna 30 63
Rudak Gedale Ostrowska 13 64
Cukiert Zofja Przemysłowa 34 66
Batlaj Basia Nalewki 13 67
Szwec Chana Nalewki 13 68
Giesman Leonja Parkowa 25 69
Szeps Szmul Petersburska 8 71
Zasławski Mieczysław Żórawia 42 72
Sztabholc Szmul Nusym Krochmalna 75 75
Rosenbaum Szlama Pańska 49 76
Ciułkowska Marja Karolkowa 62 77
Rudzińska Bronisława Żytomirska 8 78
Cymes Basia Rywka Franciszkańska 11 80
Jarosz Przemysław Wspólna 18 82
Jaroszewska Zofja Nowowiejska 15 83
Prylukier Jakób Jerozolimska 7 85
Billik Franciszek Ksawery Chmielna 55 87
Taima Marja Krucza 48 88
Holckener Smul Zimna 5 89
Eitingon Motte Stawki 9 90
Mindlin Samuel Stawki 9 91
Mindlin Frajda Stawki 9 92
Kurcbard Henryk Stawki 9 93
Dąbrowski Bronisław Kopernika 37 94
Sztrykman Froim Gedale Twarda 31 95
Filipin Helena Złota 48 96
Ginsburg Edwarda Nowy Świat 30 97
Glikson Szymon Kopernika 29 98
Krymka Dawid Lejzor Miła 50 4400
Monkotow Izrael Twarda 44 01
Wilden Piotr Marszałkowska 140 03
Siennicki Bolesław Wołomińska 48 04
Białek Józef Brzeska 6 07
Kazimierska Janina Ś-to Krzyska 30 08
Liwer Bejla Franciszkańska 9 09
Szamszonowicz Mirjam Żelazna 85 10
Ferszt Ichok Żelazna 22 11
Blumberg Adam Wileńska 11 12
Jastrzębowski Henryk Koszykowa 82 13
Wolman Chana Pańska 75 14
Wurman Michel Ząbkowska 6 16
Gout Lucjan Marszałkowska 87 17
Ruta Tauba Hendla Ząbkowska 12 18
Wach Pejsach Brzeska 13 19
Łukasiewicz Wiktorja Sowińskiego 27 20
Cygler Ludwika Stalowa 26 21
Reichman Icek Majer Krochmalna 39 22
Rozen Marjem Gela Łomżyńska 16 23
Gutsztadt Chil Złota 25 25
Berlinerblau Szulim Boruch Gęsia 17 26
Michlewicz Elek 27
Maciudziński Ludwik Fabryczna 28 28
Banaszkiewicz Marja Miodowa 19 30
Maruszewski Józef Kamionkowska 19 30
Stypułkowska Jadwiga Południowa 9 33
Mirel Maks Komitetowa 4 34
Tychoński Stanisław Żelazna 89 36
Goldman Ruwin Góra Kalwarja 37
Zakrzewski Józef pl. Kazimierza Wielkiego 6 38
Znatowicz Stefan Juljan Marszałkowska 4 40
Buchman Ester Pińsk Kościuszki 41
Barg Mordcha Śto-Jerska 34 42
Ungier Szloma Bednarska 11 43
Lataniec Chaim Pawia 1 44
Kalsbrum Bajla Prosta 17 45
Wasilkowa Katarzyna Piękna 45-a 46
Domeradzki Antoni Piękna 45 47
Domeradzka Marjanna Piękna 45 48
Goldenhar Sabina Zakroczymska 1 49
Switycz Jankiel Kobryń 50
Kirylczuk Jadwiga Mokotowska 18 52
Talma Zygmunt Nowe Brudno 53
Pik-Dorsei Eliza Nowogrodzka 19 54
Pruszkowska Kazimiera Grójecka 57 55
Jarosz Stanisława Płocka 55-56 56
Biedrzycka Zofja Freta 16 57
Wołk Paweł Sto-Jerska 36 58
Fogelman Szepsel v. Szymon Jerozolimska 14 59
Gorzelniak Franciszek Żelazna 44 61
Falkowska Stanisława Konopacka 17 62
Hosiasson Janina Trębacka 4 63
Dąbrowska Marcjanna Inżynierska 5 64
Zorman Zelma Targowa 11 65
Miller Pinkus Grójec 66
Kowalski Zygmunt Krak.-Przedm. 4 67
Godlewski Marceli Grodzieńska 22 68
Kaniowski Franciszek Krak.-Przed 7 69
Landin Józef Twarda 7 71
Karmazyn Syma Długa 26 74
Doczekalski Józef Wilcza 74 75
Gold Aron Pańska 41 76
Alfisz Zelman Zelik pl. Grzyb. 1 77
Sznejberg Rojza v. Ryta Sienna 72 78
Dembski Stanisław Pawia 100 80

II

Ickowicz Pinkus Muranowska 15 4101
Woldiner Zenajda Nowe Miasto 5 02
Strzelczyk Michał Leszno 49 03
Lenicka Bronisława Mazowiecka 7 04
Sztokbaum Szmul Dzika 18 05
Czajka Agnieszka Łucka 15 06
Wojniakiewicz Wanda Chmielna 61 08
Leśniakowski Kazimierz Złota 56 10
Zwayer Franciszka Leszno 36 11
Lichtmanówna Eugenja Sienna 45 13
Leszczyńska Władysława Leszczyńska 8 14
Michalski Filip Złota 75 15
Dąbrowski Bolesław Społeczna 8 16
Mareminc Sura Frajda Bagno 3 17
Kantow Wolf Pańska 41 18
Kruk Józef Chłodna 14 19
Nordwind Abram Icek Kupiecka 12 20
Weryńska Karolina Brzeska 11 21
Lankier Szlama Elektoralna 14 22
From Joel Śliska 12 23
Kijowski Paweł Wronia 32 24
Kirszenbaum Jon Lejzor Hoża 47 25
Kirszenbaum Abram Dawid Hoża 47 26
Kirszenbaum Rywka Hoża 47 27
Kuśmierek Stanisława Krochmalna 11 29
Tomaszewski Feliks Łucka 33 30
Spychąiska Lucyna Szwedzka 8
Chęcińska Helena Wielka 41 31
Sałkowska Jadwiga Sapieżyńska 8 32
Kaczorowska Franciszka Marszałk. 14 33
Trochimiak Józefa Spokojna 11 34
Jaszczuk Andrzej Krzywe Koło 14 35
Komoda Stanisław Pańska 10 37
Zenderman Ichok Miła 34 39
Mazurkiewicz Filomena Jerozol. 89 40
Kozera Ludwik Gęsia 85 41
Pietrzak Józef Dobra 51 42
Poremba Gedalja Hersz Mławska 5 43
Obrębska Leontyna Mińska 11 44
Kowalewski Piotr Nowo-Czyste 5 45
Kappes Alfons Służewska 5 46
Szytarski Roman Marceli Burakowska 23 47
Danowski Stanisław Krucza 17 48
Szubert Jadwiga Staszyca 14 51
Petersilie Jochwet Żel. Brama 4 52
Dynowicz Judka Twarda 22 54
Kosterska Marja Pańska 105 55
Zawidzka Wanda Koszykowa 23 56
Gimbutt Władysław Marszałkowska 33 57
Holcman Cecylja Śliska 26/28 58
Droga Aron Majer Freta 27 59
Pasek Stanisław Targówek 60
Obstbaum Perla Długa 10/12 61
Mlazio Marja Żabia 3 62
Ejsmond Stefanja Marszałkowska 51 63
Klejnerówna Bajla Ciepła 6 64
Śliwka Izrael Brzeska 11 66
Rosłański Izydor Dobra 22 67
Klewin Helena Antonina, Nowowiejska 22 68
Ciechanow Szajndla Felka Zielna 24 69
Brodacz Josek Bugaj 21 70
Dąbrowski Wacław Kapucyńska 7 71
Dąbrowska Wanda Kapucyńska 7 72
Wurcelman Jakób Śto-Jerska 16 73
Kuczwalska Walerja Śliska 32 74
Płaszyńska Kazimiera Koszykowa 52 76
Chenciner Perla Rybaki 17 78
Grynszpan Herman Miedziana 4-a 79
Flamberg Teodora Miedziana 4-a 80
Dajwowski Bolesław Jerozolimska 61 82
Misiewicz Roch 85
Skłucki Władysław Stalowa 28 86
Kabak Łaja Złota 62 88
Szulman Morzek Żelazna 65 90
Himmelblu Gerszon Pawia 92 91
Krzysztofiak Edward Bolesław Twarda 8 92
Steinhaus Zysla Szkolna 8 93
Sidor Piotr Nowomiejska 18/20 94
Rynkiewicz Stefanja Łucka 16 95
Kowalczuk Stanisław Pańska 103 96
Frenkiel Józef Królewska 29-a 97
Frenkiel Fela Królewska 29-a 98
Frenklówna Róża Królewska 29-a 99
Ibron Marja Nowy-Świat 46 4200
Cenesblat Szmul Josek plac Grzybowski 16 01
Cederbaum Gabriel Długa 53 02
Bresling Jadwiga Wąski Dunaj 5 03
Ślubowska Helena Wąski Dunaj 16 04
Wortrajch Emelech Złota 25 05
Eiman Manasz Icek Śliska 4 06
Tuchband Stanisław Marszałk. 81 07
Wołowski Wiktor Ignacy Złota 28 08
Kuźmiński Bolesław Bednarska 29 10
Kumok Herman Przejazd 9 11
Jerzak Marjanna Beczkowa 8 12
Kopeć Józef Wronia 51 13
Miłkowska Marja Nowe Brudno 14
Litman Balberg Dzielna 48 16
Wasilewski Szczepan Jan Niska 60 17
Hersz Frysz Furmańska 7 18
Michalski Antoni Bagno 3 19
Zioło Stefan Wiślana 11 20
Wic Marjan Nowolipie 76 21
Wic Józefa Leszno 108 22
Karwowski Ryszard Jan Wilcza 29-a 23
Barczak Apolonja Radzymińska 5 24
Tabor Czesław Dzika 27 25
Spiegelman Felicja Kupiecka 18 27
Winawer Karola Żabia 3 28
Ziontek Stefan Wronia 35 29
Jendrasiak Aleksander Śniadeckich 9 30
Popławska Janina Kowelska 4 32
Bregman Morduch Dzielna 11 34
Grynblat Liba Długa 8-a 35
Lauterbachówna Jadwiga Marja Nowogrodzka 46 36
Lubeck Alicja Wspólna 38 38
Oberman Chaim Dawid Bonifrat. 4 39
Marialke Ludwika Złota 37 40
Gwardzisz Antonina pl. Napoleona 4 42
Wilner Abram Franciszkańska 14 43
Wilner Regina Franciszkańska 14 44
Jasiński Aleksander Wolska 71 46
Pluta Julja Twarda 36 47
Gryncwejg Gitia Nowolipie 34 49
Gryczuk Grzegorz Hoża 49 50
Drogociner Abram Bonifraterska 29 51
Siedliński Wincenty Nowe Brudno 53
Siedlińska Anna Nowe Brudno 54
Lipszytz Michael Walicców 10 51
Tomaszewska Wanda Nowowiejska 25 52
Frydman Jonia Śliska 62 54
Tudek Karol Marszałkowska 91 55
Engelman Brucha Śliska 43 56
Plebaniakówna Czesława Furmańska 10 57
Rogalski Piotr Ruda Górna 19 59
Korentajer Majer Koźla 7 61
Grabowski Józef Zjazd 3 62
Ciechowska Władysława Hoża 14 65
Trzepiński Stefan Petersburska 7 66
Zając Bendet Kacza 4 67
Kwiatkowski Władysław Karolk. 25 69
Ratner Fiszel Pańska 51 60
Pietrasik Jan Langnerowska 13 71
Cukierman Abram Krochmalna 36 72
Kohn Łazar Warecka 9 73
Jankowska Stanisława Czerniak. 212 74
Zdziennicka Paulina Opaczewska 4 75
Bednarek Helena Bończy 2 76
Wiener Etla Grzybowska 15 77
Nalazek Janina Staszyca 12 78
Majeran Rena Śliska 35 74
Nowakowski Antoni Wilhelm Prosta 12 79
Młynarzewicz Abraham Orla 4 81
Akerman Pejsach Pańska 13 84
Matwiejew Anna Pańska 13 85
Gójska Marjanna Szara 1 86

III

Poznański Eljasz Zakroczymska 13. 3964
Goldberg Fajge Międzyrzec 65
Kronenberg Abram Franciszkańska 12 66
Siwak Michał Hoża 74 67
Siwak Janina Hoża 74 68
Szymański Józef Mokotowska 20 69
Januszewski Michał Wileńska 31 70
Kochowski Jan pl. Kazimierza Wielkiego 6 72
Hyra Zofja Zakroczymska 9 73
Salwe Izrael Icek Twarda 13 74
Kasprzycka Janina Senatorska 35 75
Michalska Małgorzata Nowo-Sielecka 5 77
Frydman Karol Dobra 54 78
Mińska Noma Bonifraterska 4 79

Kozłowská Marja Regina Hoża 49 80
Paniewicz Wacław pl. Wyścigowy 81
Goldbruch Abram Sto-Jerska 18 82
Juchniewicz Józefa Fabryczna 7 83
Cechowicz Jan Bednarska 16 84
Materka Wincenty Płock 85
Skorżyński Mieczysław Chmielna 67 86
Kohn Szlama Pinkus Pańska 13 87
Blajman Izrael Dawid Gęsia 15 88
Ginsburg Lejb Próżna 14 90
Rożek Marjanna Konopnicka 3 92
Rożek Marjanna Konopnicka 3 93
Wilk Gerszon Czerniakowska 74 96
Jasińska Janina Nowe Brudno 98
Lubelski Józef Zakroczymska 13 99
Mayzel Benjamin Złota 62 4000
Nisenholc Bernard Błońska 3 01
Dej Romuald Nowolipki 57 02
Szulman Chaja Złota 57 03
Betlewicz Janina Lubelska 23 04
Kon Dawid Hortensja 3 05
Kowalska Walerja Ogrodowa 52 06
Holcman Fajga Ruchla Smocza 9 07
Jackiewicz Władysław Kartowska 7 08
Wolańska Zofja Moniuszki 9 09
Gastman Marja 10
Kahane Aron Lejb Leszno 76 11
Rudawer Brandla Ceglana 10 13
Szrojt Barbara Nowogrodzka 42 14
Nirensztejn Moszek Naftal Bagno 1 15
Kowalska Karolina Żórawia 41 16
Gadzinski Roman Bolesław Bednarska 25 17
Polakiewicz Blima Gęsia 12 18
Łagoda Roman Furmańska 6 19
Monk Icek Mendel Grzybowska 11 20
Lipiński Kazimierz Złota 78 21
Janus Aleksander Marszałk. 48 23
Goldberg Paulina Twarda 27 24
Goldsztein Josef Dzielna 55/57 25
Baczyński Jan Pańska 21 26
Zalberg Ber vel Bernard Twarda 26 27
Goldman Cemach Twarda 24 28
Grinberg Wolf Nowolipki 54 30
Jaworski Aleksander Nowowiejska 19 31
Tyk Salomon Zielna 27 32
Słowikowski Romuald Waliców 25 33
Kijek Abram Sto-Jerska 34 34
Szpisajzen Abuś Sto-Jerska 34 35
Mandelbaum Chaim Gedale Sto-Jerska 34 36
Werchowska Salomea Sto-Jesrka 38 37
Werner Bolesław Żytnia 29 38
Szmuc Szyja Strzelecka 1 39
Czestkowska Marja Marszałkowska 52 40
Cegliński Juljan Młynarska 46 41
Seroczyńska Walerja Jasna 24 42
Biedrzycka Kazimiera Złota 25 43
Solberg Mordka Nowolipki 29 44
Ceder Sucher Pańska 25 46
Cabaj Apolonja Łochowska 11 47
Grodecka Helena Wilno 48
Tylman Bolesław Płocka 71 49
Laszewicz Paweł Piękna 42 50
Grodzka Józefa Leszno 34 52
Piechman Hersz Chemja Nowolpie 65 53
Kreczmański Antoni Grzybowska 36 54
Drzewińska Janina Brudnowska 6 55
Pawlik Julja Chłodna 15 56
Kulik Mnycha Nowolipki 25 57
Wajnfeld Sucher Żelazna 37 58
Sowa Jan Grochów II 59
Skolimowski Mieczysław Wielka 62 60
Jałow Bronisława Zofja Koszykowa 75 61
Rozenblat Tauba Jenta Franciszkańska 8 62
Fragman Dwojra Franciszkańska 8 63
Buchman Froim Sliska 53 64
Dzienkowski Mikołaj Grójecka 21 65
Nowakowski Jan Wolska 20 66
Multan Zdzisław Polna 62 67
Brudzyńska Zofja Złota 67 68
Lipis Mejer Dzielna 55 57 69
Landau Róża Wilcza 47 70
Zambrzycka Joanna Żelazna 40 71
Wendrogowska Aniela Rybaki 12 72
Bregman Lejzor pl. Grzybowski 1 73
Tykówna Pelagja Lucyna Okólnik 11 74
Ferder Szmul Sto-Jerska 11 76
Tafliński Jan Okopowa 57 77
Salamon Bronisława Bednarska 8 78
Jarosz Stanisław Chłodna 37 79
Chromiński Łukasz Piotr Targówek 80
Fiszbin Zofja Piękna 36 81
Zajac Aniela Hoża 64 82
Rotter Jadwiga Nowolipki 96 83
Gonczarenko Mikołaj Waski Dunaj 4 85
Wojsławska Frajda Gęsia 75 86
Niedźwiedź Benjamin Próżna 8 87
Sobkowiak Hipolit Targówek 88
Manowska Aniela Marszałkowska 35 89
Wichowski Jan Żerańska 12 90
Zaremba Kazimierz Daniłowiczowska 8 91
Wert Julja Twarda 92
Wyszkowska Helena Łucka 36 93
Szeps Boruch Fiszel Długa 12 94
Krotowski Zygmunt Sienkiewicza 3 95
Namięta Józefa Daleka 6 96
Czerwińska Aniela Leszno 23 97
Oswald Henryk Koszykowa 70 98
Oswald Zofja Koszykowa 70 99

ZAGUBIONE:

I

Skradziono tymcz. zaśw. demobil. L. 21-901 Pikołka Izraela s. Lejzora, m. Kozienice, wyst. przez oficera Ewidencyjnego P.K.U. 35 p.p. w Kozienicach dnia 28-II-1921 r. 4291

Zgubiono legitymację z fotografją za № 807 i paszp. podróżny, wyd. przez Starostwo Pińskie, Szapiro Gienacha, Pińsk, Zamiejska 60 4317

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki z wizami: polską i amerykańską na 14-XI-921 r., avidefit i szyfskartę na dwie os. i świadectwo doktora, Anny i Genowefy Skowrońskiej, Chmielna 126 4322

Zgubiono paszport podróżny kresowy № 8531 Szpiro Lewka, Chłodna 32 4334

Skradziono paszport zagraniczny i kartę powołania Szlamberga Mendla, Koscielna 2 4341

Zgubiono cztery paszporty i avidefit na imię Mikielbanków: Gisi, Cyryla, Bera, Lejba, Chaima i Hersza zamieszkałych Miła 7 m. 48 4347

Zgubiono paszport i kartę powołania Kulawego Chaima, Pańska 59 4348

Zgubiono kartę powołania Jankla Borucha Finkielszteina, Dzielna 29. 4365

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. Białystok, Bekermana Arona, Mielnik 4370

Skradziono kartę pobytu Korogodskiego Abrama, Sławek gm. Ręczaje. 4373

Skradziono paszport i tymcz. zaśw. demobiliz., Muracha Matysa, Pańska 39 4374

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizacji Osińskiego Stanisława, Al. Wysockich 56 4384

Skradziono kartę bezterm. urlopu № 154-4 Kapusty Jana, Folwarczna 15 4386

Zgubiono kartę pobytu Iszkajewa Minichema, Chmielna 41 4399

Zgubiono paszp. zagraniczny Szynklewskiego Srula, Smocza 28 4402

Zgubiono patent na jarzyny i kartę urlopową Mitzenmachera Herszla, Kielce Dąbrowska 13.

Zgubiono tymcz. zaświadcz. demob. Rzetelskiego Michała Płocka 50 4405

Zgubiono paszp. i tymcz. zaświadcz. demobil. Bojma Eliego Chaima Czerniakowska 42 4406

Zgubiono paszp. i kartę powołania Kryształa Andrzeja z Białogona, Niewachlów. 4415

Zaginał paszp. zagran. № 27615 wyd. przez Zarz. Ter. Przyfr. i Etap. Chaszki Szlakman, ostemplowany przez Konsulat Ameryk. na 16-XII-921 r., Pińsk 4424

Skradziono paszp. i patent III kat. na sklep spożywczy Czesława Kurzewskiego. Chmielna 126 4429

Skradziono paszport i bilet dorożkarski № 1698 Nowakowskiego Jakóba, Średnia Młynarska 23 4432

Skradziono paszport i kwit na mk. 153.000. — wydany przez braci Zdrojewskich na imię Stanisława Suskiego, Grzybowska 32 4435

Skradziono rewolwer syst. Browning. № 143126, Włodawera Marjana, Łódź Przygowska 7 4439

Zgubiono tymcz. zaświad. demobiliz. Giebiera Władysława, Wolska 109 4451

Zgubiono patent na sprzedaż uliczną owoców Aleksandry Paczkowskiej, Mokotowska 16 4460

Skradziono paszp. № 2453 Epsztejna Michela, Pińsk, Jasielska 9 4470

Skradziono paszport № 107 Sieka Stanisława, wyd. przez Gen. Konsulat w Paryżu, Chmielna 122 4742

Skradziono kartę pobytu № 21117-21 Rogozińskiego Jana, Klonowa 20 4473

Zgubiono paszport i karte odrocz. Dynera Wolfa, Gęsia 22 4479

II

Zgubiono paszport i kartę demobil. Tyzlera Eugenjusza, Sowińskiego 16 4109

Zgubiono tymcz. zaświadczenie o demobil., wyd. przez Komitet Likwidacyjny Armji Ochotniczej, Zaremby Kazimierza, Daniłowiczowska 8 4112

Zgubiono paszport i kartę urlopową Witalisa Zarembskiego, Łucka 26 4128

Zgubiono kartę pobytu Nr. 367, wyd. przez Starostwo Warszawskie Ludwiki Bazylewicz-Kniażykowskiej, Żeran 4136

Zgubiono tymcz. zaświadczenie o demob. Pomiernego Józefa, Praga Łochowska 8 4138

Skradziono zagraniczne paszporty Pawłowskich Dymitra i Józefy, Koszykowa 15 4149

Skradziono paszport zagraniczny Andruszko Anny, Koszykowa 15 4150

Zgubiono paszport i kartę powołania Latosa Izraela Icka, Krochmalna 18 4153

Zgubiono bezterminowy paszport rosyjski, wystawiony w 1913 r. przez Starostę mieszczańskiego w Brześciu Lit., na imię obywatela m. Brześcia Lit. Szulima, syna Lejwi, Wajnera, urodzonego w 1882 r. 4165

Zgubiono paszport kartę powołania Słodki Hirsza, Franciszkańska 26 4175

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Duszyńskiego Antoniego Ogrodowa 28 4177

Skradziono kartę beztermin. urlopu wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Siedlanowskiego Stanisława, Piękna 52 4181

Zgubiono paszport i kartę demobil. Zawisławskiego Leonarda, Chmielna 9 4183

Zgubiono kartę pobytu Nr. 9324 Marmer Cerli Gitli, Pawia 52 4184

Skradziono paszport i 6 kartek żywnościowych koop. kolejowej, Marji Anny Stobelskiej, Dobra 57 4187

Zgubiono paszport i kartę na broń Berkowskiego Juljana, Trębacka 1. 4189

Zgubiono paszport i kartę powołania Otto Marjana, Kazimierowska 9. 4209

Skradziono przekazy Mehlgutowi Natanowi, Nalewki 42, na:
H. Łepkowskiego Włocławek Mk. 50.000
S. Skarzyński Łódź Mk. 18.000
E. Lotenberg Łódź Mk. 40.000
A. Eisenberg Warszawa Mk. 30.000
„Wspólna Praca" Włocławek Mk. 8.000
4215

Kuszerewiczowa Antonina, zamieszkująca we wsi Falenty, tejże gminy pod Warszawą, prosi o wiadomość o swoim mężu Józefie Kazimierzu, który ją opuścił w 1907 r. i zaginął bez wieści, gdyż potrzebny do podziału majątku. 4226

Zgubiony paszport i kartę powołania Felsa Jankiela, Wronia 4 4231

Zgubiono dokument zwolnienia i paszport Światowa Aleksandra Czerniakowska 212 4233

Zgubiono dwa paszporty zagraniczne Kremera Icko i żony Chajki, Muranowska 20 4237

Zgubiono kartę powołania i paszp. Falkowskiego Stanisława, Rakowiec 4241

Skradziono paszport i Miljonówki Nr. 1896930 i 2588617 Bertrama Zygfryda Topiel 7-a 4245

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Kadeckiego Sznula Abrama Sapieżyńska 5 4248

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. Złockiego Adama, Krochmalna 83. 4252

Zgubiono paszport i tymcz. zaśw. demobil. Jana Kaca, Jerozolimska 107 4253

Skradziono tymcz. zaświad. demobil. Boguckiego Szczepana, Sejmowa 31. 4258

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. Malenty Władysława, Filtrowa 30-a 4260

Zgubiono formularz z wizą polską na paszport zagraniczny, Bimszteina Chaima, Miła 24 4263

Zgubiono paszport i kartę powołania Jakubowicza Judki Mordki, Miła 15 4268

Zgubiono paszport i kartę poborową, Ankiewicza Bolesława, Kępna 8. 4280

Zaginął patent, wydany przez władze okup. niemieckie Bolesławowi Hubertowi, Nowowiejska 32 4282

Zgubiono przepustkę wolnej jazdy wydaną firmie J. Borkowski, na jazdę Arnasiewicza Jakóba 4283

III

Zgubiono paszport. świadectwa: 6 klas gimnazjum i Kursów buchalterji i dokumenty wojskowe Małeckiego Stanisława. Ostrów Łomż Brok 3971

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska, wyd. przez P.K.U. Kraków. Lifszyca Samuela Nalewki 40 3976

Skradziono dokumenty: służbowy, harcerski i kartę zwolnienia z wojska oraz zaświadczenie 1 p. p. Leg. o zaliczeniu do kategorji D., Kisielnickiego Maurycego Skierniewice. 3989

Skradziono kwit lombard. № 414506 Warsz. Tow. Akc. Pożyczkowego Plac Warecki 2, Cejtung Sury Nowy-Świat 26 3991

Skradziono paszport i patent II kategorji na sprzedaż papieru, Berenblauma Szlamy Pańska 29 3997

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Michalskiego Stefana. Pawia 88 4012

Zgubiono zagraniczny paszport Izaaka Izraela vel Wicka Gleichgewichta, Dzielna 13 4022

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Koneckiego Feliksa, Ogrodowa 44 4029

Skradziono paszport i kartę urlopową Walewskiego Edwarda, pl. Kazimierza Wielkiego 6 4045

Skradziono paszport i kartę odroczenia Jaskółki Władysława, Złota 31 4051

Zgubiono kartę demobil. i świadectwo armji rosyjskiej, Ostrowskiego Henryka. Otwock 4075

Zgubiono paszport i kartę urlopową Sułkowskiego Józefa, Nowe Brudno 4084

Zgubiono paszport i dwa świadectwa na konie, wyd. przez Magistrat m. Pułtuska,: pierwszy, wałach dereszowaty lat 4, drugi: gniady, penciny przednie obie białe i jedna tylna biała z gwiazdką na ibie, Stanisława Mańkowskiego, Pułtusk 4100

PIOTRKÓW.

Zgubiono kartę demob., wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Grinberga Zyskinda 230

Zgubiono kartę powoł., wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Jakubika Władysława 231

Zgubiono kartę powołania, wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Gołkowskiego Stanisława 232

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Ogłosa Stanisława. 233

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Sztamowicza Kiwę 234

Zgubiono kartę zwolnienia, wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Dosena Abrama 235

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Boka Adolfa 236

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Wildera Mendla 237

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Kowalskiego Stefana. 238

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Landau Zacharjusza 239

Zgubiono kartę powołania, wydaną przeż P.K.U. w Piotrkowie, na imię Krawczyka Jana 240

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Chelmy Augusta 241

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Wieczorka Józefa 242

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Kellera Ferdynanda 243

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Chojnackiego Icka 244

Zgubiono kartę powołaaia, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Cynobera Abrama 245

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Trzcińskiego Józefa 246

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Sabasińskiego Franciszka 247

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Rymkiewicza Stanisława 248

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Blacherowicza Dominika 249

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, na imię Siekańskiego Stanisława 250

PŁOCK.

Herszlikowicz Jakób z Płocka zgubił paszport 212

Herszlikowicz Chaja Fajga z Płocka zgub. paszp. 213

Herszlikowicz Jadz „ 214
Radzanower Maks „ 215
Pracz Kazimierz „ 216
Biernacka Zofja „ 217

Barciński Tomasz z Wyszogrodu zgubił paszport 218

Paszkowska Franciszka „ 219
Zemel Estera „ 220

Grabowski Jan z Kuchar zgubił paszport 221

Miesz. wsi Podleck, pow. Płockiego, Józefowi Baumanowi skradziono kartę powołania, wyd. przez P.K.U. 6 p.p. Leg. w Płocku i paszport niemiecki. 222

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. 6 p.p. Leg. w Płocku na imię Szczepana Urbańskiego z Mieczyna, gm. Kleniewo, pow. Płockiego. 223

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. 6 p.p. Leg., w Płocku, na imię Bolesława Jeziorskiego z Dziarnowa, pow. Płockiego. 224

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. 6 p.p. Leg. w Płocku na imię Wacława Matusiewicza z Chamska pow. Sierpski. 225

Zgubiono karte demobil., wyd. przez P.K.U. w Płocku, mieszk. wsi Włóki, pow. Płockiego, Józefa Tomczaka 226

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. w Płocku w 3-XI-1920 r. mieszk. wsi Ultowo pow. Płockiego, Wacława Jankowskiego. 227

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Płocku w listopadzie 1920 r., mieszk. wsi Nowa Turza pow. Płockiego Franciszka Wysińskiego. 228

Zgubiono tymcz. zaświadczenie demobilizacji, wyd. przez P.K.U 6 p.p. Leg. w Płocku na imię Wacława Osmólskiego, z Żyłowa pow. Sierpski. 229

KALISZ.

Zagubiono paszport metrykę i kartę zwolnienia na imie Józefa Arona Aronowicza, Balbiny 33. 209

ŁÓDŹ.

Wajngarten Aron zgub. paszp. okup. 211
Gotlieb Moszek Dawid „ „
Golman Cudek dow. osob. „ „
Nikielburg Juljusz „ „
Kotlicki Dawid paszport okup. „
Kon Estera „ „ „
Kon Chaim „ „ „
Dalik Marja „ „ „
Wegner Berta „ „ „
Wegner Hersz Nuta dowód osob „
Daum Sura paszport okup. „ „
Mesz Abram dowód osobisty „
Szpichler Icek tymcz. dow. osob. „
Halle Chaja paszport okup. „ „
Marynowski Stanisław paszp. ros. „

Michalska Julja zagub. zaśw. z 5-tej klasy kursów gimnaz. inż. M. Barszczewskiego w Łodzi „

RADOMSK.

Zgubiono kartę demobil., wyd. przez P.K.U. Radomsk, Zajdemana Icka. 208

KOBRYŃ.

Neuman Marja zgubiła paszport. 210

KINO
PALACE
Chmielna 9.
Telef. 51-14.

Wieczór śmiechu. -=- *Przezabawna farsa skandynawska*
„Precz z krótkiemi spódniczkami"
w 6-ciu aktach.
NAD PROGRAM:
Aktualne zdjęcia z toru wyścigowego.

Początek o godz. 6.30.
Ilustracja muzyczna pod dyr. **Józefa Wenty.**

PROŚBY DO WŁADZ policyjnych, administracyjnych — — i sądowych — — — —
PORADY, TŁUMACZENIA,
przepisywanie na maszynach.
BIURO „WIEDZA"
prowadzone przez kand. n. społeczno-ekonomicznych.
MIODOWA № 7, wejście z frontu, od ul. Kapucyńskiej.
———— Telefonu № 165-13. ————
Biuro chrześcijańskie.

Najlepiej poznasz patrjotyczny polski Lud Górnośląski,
gdy przeczytasz broszurę prof. Z. Żdziarskiego pod tytułem:
„WRAŻENIA z GÓRNEGO ŚLĄSKA".
Żądajcie w każdej księgarni!
Skład główny: PŁOCK, „Księgarnia Ziemi Mazowieckiej", gmach Hotelu Polskiego.

„NOWE ŻYCIE"
„NOWE ŻYCIE"
„NOWE ŻYCIE"
Tygodnik Komitetu Zjednoczenia Kresów Wschodnich
Z CAŁOŚCIĄ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WYCHODZI W GRODNIE, PLAC BATOREGO № 8.
WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie 120 mk., półrocznie 60 mk., kwartalnie 30 mk.
JEST KORZYSTNĄ PLACÓWKĄ NA KRESACH
DLA WSZELKICH OGŁOSZEŃ
Czytajcie i rozpowszechniajcie pismo narodowe.
„NOWE ŻYCIE"
„NOWE ŻYCIE"
„NOWE ŻYCIE"

Oficer Ewidencyjny P. K. U. 35 p. p. w Kozienicach podaje do wiadomości iż wystawione przez Powiatową Komendę Uzupełnień 35 p. p. „KOZIENICE" przed dniem 15 Marca roku KARTY POWOŁANIA na imię niżej wymienionych poborowych są unieważnione, ponieważ zostały właścicielom skradzione, względnie przez właścicieli zagubione:

Nazwisko i Imię	Rocznik	L. listy Im.	Przynależny do gminy:
Deja Antoni	1895	1258	Suskowola
Sulima Antoni	„	1296	Tczów
Petryka Franciszek	„	466	Grabów nad Wisłą
Mital Szczepan	„	1379	Tczów
Galiński Władysław	„	493	Grabów nad Pilicą
Jasik Stanisław	„	688	Marjampol
Zieliński Marcin	„	1447	Tczów
Budniak Antoni	„	740	Oblasy
Stolarski Władysław	1896	1436	Grabów nad Pilicą
Marek Antoni	„	1395	„ „ „
Ambryszewski Józef	„	301	Sarnów
Kaplan Abuś	„	752	Zwoleń
Nusynbaum Szulim	„	1173	Marjampol
Zygielman Josek	„	110	Kozienice — miasto
Pierzchała Adam	„	122	„ „
Litman Majlech	1897	58	„ „
Rochan Abram	„	97	„ „
Fogiel Icek	„	23	„ „
Libfeld Josek	„	836	Zwoleń
Cwerman Rafał	1897	875	Zwoleń
Zylberrajch Szmul	„	866	„
Feldsztejn Josek	„	843	„
Akierman Aron	„	1365	Marjampol
Michalski Stanisław	1893	—	Grabów nad Pilicą
Woźniczka Feliks	„	556	„ „ Wisłą
Libfeld Chaskiel	„	771	Zwoleń
Finkielman Cherszek	„	404	Sarnów
Kierszenblat Pinkus	„	400	„
Borensztein Ela	1899	1689-c	
Wolf Majer	„	548	Oblasy
Kierszencwajg Nusyn	„	856	Zwoleń
Wajntraub Chaim	„	1406	Trzebień
Szerman Kielman	1900	1563	„
Akierman Szlama	„	1465	Marjampol
Strzelczyk Andrzej	„	1515	Bobrownik
Szpajzman Jankiel	„	102	Kozienice - miasto
Frochtman Berek	„	32	„ „
Flajszer Abuś	„	31	„ „
Kuczer Motek	1901	49	„ „
Symenhaus Sucher	„	86	„ „
Sztajnrot Joel	„	—	„ „
Berkman Izrael	„	273	Sieciechów
Boczkówski Wacław	„	1941	Grabów nad Pilicą
Syroka Jan	„	235	Brzeźnica
Spytek Jan	„	205	„
Pilichowski Aleksander	„	691	Oblasy
Wrotniak Jan	„	690	„
Smolarczyk Stanisław	1890	499	Kozienice
Belka Stanisław	„	830	Oblasy
Kociołek Piotr	„	1986	Grabów nad Wisłą
Dąbrowski Walenty	„	1452	„ „ Pilicą
Madejski Antoni	„	866	Oblasy
Wydrzyński Jan	„	831	„
Kapler Abram	1891	1475	Kozienice
Ciężkowski Andrzej	„	897	Grabów nad Pilicą
Czerniak Jan	„	909	Oblasy
Młyński Franciszek	1892	1641	Grabów nad Wisłą
Wojcicki Stanisław	„	1062	Policzna
Pierzchała Józef	„	324	Brzeźnica
Bebenca Józef	„	995	Policzna
Rokita Antoni	„	793	Oblasy
Wojcik Piotr	„	1184	Sarnów
Deja Jan	1893	296	Jedlnia
Hipski Władysław	„	798	Zwoleń
Molenda Józef	„	382	Brzeźnica
Lis Stanisław	„	1222	Policzna
Finkielsztejn Lejba	„	1909	Kozienice
Krześniak Adam	„	507	Sw. Górn.
Nowakowski Antoni	„	451	Brzóza
Herszenbaum Pejsak	1899	896	Zwoleń
Rokiciński Mikołaj	„	313	Bobrowa
Pulkowski Antoni	„	933	Grabów nad Pilicą
Sokoł Jan	„	452	Brzoza
Pachocki Władysław	„	417	Brzeźnica
Kotrys Jan	„	972	Oblasy
Ozga Piotr	1895	528	Grabów nad Pilicą
Zieliński Walenty	„	617	Jedlnia
Miskiewicz Stanisław	„	381	Brzeźnica
Kazimierski Piotr	„	1488	Trzebień
Michalik Jan	1889	183	Brzóza
Donersztajn Moszek	„	1363	Kozienice
Piorun Antoni	1888	1104	Tczów
Boguski Zygmunt	1886	930	Sarnów
Król Franciszek	„	266	Bobrowa
Maliszewski Stanisław	1902	489	Grabów nad Pilicą
Kiraga Leon	„	689	Jedlnia
Glegoła Antoni	„	181	Bobrowa
Kacprzak Antoni	„	256	Brzóza
Kopeć Juljan	„	671	Grabów nad Wisłą
Bogumił Piotr	„	496	„ „ Pilicą
Maliniwski Piotr	„	203	„ „ „
Szymaniak Józef	„	340	„ „ „
Mazur Jan	„	624	„ „ Wisłą
Gawroński Józef	„	375	Marjampol
Gniwek Franciszek	„	2012	Góra Puławska

KARTY ODROCZENIA.

Tomasik Stanisław	1900	1647	Rozniszów
Fijoł Michał	„	657	Oblasy
Berneman Zejlik	„	11	Kozienice
Kowalski Jan	1901	280	Sieciechów
Ładzik Samuel	„	1629	Rozniszów
Goldberg Josek	1893	151	Marjampol
Szarfarc Lejzor	1889	1323	Kozienice

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70. (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50. — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 125, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 30.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 90 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 25 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia II Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 206. 25.6.1921.